40

1

Urodzony w roku 1792 składa życzenia szanownemu rodakowi Bogdanowi Zaleskiemu w dzień Jego urodzin, prosząc Boga aby za powrotem do ojczyzny, mógł Go rychło oglądać w swym domu.

Ile wzrok ogólnie osłabiony pracy dozwoli, dopełniając tę ogólnie część dziejów narodu które nie są jeszcze rozwinięte, głównie

Badam obecnie lud polski, wiejski i miej-
ski ~~od~~ ~~w~~ miarę środków zbadany puszczam
w obieg.
Racz szanowny ziomku wskazać jakąś drogę
mogę Ci przesłać najnowsze swe prace i przy-
jmę je. jako dar w dzień święta Twych uro-
dzin.

Pisałem w Warszawie dnia 10 Marca 1882.

Wacław Aleksander Maciejowski

Lwów dnia 31 Paźd 874. 2/1

Madan

Kochany Kolego

Dowiedziawszy się od Seweryna Goszczyńskiego i od Pana Wróblewskiego Szwagra Mitkowskiego, gdzie się obecnie znajdujesz, powziąłem się napisać do Ciebie słów kilka w moim interesie; a wiem że z Panem Domeyko, masz stosunki.

Idzie więc o to: Syn mój Mieczysław, którego znałeś w Paryżu i z którym byłem u Ciebie r 862 wstąpił w Turcyi [illegible] i dziecko, sam puścił się w świat, nabrawszy w Turcyi wiele złego, przechodził różne koleje, nareszcie dostał się do Lima, gdzie jako malarz wszedł z niejakim P. Kurella fotografem do spółki, (czego się dowiedziałem przypadkowo od niejakiego P. Don Juan v. Eisenberg (mieszkańca Lima, jak się mienił obywatela Republiki w Peru (a który go miał znać osobiście)

Z listu mi mego Syna ostatniego, który odebrałem lat temu [illegible], wiem że dawał lekcyi malarstwa w Lima niejakiej Panny Amelii Duperoux, córki Ministra

Zosi, której nawet fotografię nam przysłał
a z którą (z Jego listu miarkuję miał romans)
gdyż pisał że gdyby raz się nie był sparzył na zamiarze
związków Małżeńskich, przebolałby raz drugi —
Od tego czasu żadnej od niego nie mam wiadomości
idzie więc o to: żeby Panu Dogodnie było łatwo, do-
wiedzieć się co się z nim dzieje? On nasz rodak, a
o ile wiem, że dla rodaków nie szczędzi trudów, by
aby im pomódz; proś go więc od siebie, w imieniu
starego Ojca a twego Kolegi, by się dowiedział co się
z tym nieszczęśliwym dzieje, a przysłał choćby najmniej-
szą wieść mi zakomunikować —
Już mnie nie idzie o mego Syna, abym go mógł
widzieć, chcę tylko wiedzieć czy żyje lub umarł,
aby, jeżeli żyje donieść mu że stracił Matkę, która
go serdecznie kochała, a przyczyna jej śmierci były
żale, których On był powodem — że z jego przyczyny
nie stawi ci sierota została, a nadgroda za przywiązanie
i ciężkie minutka dla niego, — jeżeli zaś umarł, abym
mógł pokoi wieczny życzyć duszy Jego ratować

Wiem mój Kochany Kielego że jesteś stroskany, zupełnie
równie jak ja, straciłeś swoją Towarzyszkę, a teraz
nie dawno straciłeś córkę. i ja już dwa roki minęło
jak straciłem żonę, która mi była wszystkiem na
świecie (pochowałem Ją w Paryżu) dzisiaj świat ten jest
mi wstrętny, formalnie mi smutno, okropnie to
jest na starość wtedy tak jak ja zostać, nie mieć
serca, które by serce z sercem jednem tętnem biło.
religia tylko, ufność w Mądrość i sprawiedliwość
Przedwiecznego utrzymuje przy życiu
Wydaje się będziesz w mojem położeniu, i prędzej uchwa
się dowiedzieć przez Pana Domeyko o moim nieszczęśliwym
synu Mieczysławie - A jakąkolwiek będziesz miał
wiadomość, choćby najokropniejszą, chciej mi z całą
prawdą zakomunikować, a zdziwionym nie będę. -

Adres mój / Polska p. Warszawa Lublin
Szczebrzeszyn w Kozodawach

Bądź tak dobry donieś mi jak Twoi Synowie
się prowadzą, wdzięcznie idą ścieżkami, dzisiaj

już muszą być dorośli –

Seweryn kiedyś bardzo się pomagał, widzę go co dnia gotuję dla Niego obchód Jubileuszowy na miesiąc luty, ale wątpię by go doczekał. –

Przepraszam Cię Kochany Kolego że Cię obarczam memi kłopotami, ale to nie mogę koleżeńst cynię – Ściskam Cię życzliwy Kolega i Przyjaciel

Seweryn Madey

Madan

M Nakwaska [illegible]

335A 4

Reichshoffen 27 Sierpnia 1844.

Szanowny Panie Bohdanie

Miły twój liścik odebrałem. Ucieszyliśmy się z Kazimierzem że w krótce znajdziemy w dziennikach francuzkich biografię Radziszewskiego; lecz że nic dotąd nie było ogłoszonem, biedny Kazimierz zobowiązał mię abym powtórnie do Twojej dobroci odezwał się z prośbą o najrychlejsze umieszczenie małego nekrologu, gdyż oto miesiąc upłynął a imię tego zacnego obywatela i rolnika nie było jeszcze wspomnianem —

Pisaliśmy do domu o nadesłanie szczegółów dokładnych życia i zasług zmarłego, lecz nim to nastąpi wypada koniecznie chociaż w ogólnych wyrazach notę drukiem ogłosić —

Nieszczęśliwy Panie Bohdanie jak mię Kazimierz przestrasza — Od czasu śmierci Radziszewskiego upada wyraźnie na siłach fizycznych i moralnych — ciągle smutny, zamyślony

nie zdolny do pracy — Lękam się
iakiej chorsby, cała nadzieia
chłopiec religijny — Trzy tygo
bawił u mnie, i pobyt na
bardzo dobry wpływ na niem
wywarł. Dziś mi ze Strasbu
donoszą, że znowu napełnio
na energii i ciągle pracuje —

Chciej oddać pozdrowieni Pa
Józefa i pamiętajcie oba że z
z największą przyjemnością na
wasze odwiedziny. —

Pozdrowienie najszczerm

A. Makowski

Ponieważ w paryżu nie mo
Dembinski chętnie się podejm
umieszczenia w dziennikach Fran

NIEDERBRONN 28 AOUT 1844 (67)

PARIS 30 AOUT

7

Monsieur Bohdan Zaleski

Paris

aux soins de Mr Januszkiewicz Librairie Polonaise rue de l'Echaudé 9. faub St Germ

à fontainebleau

rue St Honoré 22.

Mołachowski Stanisław 456A 306

Paryż 4. Kwietnia 1850.
24. Chaussée d'Antin

Kochany Panie Bohdanie, daruy że cię tem listem zatrudniam. Czynię to, aby zadosyć uczynić nalęganiom, i życzeniom powtórzonym jeszcze, Jerzego Lubomirskiego, X[ięci]a Czartoryskiego, i Pana Cypriena Robert, aby cię uprosić o przyiście do Pana Morawskiego Place Vendome 16. w Niedzielę o godzinie 12. w celu narady, i jeżeli być może przyjścia w pomoc pismu Słowiańskiemu „La Pologne".— Nie przyjmuiąc udziału w jego redakcyi, nie odmówisz, o ile się da ratować go Twoią szacowną radą i przytomnością. O tę ciebie prze prosiemy, w nadziei że nie odmówisz.

Wątpliwości nie podpada, że
byłoby bardzo do życzenia, aby
pismo to, z tąd rozchodzące się
po różnych Europy krainach,
było redagowane, w dobrym
duchu, i przyczyniało się, do
Związku tyle zbawiennego
różnych naszych pokoleń Sło-
wiańskich. – Starać nam się
trzeba w tem celu zrobić
co będzie możebnym.

Nie potrzebuję powtarzać
jak mnie zawsze będzie
miło, i zaszczytnie kollegować
z tobą, jako z człowiekiem
dla którego zachowam zawsze
jak najszczerszy szacunek i
prawdziwą przyjaźń.

Stan: Małachowski

37/7

Szanowny Panie, w chwili udania
się, w Strony Ojczyste, i w nie
wiadomości, kiedy tu powrócę, bo
żyję w nadziei, że nasze ciągłe
wytrwałe, i nieustające walki
w osiągnieniu pożądanego Celu,
muszą w końcu, przynieść naszej
dobrej Sprawie, jeżeli nie ~~zupełne~~
Zwycięstwo, to wielkie Korzyści
i Zmiany w pożądanym ~~kierunku~~;
mam Sobie za Obowiązek, polecić
twojej opiece, Zasłużonego Żołnierza
Kollegę mego, z Pułku 2go Ułanów
wieku podeszłego, bo przeszło lat
80cio Kapitana Razene, który
osiadł już dawno w Bourges
46 rue Mirbeau, i tam żyje
oczewiście nędznie, bo tylko
z pomocy Rządu, 25 fran: miesięcznie!

Wiadomo mnie, że wyznaczacie Państwo, z Towarzystwa naszego podatkowego, płacę miesięczne starym, zasłużonym kollegom. Łatwo się Panie przekonasz ze stanu służby, że kapitan Rawicz, sprawiedliwie na względy zasługuje, i ciężko się nadzieję, że moja prozba nadaremną nie będzie. –

Pracuję nad polepszeniem naszej przyszłości, o przeszłości jednak zapominać nie powinniśmy.

Kończę, zapewnieniem mego szczerego dla Pana szacunku i przyjaźni.

St. Matachowski

Paryż. d: 5 Stycznia 1863

Hotel de Bade.

38
8

Wachowski (Namstany)

29 Lipca 1869. Kraków.

Szanowny i drogi Panie, Za powrotem
moim tutay, i Spotkaniem się z
Panem Piotrem Moszyńskim.
Starałem się uiścić z obietnicy
danej w Paryżu, poparcia Sprawy
waszego towarzystwa, Czci i
Chleba, w obec zapisu, Panny
Bussanowskiey, dla Jnwalidów
Polskich. — Po rozpatrzeniu się
należytym, i zasięgnąwszy rady
prawników w całey tey Sprawie.
uznać musiałem, że pomimo
naylepszych chęci Pana Piotra M.
nie iest w iego mocy, rozporządzić, ani
częścią, ani całym Kapitałem.
ale iedynie procentami od tegoż.

Konkurentów do udziału w tych
nie braknie, których uwzględnić
iemu wypada. - Oświadczył więc
że obowiązuje się wypłacać do
waszego towarzystwa, summę ja
uznacie koniecznie potrzebną na
zapomogę roczną, 10ciu (dziesięciu) In-
walidów Polskich, z woyny nasz
o niepodległość w r: 1830 odbyt
z obowiązkiem tylko, świadectw
waszego, o dobrym sprawowaniu
się i zamożności kandydatów poda
oraz obietnicę tychże wypełnia
przepisów religijnych, i modlenia
za duszę Testatorki. - To prze
nie są warunki uciążliwe.
To też myślę, że się na takowe
łatwo zgodzić możecie -

Korzystam z tey mnie wydarzoney sposobności, aby się Szanowney i drogiej Pani, iak nayserdeczniey pozdrowić, iak i zacnego naszego Pana Karola Królikowskiego i zapewnić o moiey dla was przyiaźni, i szczerym szacunku.
Do odzobaczenia więc, albo w Paryżu albo w Stokroć lepiey by było tu na Polskiey ziemi.

wasz
St. Małachowski

M. Pałachowski (Zygmunt)

~~40~~ 10

D. 25 Listo 1879 r.

Mistrzu!

Jako jednemu z tych którym najmilsze godzi-
ny w życiu przez mym zawdzięczam, bo od dziecka
Poezji uczułem bitem chociaż dziś co kilka czter-
dziestki mające sam je począłem składać pozwól
wyznać Hołd złożyć sobie me utwory, które
wprawdzie Złoty Warszawski nazwały (niczy tego-
ich wcale) niezrozumiałą prozą w Częstochowskie-
my ubranej, lecz które Lenartowicz uznał za
Natchnione miłością i Prawdą... — Zaledwie
w tym roku uwolniony ze dobrowolnej z
Moskiewskich więzów, gdy z Woli Stwórcy przez
lat cztery pod ogniem ich korkociągowych
pisałem utwory, z których wiem każdy był
dostatecznym by mię na Sachalin wysłać; z tego
też powodu Twoich Mistrzu poezyi żadnych utwo-
rów nie znam — Gdybyś mię przeto chciał uszczęśliwić
mi swą kartką fotograficzną i jednym z tak-
mych utworów swoich, byłoby to dla mnie

i nadgrodą i zachętą. — Jeśli sobie na odpowiedź-
waną Mistrze zostawię to raczej ją odesłać
Redak.
przez Gazetę Narodową dla doręczenia Broni-
Prawdamowskiemu

Zasyłając wyrazy najgłębszej Czci i Usza-
nowania, mam zaszczyt być Twym
Mistrzu najniższym sługą

Zygmunt Nałęcz Małachowski
z Wołynia

Incognito to raczej zachować — Dołączam
przez Księgarnię Polską
~~[illegible]~~ kierowaną książkę słowny mej pod tre...
pod
pseudonimowo pisane — bo się [illegible] i z ...
lub i z rodzinnych powodów ukrywać muszę

Szanowny Mistrzu

Jako Nestorowi Poezji naszej śmiem Mistrzu u stóp Twych złożyć dwa Ostatnie Utwory moje.. – Bardzo bym rad mieć od Ciebie Mistrzu słowo zachęty i Twą Fotografię – Wielce przez to byłbym szczęśliwym gdybyś mię niemi zaszczycił. –

Z najgłębszym poważaniem

Najniższy Sługa
Zygmunt Nałęcz Małachowski

Lwów Łyczakowska N 21.

28 Stycznia 1882 roku. –

Czcigodny Panie!

Pani Zofia Węgierska – przyjaciółka nasza nagle zmarła – pogrzeb ma się odbyć o godz: 9 rano jutro – (Czwartek) z tego powodu upraszam Szanownego Pana o łaskawe odłożenie posiedzenia pomiędzy 12ta godz: a 1szą –

Mam jednak nadzieję że się może na załatwionym obejdzie zwłaszcza gdyż Pani Węgierska od lat 25 zamieszkując Paryż zapewne była Mu znaną –

Z najgłębszem uszanowaniem
Czcigodnego Pana
uniżony sługa
F. Mateszewski

10 Listopad – (Środa)
rue Bochard de Saron 9.

Maleszewski Tytus

Czcigodny Panie

Przedarłszy się przez krainę nowożytnych Hunnów, nie bez nieodzownych przygód w obec dzisiejszych wypadków, przybyłem przed kilkoma tygodniami do nadgarońskiej stolicy - wyczekując tu z niecierpliwością na wyparcie Niemców, aby udać się do nieskalanej oddechem Prusaka stolicy Francyi - jak długo to potrwa Bogu tylko wiadomo. Dzisiaj, więcej jak kiedy, oczekujemy ważnych wypadków, które stanowić będą o losie Francyi; tutaj dość energicznie biorą się do zbrojenia, co kilka dni prawie wysyłają do Armii Loarskiej świeżo wymustrowane kontyngensa. oby tylko dał Bóg żeby to jeszcze było na czasie.

Jedyną tu naszą przyjemnością, że Oto[...]
lemy los wyczerpywania z Państwa mo[...]
Julinsrostwem - mieszkając zaledwie[...]
o kilka domów od Nich, - po całych dni[...]
dniach jesteśmy razem - Pan Julia[...]
od dwóch tygodni leży w łóżku chory[...] Bord[...]
na wrzód, co go bardzo niecierpliw[...]
bo mu to bardzo przeszkadza dla [...]
resów - Państwo Zbyszewscy także [...]
tu mieszkają - on zaś przed tygo[...]
wyjechawszy do Tours jeszcze do tąd [...]
tam przebywa - przed kilku dniami [...]
przybył tu Doktor Ramlow (Z[...]
który jako lekarz należał do Armii [...]
Bazena znajdując się przez cały cza[s]
oblężenia w Metz - opowiadał szczegó[...]
bardzo interesujące o nikczemnej zdra[dzie]
która z planami od początku poddania [...]
Sedan prowadzono - Ramlow leży tu chor[y]
na romatyzm za dni kilka spodziewa się
wyzdrowieć, następnie ma zamiar po[...]
do Tours dla przyjęcia dalszej służby w Ar[mii]

Otóż i wszystko z naszego Kadowa. Korzystam z możności ponowienia Panu Dobrodziejowi dawnej głębokiej czci i poważania pozostając

Zawsze uniżonym Jego Sługą

F. Moleszewski

Bordeaux
rue de l'Arsenale 32.
6. Grudnia 1870 r.

Zacnej Pannie Józefie moje Uszanowanie i ukłony –

Czcigodny Panie

Serdecznie obowiązany za uprzejmą pamięć i łaskawą korrespondencyę pragnąłem zaraz odpisać, lecz wstrzymałem się chcąc jednocześnie przesłać Panu Dobr. żądaną wiadomość co do Pana Chełchowskiego. Jednakowoż poszukiwania moje aby go tutaj wynaleźć były bezskuteczne, a w Ministerstwie spraw wewnętrznych odpowiedziano że tego nazwiska pomiędzy urzędnikami tam niema. Również przykro mi bardzo, że wezwaniu Pana Dobr. co do przesłania fotografii z portretu w tej chwili zadość uczynić niemogę, gdyż

wszystkie 20 exemplarzy które do P

zatem u Martineta odbić - rozdał które

przyjaciołom moim a czcicielom tutejs

w Paryżu i u Ks: Poznańskiego którym

w każdym razie, skoro tylko z tygod

będę do Paryża, każę odbić więcej najak

ilość i zaraz z przyjemnością egzem

plarzem żądanym służyć będę - więk

Olejny znajduje się na teraz we Fran

wystawie Krakowskiej - czytałeś tu w

w Dziennikach Galicyjskich liczwot

o nim recenzyę w ogóle bardzo

tak - Uszczęśliwiony wydobyw

się z niewoli Bordoskiej - i pod zgrą s

wem niepewności co to będzie, otwie

niam się tu jak można mało do

wieczorami grywając z Panem Julicedo

w preferansa - który dopiero osta

dni zmuszony interesami po czterech

dniach leżenia w łóżku - mógł wstliwi

niło

…óre(j) do po przeciągu dwóch wrzodów na
…dał które ciągle cierpiał — w ogóle powietrze
…tutejsze nie bardzo zdrowe bo i dzieci ich
…chorują i sama Pani Julianowa od dwóch
…tygodni znowu cierpiąca. — W przedmiocie
…najazdu Germano Hunnów, których wy
…parcia tak żywo pragniemy, jakkol
…wiek mieszkańcy prowizorycznej stolicy
…Francyi nic więcej nie wiemy — większa
…tu naprawdę nadzieja pomyślnej nadal
…wolki, ale niestety, bezstronnie sądząc
…jętsza zbyt mało w ogóle poczucia
…obowiązku wystąpienia całą możli
…wą siłą przeciw zgubnemu najazdo
…otnie — widoczne to bardzo stosunkowo
…do niezmordowanej pracy i energii
…dowódców dzisiejszego rządu — świadek
…ostatniego u nas powstania, dopiero te
…ztewar [illegible] porównania, można sprawie
…liwie uznać wyższość poświęcenia i
miłości ojczyzny —

Państwa Ordęgowie podobno jeszcze
w Fecamps – musi być tam dla ni
pobyt bardzo przykrym, szczególn
od czasu wejścia Prusaków – W
o których znajomych szczególniej p
tych w Paryżu niemamy żadnej
domości – jakaż tam nędza szcz
niej pomiędzy naszemi panami
… Krążą tu wieści że w tych dn
Trochu ze wszystkiemi siłami
się przedrzeć przez obręcz Prus
Daj Boże aby ten zamiar z poż
kiem dla Francyi uskutecznił – a
tem życzeniem kończę pismo moj
ponawiając wraz z Żoną Czcig
mu Panu zapewnienia najwyższ
szacunku i poważania Sług

T. Matuszewicz

Pannie Józefie tęczeny obojga szc
pozdrowienia i ukłony –

Bordeaux d. 7 Stycznia 1871.
rue de l'Arsenal 32.

17 22

Drezno d. 13go Sierpnia 1848 r. Waisenhaus strasse n° 5.

M

Malinowski Józef

przyjaciel

~~428A~~

zanowny i Kochany Panie Bohdanie, oczekiwałem
wania od was aby się udać do Paryża, lecz z
tniego listu Zawczyńskiego poznaję że zamiary
e spełzły jak wszystkie poprzedzające; pisze on
iem że Kasyer wyjeżdżając oświadczył, że nie
przód stawić się będzie aż liczba członków zebranych
śnie do 32. Z tąd wnoszę że wkrótce będziemy tu
ę oglądać w przejeździe do Gallicii. Oczekujące
chwili miłej dla mnie, lubo twoje tu przybycie
teczną już zniszczy nadzieję zebrania się naszego,
wól, abym niniejszém wezwał cię do oddania
gi zacnemu naszemu rodakowi doktorowi
oleńskiemu, którego brat osiadły w Paryżu list
ma ci wręczyć. Wiedząc od Ciebie że masz
unki dobrej zażyłości z P. Załuskim wielkorządcą
iejszym Gallicii, upraszam cię abyś mógł przesłać
do tegoż polecający tego zacnego rodaka dobrym
względom, a to w celu aby onemu ułatwić
t wolny i spokojny pobyt w Gallicii. Mocno
ję że P. Smoleński nie miał sposobności być
oznanym w czasie pobytu twojego w Drezdnie, gdyż
nie jak my wszyscy oddające sprawiedliwość jego

przymiotom duszy i umysłu, i oraz jego u
i doswiadczeniem, powziąłbyś szacunek jak
niego wyznajemy.

Nowego nic Ci donieść nie mam; od was
oczekujemy jakichkolwiek wiadomości pocie
z której pierwszej byłaby z wielu względów
legii Polskiej we Francii.

Racz przyjąć wyrazy szacunku i najszcz
przyjaźni i oraz oświadczyć moje uszanowa
zacnej twojej matronie i pozdrowić potom
twojego. Jakób Malinowski

Nie chcę stoczyć pióra przed wyrażeniem
szanownemu Panu Zaleski, uczucia mego s
z prośbą abyś raczył mnie zaszczycić Tw
swoją przyjaźnią, na którą zasłużyć prag

Emilia Malinowska

Chopin

23

18

Chęcią moią było doręczyć osobiście list niniejszy JW Posłowi, i zarazem złożyć Onemuż moie uszanowanie – Kiedy wszakże słabość zdrowia nie pozwala mi wychodzić, pospieszam więc z odesłaniem takowego.

Ja, w sobotę przyszłą pisać będę do brata mego – Jeśliby JW Poseł raczył przesłać list dla niego; prosiłbym łaskę Jego o przesłanie mi listu swego w Piątek.–

Łącząc wyraz wysokiego szacunku zostaię

JW: Posła

uniżonym Sługą

Smolenski

Paryż d. 23 Sierpnia
rue Dauphine № 35.

Monsieur Bohdan Zaleski

rue Basse N° 8

à Passy

M

~~26~~ 19

Szanowny Rado!

Pozwól łaskawie, abym Ci przełożył trzy następne prośby:

1^{a} Prośba odnosi się do pism S. Rady, których zasób pewien w Bibliotece przeznaczonej na nagrody uczniów wyczerpał się już zupełnie na końcu szóstego półrocza, a nie mała jest liczba ostatnich, który pisma S. Rady w nagrodę otrzymywać pragną. Racz mi S. Radca poradzić jakim sposobem mógłbym najtaniéj nabyć dzieł pomienionych na cel dopiero rzeczony.

2^{a} Prośba jest téj samej natury co do nowego dzieła Hellenijusza: Wspomnienia Narodowe.

3^{a} Nareszcie prośbą jest, abyś S. Radca raczył mi pożyczyć Żywota Jezusa Chrystusa przez Seppa, który podobno posiadasz w języku niemieckim.

Kończę uprzejmem pozdrowieniem
Obojga Państwa

S. Malinowski
Dyr. S. P.

Batyniołach 29/5 61

Malinowski

M

Paryż d. 3 Marca 1

Szanowny Radco i Pośle
Dobrodzieju!

Przychodzę do S. R. i P. D. z dwom
prośbami: -

Pierwsza dotyka Przeglądu
skiego, abyś S. R. i P. D. raczył
pożyczyć tych wszystkich Mem
jakie u siebie posiadasz. Ja ic
już kilka z taski pańskiej. - W
tedy razem później oddam z p
kowaniem tym większem, że to
wydaje mi się wcale ważnem i z
nem. Niech S. R. i P. D. raczy mi
nieodmawiać, bo istotnie byłbym
bardzo zmartwionym, ponieważ
jest takiem, o jakiem na potrzeb
Kraju marzyłem. Jeżelibyś nawe
R. i P. miał duplikaty choć pojedyn
numerów, a niepotrzebne, wtedy
o ich podarowanie.

Druga p

Druga prośba jest raczéj poleceniem względem S. K. i P. Dk^a ucznia byłego Szkoły, Kulczewskiego. Kończy on za parę miesięcy, bo w Maju przyszłym, Szkołę Min. i pragnie dostać się do Ameryki, a w szczególności pragnie być poleconym S. P. Domejce – S. K. i P. Dk ~~może~~ w téj mierze wpływ stanowczy, jeżelibyś tedy raczył usłuchać naszych wspólnych próśb, tobyś zrobił Kulczewskiemu znakomite dobrodziejstwo. Jest to chłopiec prawy i pracowity; w niczem przeto S. K. i P. Dk^a polecenia nie nadużyje. – Ma on zamiar być jutro osobiście w domu pańskim, aby sam swoje zamiary objaśnił i przychylne słowo pańskie usłyszał. Znany on jest synom pańskim młodszym.

A teraz kończę z głębokiem uszanowaniem

S. Malinowski

Racz S. K. i P. Dk Przegląd wręczyć oddawcy tych wyrazów, lub Kulczewskiemu w Poniedziałek

29 Września 1868.

Martynowski A.

66
22

Szanowny Panie,

Smutnem by było, gdyby biéda tylko czyniła człowieka czułym na świadczoną mu przychylność; wiem tylko że w biédzie każde słowo przyjazne idzie wprost do serca; całem mem sercem dziękuję Ci więc, Szanowny Panie, za tak łaskawe zajęcie się moim położeniem. Dziękuję Ci, jak mogę.

Nie mając ani znajomych ani żadnej protekcyi, w jednej z tych chwil kiedy na duszy tak ciężko, tak smutno że chce się ulżyć sobie nawet kosztem zasmucania drugich, doniosłem o mej pozycyi memu koledze Świecickiemu; do dziś dnia jeszcze nie mam od niego żadnej odpowiedzi.

List Twój, Szanowny Panie, pokazał mi, iż są jeszcze na świecie ludzie, których cudza niedola obchodzi. Twe słowa wzywające do szczerości z Tobą, Szanowny Panie, nakazują mi otwarte wypowiedzenie obecnego mego położenia.

Nie mam nikogo coby mógł mi przyjść w pomoc; znikąd najmniejszych funduszów nie otrzymywałem i nie otrzymuję; jeżeli za pobytu mego w Szkole Montparnasse ciężko już było opędzić różne drobniejsze potrzeby, — po jej opuszczeniu stało się niemożebnem zaspokojenie nawet pierwszych potrzeb życia.

Żyło się więc z dnia na dzień. Ratowaliśmy się jak mogli i póki mogli, aż się znalazło w położeniu bez wyjścia o swoich własnych siłach.

Ze 70 fr miesięcznej pensyi niepodobna wyżyć i odziać się. Wyjeżdżając tego wakacyi na misyę do Brestu, w celu praktycznego oznajomienia się z robotami morskiemi, (misye te są obowiązujące dla uczniów rządowych Szkoły Dróg i Mostów) musiałem myśleć o ubraniu; znalazłem krawca który się zgodził na wypłatę po 20 fr miesięcznie; zostaje mi więc tylko 50 fr miesięcznie na wszystkie inne potrzeby; nadto po opuszczeniu Szkoły Montparnaskiej musiało się wpaść w długi zaciągnięte u kolegów, którzy nie będąc wcale bogatsi ode mnie mogli tylko pożyczyć na bardzo krótki termin. Cyfry długów zaciągniętych, jakie tu załączam z nazwiskami osób by uczynić możliwą wszelką kontrolę, wypowiadzą obecny stan mój

Dług jestem P.p. Moczbskiemu — 20.f 00
Hertlowi — 16. 70
Smoleńskiemu — 14. 00
Wiedyczańskiemu — 8. 00
Czaplickiemu — 7. 00
Jankowskiemu — 7. 00
Miecznikówskiemu — 5. 00
Popławskiemu — 3. 50
Borkiewiczowi — 2. 50
Wrzesiorowskiemu — 1. 50
Januszkiewiczowi — 0. 70

85.f 90

Prócz tego, winienem do Mont de piété — 4.f 00
Szewcowi (Mr Hardouin Rue Dauphine 5) — 17. 00
Za obiady do 1 Października (Mr Brabant, marchand de vin rue Géorama na Montrouge) 20.f 00.
Za mieszkanie do 1 Października — 25.f 00.
Krawcowi (Mr Garnier Rue Racine 20) — 90. 00

156.f 00

Razem — 24[illegible]

nie licząc w to długów zaciągniętych u Suszczelskiego i u innych osób - na studi[...]
Żeby więc od 1 Października mieć czystych 70 f miesięcznie na utrzymanie [...]
bym wypłacić 240.f z górą. Nadto, na te 70 franków musiałbym rozłożyć [...]
palto (którego nie mam wcale), ubranie codzienne do szkoły (gdyż mam tylko [...]
co było ze starego musiało się sprzedać), kupienie bielizny, botów, więc znowu [...]
się w położeniu ciemniejszem i tem dotkliwszem od obecnego, że potrzeba by było m[...]
jednocześnie i o przyszłym dniu i o nauce, gdyż wkrótce rozpoczynają się [...]

Ośmieliłeś mię, Szanowny Panie, do otwartości z Tobą, racz więc wysłuchać mej prośby. Słyszałem że Komitet naukowej pomocy, zorganizowany przez X. Mikoszewskiego ma udzielać pomoc jednorazową; wiem że summa jakiej jestem potrzebny jest wielką, tem bardziej że wielu znajduje się w podobnem do mego położeniu; nie mam więc myśli proszenia o tę summę jako o darowiznę, przeciwnie, przyrzekam sumiennie zwrócić ją Komitetowi jak najprędzej po ukończeniu szkoły np. w przeciągu dwóch lat, — posłuży to na wspomożenie innych — w przyszłości. Śmiem więc prosić Szanownego Pana o wstawienie się przed Komitetem na pożyczenie mi jednorazowo 250 fr; na czas zaś jaki mi pozostaje do ukończenia Szkoły Dróg i Mostów, to jest na 8 miesięcy, upraszam Komitet o dodawanie mi po 30 fr. miesięcznie do tych 70 jakie obecnie pobieram ze Szkoły Montparnasskiej.

Racz, Szanowny Panie, przyjąć zapewnienie najgłębszego mego uszanowania i wdzięczności z którą zawsze pozostanę dla Ciebie, Szanowny Panie, jakiby nie był skutek Twoich starań dla mnie.

A. Martynowski

Adres mój jest następujący (do 15 Października)
Rue Mr le Prince 33.

~~68~~ 24

Ratuj mię, Szanowny Panie, bo nie wiem co mam począć. Nic już o własnych siłach zrobić nie mogę. W Tobie, Szanowny Panie, śmiem pokładać ostatnią mą nadzieję: poradź mi Panie, do kogo mam się udać aby mi dopomógł do ukończenia Szkoły, zaręczywszy że dług byłby zwrócony z najszczerszą wdzięcznością.

Przyjm, Panie, zapewnienie najgłębszego uszanowania z jakiem pozostaję

Martynowski

4 lutego 1869.

28. Rue des Sts Pères.
à l'Ecole des Ponts et Chaussées.

Maszkowski

~~69~~ 9 Kasper 1882. Kijów

25

Uszczęśliwiony jestem kilku wyra-
[...]mi odebranemi od najczcigodniejszego
[...]smka, dla którego od wieku dziecinnego
[...] bije serce moje uczuciem uwielbie-
[...]a i czci, którego imię wymawiam
[...]orze i podniesioną piersią. Posyłam sło-
[...] z pokorą przed Tobą najszanowniejszy
[...]nie, wielki nasz wieszczu, całując ręce
[...]szanowaniem. Racz przyjąć podzięko-
[...]nie serdeczne, za tak które mi
[...]zayuit. Chować to będę jak relikwię.
[...]a jest wielbiony współczujących znajomych.
[...]lecam się modlitwom Kasper Maszkowski

17/29 Grudnia 1883.
Kijów

Najszanowniejszy – najszczęśliwszy
Panie –

Nie znajdę słów na wyrażenie uczucia jakie mam dla najszanowniejszego Pana – i były one jedynie jednem dla Pana – dla wielkiego wieszcza Naszego przyjaciela – dla świętobliwego staruszka naszego – dla ... Cały kraj, z czcią wymawia Imię Twoje – i potomni wymawiać je lat będą.

Na wigilię naszą Bożego Narodzenia posyłam opłatek, którym – łamię się z nim z życzeniami serdecznemi, które wymawiam z uszanowaniem – i z przedziwionem sercem. – Od

Zdrowie moje pogorszyło się – Od pięciu miesięcy, oprócz jednego kwadransu zrobić w pokoju, bez pomocy cudzej się ruszyć nie mogę ręki – Za kilka całkiem odstałem w nogach. Nogi, które przenosiły przez 78. lat

Wdzięczność wielką składam, za portret
i za kilka słów przy nim. Dał mi,
uśmiech oddać — patrzę na niego
w zachwyceniu. Drogo stokroć mi, mia
dostał razem moich. Zdaje mi się że go
mistrzowi świetlnej pojąć moje fotograf

Niebędę używał słów, wyrażeń
dla oddania Ci najserdeczniejszego zadowolenia
mistrzowi i człowiekowi — niezmiernego tego
zrobić — Kaz. z ukłonem najgłębszym
uszanowania, najkochańszego Pana Dobrodzieja
najniższy oddany cały sługa
Gasper Masłowski

Nie mogę zaraz napisałem, bo nie mogę już
inaczej.

omiadectk 28/Gradowski 67 Mairie du pantheon 71 27

Łaskawy Panie

Niespokojna iestem bardzo iak Łaskaw[y]
[Z]ósia adresy podwoi do ~~trzech~~ i
[z]daie się z prośbą o doniesienie
[...]i chęci w dwóch słowach iakie iest
[je]go zdrowie. Mam wielką w Bogu
[n]adzieię że nam Kochanek wraca
[u]pokrzepiony na siłach tym
[z]bawiennym dla cierpiących po-
[w]ietrzem, ale wystawiam sobie
[j]ak Kochanemu Panu iest

przykre to zatęczenie w całym serc
podziclam. Maryanek podobno w tych
dniach zdawał egzamin jak mu
powiodło? i to bardzo Matkę mu
niepokoi. Zdaje mi się że zadziwi
więcej się ona o to kłopocze jak ani sam
Nasz dobry przyjaciel Sowiński m
był dziś u nas ze swoim kuzynem
Goreckim który w ostatnim powstaniu
podobno się bardzo dzielnie bił
pod dowództwem Edmunda Rzy
chciał aby go mój mąż przedstawił
panu Świętosieckiemu, w nadziei

że mu dopomoże w jego pustkowni
oburzenia, ale zdaje mi się, że ~~na~~
wstawiennictwo Łaskawego Pana
byłoby skuteczniejsze i śmiem go prosić
aby mu dał słówko polecające jego
osobę Panu Świętochowskiemu jest
to młody człowiek, który zasługuje
aby go poratować gdyż ma nawet
bardzo chwalebne świadectwo od
Pana Koreckiego. Jutro to jest we
wtorek stawi się sam u Łaskawego
Pana. ———
Raz jeszcze proszę o słówko o naszych
drogich podróżnych i pozwalam

potrzęc raz za mną natrętnie

zapewne odebrałaście takie smutne

zawiadomienie o śmierci Kleckowej

biedna kobieta tak daleko od swat

siostra jej pani van Acke mówiła

są już przedawno oddawane do prawa

Do miłego zobaczenia Łaskawej Pa

polecam się jej przyjaźni

Laur. Mozunkiewicz

Mój mąż i dzieci przypominają się

Łaskawej pamięci

79
29

ce 8/1 1878 Maison du pantheon

Drogi nasz Wieszczu kochany.

...tóre też na tym świecie często nas ...niej się obecnie z temi dla których ...asny przywiązanie i wspomnienia dawnej ...erdecznej przyjaźni. Otóż ia to szereg ...raz z mężem przedstawiamy sobie aby ...s odwiedzić przytulić do serca dziecinę ...nie sieratki wam zawieźć do podło... ...stawienia, ale to życie ludzkie iest

jest nieustającą przeszkodą do wszystk

co nam jest przyjemne, a za to smutk

babci i tęsknota jego odziałem. Ja teraz n

z temi dwoma dziecinami jestem tak d

nich przykuta że jednej chwili niemo

walnej. Latem od trzech lat byliśmy

ciągle na wsi a zimę niemożna z miejsc

podróżować! — Jednak tego roku

wrócić musimy przyjdzie że kłaść

pani bo czyż się niemalże naszym dzierżym

aby od młodości zaprzyjaźniły się ze sob

wszak to już trzecie pokolenie

stosunkach które się już teraz nie ocę, to
dowca. Ale do Dzcia to mane prawdziwie
al że nigdy do nas nie zajdzie dawniej
teraz niego niektórzy czasem o Was więcej
teraz zupełnie o nas zapomniał. —
pamięć o Matki imieninach serdeczni
życzenie z rozczuleniem przyjęłam tem
zwłaszcza że zawsze i Drogi Pan o mnie
czasem pomyśli. Wasza aniołek
Maria i moja biedna Magdalena często
dziewczynki są na myśli ale obiedwie
mogły być tak szczęśliwe na
tym świecie miały te cnoty ~~które~~
któremi cnotliwe Matki i żony powinny

być obdarzone; a nam biednym starczy
tak by dobrze było odpoczywać w Gnatkie
i tylko marzymy mówić. Bardzo mnie bo
wola Twoja ale ciężko to mówić z prze
pokorą i poddaniem się Jego Woli.
Oby te Wielkie stan mego serdecznego ży
i przywiązania zostały kochanych Pan
i dziecinkę w dobrym zdrowiu a gdy
byli z nią w Szopie przez całko za pra
wę takie nam ją przyprowadzić tak
czuje potrzebę serca te wnuczkę drogą do
do serca przytulić. — zawsze w Sobotę cały dzie (caw
do 2giej po południu jesteśmy w domu a
każdej niedzieli będziemy was serdecznie
na śniadanie o w pół do pierwszej —
Więc wraz prawda drogi panie że mog
się was spodziewać bo niezawodnie być
cieszeni w Szopyni. do serdecznego zobaczenia
Xaw. Mazurkiewicz

M Marcinkiewicz Wincenty

Alfort d. 29 Lipca 1858

71

31

Szanowny Panie Bohdanie

Mając do zrobienia niektóre wyciągi z dziennika literackiego, proszę cię szanowny panie Bohdanie abyś był łaskaw odesłać nam takowy pod adresem Seweryna Elzanowskiego w Paryżu rue Havin No 35 — mianowicie numera od 20go do 35go — gdy nam dosyć pilno potrzebne, jeśliby zaś inne nie były jeszcze przeczytane, to powyższe numera nam wystarczą. Byłbym także bardzo obowiązany, gdybyś raczył, szanowny panie Bohdanie udzielić nam owych uwag dyrektorów pod tytułem „Żal za Mikołajem", które nam to pan Józef w Fontainebleau przyrzekał, ale z powodu obecnie umieszczenia ich w naszem pisemku. —

Od żony mam ciągle dosyć dobre wiadomości — 22go t.m. opuściła Ciechocinek — teraz się żegna a na 15go przyszłego miesiąca zapowiada swój powrót do domu, za którym

bardzo wdzięczna jesteśmy że
przyjmowaniu między swoją w
domostwa.—

Mam nadzieję że i u pani
wszystko w dobrym stanie,
serdecznie życzę, zasyłając serd
pozdrowienie, całemu domowi-
Terkawych Państwa,

jako wierny przyjaciel i

W Marcinkiewicz

[1859, Paryż.]

~~85~~ 32

Szanowny Panie Bohdanie,

Zapewne odebraliście państwo Gazetę Warszawską którą przed dwoma dniami posłałem do Fontainebleau przyjacielem. Dziś przychodzę prosić Szanownego Pana Bohdana abyś raczył, skoro tylko Gazeta nie potrzebną się dla was stanie, takową odesłać do Nantes, à Mr Léopold Giecki, agent voyer, Quai Ceineray N° 7. Jest on jednym z naszych współprenumeratorów.

Z następnymi numerami tak samo by się działo, jeżeli to Panu Bohdanowi embarasser nie uczyni i jego woli się nie sprzeciwi. –

Tym sposobem koszta pocztowe zupełnieby się umorzyły i pozostałyby do zapłacenia 45 c równie czyli 11,25 c na każdego z ~~nas~~

prenumerujących, to jest na Ja
w Paryżu, na mnie, na Jana
Bohdana i na Leckiego
nantes. —

U nas niema nic nowego
Ksawerka zmartwiła ojcem
familij w Viktoryi jej dom
i paszportu do polski nie
dostanie, gdyż ambasado
Rosyjski w Paryżu ba
złe świadectwo dał o niej
o kobiecie nie dobrze u
wiedzącej. Tak kolwiek
ten wypadek ~~pr~~ względem
jest zaszczytnym dla jej
politycznych, przecież nam
że już wielka nadzieja
ta awily ~~[illegible]~~
= familij widzieć miejsca
roku.

Zasyłamy wszyscy
domowi Państwa, serdeczne
i przyjacielskie pozdrowienia

W Marcinkiewicz

Szanowny Panie Bohdanie

Proszony jestem przez jednego z francuzów, pana Bixio, którego bardzo zobowiązać pragnę o dostarczenie mu autografów polskich znakomitości. W tym celu pukam w rozmaite strony a więc nie mogę pominąć najlepszego źródła jakie ~~pod tym względem~~ stanowisko i stosunki Szanownego Pana Bohdana pod tym względem wyrobić musiały. — Proszę więc bardzo o pomoc w tej potrzebie — Pan Bohdan posiada zapewne wiele podobnych autografów — szczególniej zaś prosiłbym gdyby nie mówiąc

dostać kilku wyrazów z
nieśmiertelnego Mickiew
i Słowackiego — z resztą
graf każdy znakomitości
emigracyjnej czy krajow
ni wielce pożądany, albo =
pan Bixio należy do —
niezmiennych przyjació =
polski a oprócz tego je
wiadomo że mój ty
dostał się do Ste Barb
Wdzięczność nakazuje
zrobić wszystko co mo
pomoc tak serdecznego
tak znakomitego jak
szanowny pan Bix
przyjaciela więc mi
= wne statuę Kościuszki za
nitować. —
Xawerka odebrała list

przestaną być przez pana
Bobdana — wątpiemy bardzo
żeby on mógł jakiś wpływ
wywrzeć. — Nasi rodzimi bracia
krajowcy nie rozumieją tych po=
=wodów które nas rozdzielić
mogą aż do chwili praw=
=dziwego zmartwychwstania
Ojczyzny. —

Zasyłam całemu domowi
braterskie pozdrowienie a
oprócz tego szanownemu
panu Bobdanowi

Serdeczne i przyjacielskie
uściśnienie

W. Marcinkiewicz.

dnia 6° Kwietnia 1861.

Paryż d. 2o Maja 1874

Kochany i Szanowny Panie

Dopiero teraz zaczynam spoglądać na świat po strasznym ciosie który serca nam zranił, i spostrzegam że dotąd jeszcze nieuściśnąłem dłoni Kochanego i Szanownego Pana, na znak głębokiej wdzięczności za dowód serdecznego współczucia w naszem nieszczęściu.

Nikt więcej nie wie co to jest strata ukochanej córki, wypieszczonej miłością czułej Matki Polki, córki która już weszła była w pełne obowiązki świata, a jako Żona i Matka dała wiele dowodów że będzie chlubą rodziny, pożytkiem i Kraju.

Okazane nam też współczucie

przez Kochanego i Szanownego Feli
przyjęliśmy z prawdziwem roz
=rzewnieniem.

Nasza przyjaźń ozmocniła się
=drugim bolesnym ale niemniej
drogim węzłem więcej.—

W tych dniach oddano mi l
te zatrzymany który księżulki Ob
=ski przywiózł ze sobą z Litw
Obuchowski, emigrant z 18
roku, powrócił był w rodzin
strony przed kilku laty za am
=tyę. Ale jak to często bywa
zastał pustki i groby tam g
w młodości tyle serc biło dl
niego. Rozczarowany, w nędzy
=grążony, wrócił na wygnan
aby ze swymi towarzyszami
dokończyć smutnego żywota
On przywiózł list do pana

78
36

Felixa Obuszyca, a że jego adresu nie znam, przeto go Szanownemu Zięciowi przesyłam.

U nas prócz smutku, wszystko idzie po staremu. Wnuczki nam się ślicznie chowają. Co nam najmilsza a zarazem a jedyna pociecha. Życzymy Tobie i i u Was Szanownemu Panu tak samo.

Racz przyjąć od nas wszystkich serdeczne uściśnienie i wyraz pozdrowienia przyjaźni.

Wierny towarzysz wygnania
i sługa
W Marcinkiewicz.

Paryż d. 9° Grudnia 1874

Wielce Szanowny Panie Bohdanie

Ze Lwowa przysłano na moje
ręce list tu załączony z życze=
=niem ażebym przedmiot jego
polecił Kochanemu i
wielce Szanownemu Panu
Bohdanowi.

Księgarza Bartoszewicza znam
od kilku lat z dobrej bardzo
strony. Jest to bardzo dobry
Litwin. Na wydawnictwa
polskie wiele łożył — swoją
Biblioteką ludową wiele się
przyczynia do szerzenia patryo=
=tyzmu i światła. Jeżeli więc
jego prośba nie jest niestosowną,
byłbym osobiście wdzięczny
Kochanemu Panu Bohdano=
=wi gdy mogłaby być dobrze
przyjętą.

Bartoszewicz dziwi się bardzo
dla czego nie ma dotąd zbioro-
-go wydania wszystkich dzieł
Pana Bohdana. Gotów by
chętnie podjąć się tej pra
która w naszym czasie bardzo
byłaby pożyteczną sprawie
-rodowej.

U nas wszystko po staremu
zdrowi jesteśmy i od Ludwi
zaspokajające wiadomości
odbieramy.

Przesyłamy kochanemu Pa
Bohdanowi wyraz szczerego
szacunku i przywiązania
pana Okińczyca po przy
-jacielsku pozdrawiamy a
Kochanego Świątka serde
całujemy, wszyscy jak
jesteśmy.

WMarcinkiew

Paryż d. 14° Lutego 1882

Hołd wysokiego szacunku i serdeczne życzenia składają Czcigodnemu Panu Bohdanowi Zaleskiemu

życzliwi rodacy i przyjaciele

W. Mazurkiewicz

Laura Mazurkiewicz

L. Dygat

Konstancya Dygat.

Helenka Dygat.

Janinka Dygat

Ecouen (Seine et Oise)
d. 28 Sierpnia 83.

Czcigodny i Kochany Mistrzu,

Już czwarty miesiąc upływa, to jest od czasu jak na wsi mieszkamy, żyjemy nadzieją że Nas Kochany pan Bohdan odwiedzi nas i przekona się osobiście, że nam nie źle zdala od Paryskiego gwaru.

Mieliśmy nawet od Dyzia zapewnienie że nas to szczęście spotka w końcu bieżącego miesiąca, a tu już 28 Sierpnia, a Pana Bohdana jak niema tak niema. —

Otóż niecierpliwi, bo bardzo spragnieni uścisnąć Waszą dłoń, Czcigodny i Kochany Mistrzu, przy: chodzimy wszyscy, ilu nas tu jest, starych i młodych, a nawet w imieniu państwa Duchyńskich którzy nam wszystkie ustronie

swoją obecnością zaszczycą, przy[...]
Wam taką objedziemy i prosi[...]
=nie o jej dotrzymanie.

A nadaje się do tego szczególn[...]
okoliczność. Brat pani Dyg[...]
Antoni Karpiński, młody [...]
z poznańskiego, żeni się z pa[...]
Wandą Święcicką, także W[...]
=polanką. Ślub odbędzie się
Ecouen dnia 8. Września
przyszłego miesiąca, w obecnoś[...]
Matki pana młodego - brat[...]
panny młodej i całej tutejsz[...]
nie licznej ale bardzo szczęśliwo[...]
nowożeńcom kolonii polskie[...]

Gdyby więc Kochany Pa[...]
Bohdan, wraz z Synem i [...]
nitą wnuczką, dopełnić ra[...]
nasze przyjacielskie i familij[...]
grono, dla Państwa młody[...]
byłoby to wielkiem zaszczyt[...]
drogą pamiątką, a dla Nas
wszystkich, oprócz tego, pra[...]

weselem.

Mamy wielką nadzieję że nam tego szczęścia nie odmówicie, Czcigodny i Kochany Mistrzu, a w takim razie oczekiwać Was będziemy wraz z Synem i Bohdą, w piątek 7go Września, na śniadanie a najpóźniej na objad.

Gdyby jednak, czego nie przewiduję, zaszły jakie przeszkody w spełnieniu naszych gorących życzeń, tobyśmy bardzo prosili, Kochanego Pana Bohdana, o wyznaczenie jakiego innego dnia w którym moglibyśmy go oczekiwać w Łowczu.

Racz Kochany i Szanowny Panie Bohdanie przyjąć od Nas wszystkich wyraz głębokiej czci i szczerej przyjaźni a dla całego domu Waszego serdeczne pozdrowienie.

WMarankiewicz.

Ecouen (Seine et Oise)
d. 18go Marca 84

Czcigodny mistrzu i Kochany
Panie Bohdanie

Gdybym mógł iść za popędem serca, nie listownie ale osobiście stawiłbym się jutro w Villepreux aby dołożyć moje i mojej żony życzenia, do tego powszechnego głosu życzliwości i uwielbienia jaki się w tej chwili wznosi we wszystkich duszach polskich dla czcigodnego patryarchy wieszczów i patryotów naszych. Zdrowie moje przykuwa mnie do domu, a więc z żalem, muszę się kontentować oddaniem niniejszemu listowi, tej wielkiej przyjemności, ale z ufnością w przekonaniu że nasze serdeczne życzenia przyjmie nasz Kochany Pan Bohdan jako wyraz naszej starej a niezmiennej przyjaźni.—

Oby Bóg Łaskawy zachował Cię
długie jeszcze lata przy dobrem
zdrowiu na pociechę i chwałę
wszystkich tych którzy Cię ko
i wielbią

A teraz serdecznie pozdrawia
Wam, państwu Okińczycom
i całej rodzinie
w Imieniu mojem i wszyst
moich w Zowen

szczery przyjaciel i sługa

W Marcinkiewicz

~~86~~
42

Ecouen (Seine et Oise)
d. 18go Marca 1885

Czcigodny Mistrzu,

Wierny przyjaciel i wielbiciel
wszystkich cnót i zasług, przychodzę
złożyć Wam, w imieniu własnem
i całej mojej rodziny, winny hołd
szacunku, oraz życzenia aby Bóg
raczył zachować Was, Czcigodny,
mistrzu, jak najdłuższe lata, w
zdrowiu i pomyślności, na chwałę
pokoleń żyjących a wszystkich
serdecznych przyjaciół

W. Mazurkiewicz

Ecouen (Seine et Oise)
d. 2° Września 85

Czcigodny i Kochany Panie Bohdanie

Dziś i Pan Duchiński donieśli nam w przeszłym miesiącu, że się Kochany Pan Bohdan wybiera do nas w pierwszych dniach tego miesiąca. Otóż przychodzę przypomnieć Kochanemu obietnicę która nam niezmiernie wielkiej przyjemności sprawi skoro się w rzeczywistość zamieni. Jeśli można to bym uprzejmie prosił o zawiadomienie kiedy nas to szczęście spotka, gdyż spodziewamy się w tych dniach powrotu Pani Duchińskiej a więc byłaby to dla nas prawdziwa uroczystość gdyby i ona zaszczyciła jednocześnie nasz domek swoją obecnością. Ale wybierając się w taką podróż

Kochany Pan Bohdan starszy się
na to przygotował że go zatrzymają
na noc, a mamy do tego więcej
co potrzeba, nie tylko dla niego
samego, ale i dla Dyzia i
Bohci. Ucieszyli się także z=
=dziewczyny.

Serdeczne pozdrowienie od
wszystkich, racz przyjąć Drogi
i Kochany Panie Bohdanie
do miłego i szczerego wspomnienia
Państwu Okińczycom i ca=
domowi wyraz przyjaźni dla
mnie przesłany

Szczery przyjaciel i sługa

WMarcinkiewicz

Ecouen (Seine et Oise)
d. 18 Marca 1886

Czcigodny i Kochany Solenizancie

W Imieniu całej mojej kolonii przesyłam drogiemu naszemu Solenizantowi wyraz niezmiennych uczuć i serdecznych życzeń. Oby Bóg wszechmocny dał Ci Czcigodny nasz Mistrzu J. K. dłuższe jeszcze życie przy dobrem zdrowiu, abyś mógł unieść z sobą na tamten świat te wielkie pociechy dla duszy polskiej, że przynajmniej jutrzenka swobody zajaśniała dla naszej nieszczęśliwej

Ojczyzny. A wierzę najmocniej
ta błoga chwila nie długo n
gdyż srogie ciosy które C
i Bismarck na nasz naród
zadają z coraz większą zaw
=ścią, dowodzą że po stu lata
niewoli, Polska posiada
które ich straszą i grozi
Że ciosy zadawane złoś
nienawiścią i żądzą cudzego
mienia, mogą bardzo szko
mogą nas zrujnować, ale
zbudować nie potrafią, na
trzeba miłości i sprawied
=wości, a oni mają dosyć
=ści.

Jeszcze raz, drogi solenizan

45 90

pozostanę, Ci najserdeczniejsze życzenia, z całej rodziny braterskie pozdrowienia

Szczery wielbiciel i przyjaciel

M Mankiewicz

…mnieniem dawnego i serdecznego
…wiązania szczerze kochająca

Zawcia.

Mączyński Rudolf

~~95~~
46

Szanowny i Kochany Panie

W smutnej dla mnie chwili, bo podczas ostatniej
oroby ś.p. Matki mojej, miałem szczęście poznać
na i doznać Jego współczucia. Siostra moja wy-
dząc za Franciszka, weszła do Rodziny Pana i
szyła się Jego życzliwością, następnie zwłoki ukocha-
j Pana, spoczywały obok zwłok Matki mojej.
wspomnienia, ośmieliły mię do przypomnie-
a się Panu i do złożenia wraz z innymi, naj-
deczniejszych życzeń, w dniu Jego urodzin, z całą
rodziną moją prosiemy Boga, żeby Pana w zdro-
u w jaknajdłuższe zachował lata.
Franciszek po śmierci żony, zamieszkał stale
Kijowie, na utrzymanie pobiera rocznie 2000 rb.,
ko procent od zapisu ś.p. Pani Iwanowskiej,
nowie Jego zostają pod moralną i materyalną
ieką przyjaciela naszego z Kołynia. Starszy
n, skończywszy szkoły w Tarnopolu, w zeszłym
ku wstąpił do uniwersytetu w Krakowie, na

wydział medyczny. Zdolny i dobry chłopiec,
dziwnie apatyczny i stroniący od towarzystw
mam jednak nadzieję, że to usposobienie
się zmieni, pod wpływem sióstr moich,
w Krakowie stale mieszkają. Młodszego
w zeszłym roku odebrałem z Kijowa, bied
ty bardzo był zaniedbany w naukach, um
Go w szkołach w Lublinie. Dobrego bo
serca chłopiec, umiał sobie ogólnie mi
ludzką zjednać. Majątkowo dobrze im si
bo wieś po Matce intratna i z długów oczy
a zapis Pani Iwanowskiej bezpiecznie ulokowa

Jam się ożenił na Ukrainie, i tu o trz
od Humania w stronę Targowicy, zamie
Bóg mię obdarzył trzema córkami, naj
15° letnia, nosi imię babki Karolina, d
Marya, a trzecia Leonija, na pamiątkę
w dniu wstąpienia na tron Ojca Ś^go
na świat przyszła. Nieraz serce mi s
do Paryża, żeby módz grób Matki odwie
i ręce Pana ucałować, ale ciągłe niep
nia gospodarcze, niedozwalają mi dog

pragnieniem serca.

Jeżeli to Pana zbyt nie utrudzi, ośmielam prosić Go o kilka słów błogosławieństwa mnie i mojej rodziny, bo wierzę mocno Bóg błogosławieństwo Pana wysłucha. Przepraszając Pana za mą śmiałość, ręce całuję, a polecając się Sercu i modlit Pana, zostaję z najgłębszym szacun- i prawdziwą miłością

Szanownego Pana

najniższym sługą

Rudolf Meżeński

82 r. 2 Marca

Wisznopol.

ess mój: Gouvernement de Kieff, district Humań à Legezyna (Wisznopol)

M. F.

Listy Feliksa Michałowskiego.

98/48

W[arsza]wa 16/1 866

Kochany nasz Bogdanie
a mistrzu boską mi jesz-
cze głowy wzgłądami naj-
niższego rzędu. Wszyscy my
twoi dłużnicy, a Ty z góry
wszystkim zapłaciłeś za
wszystko. Oto Modli jedynie
czy moja słaba przyda się
na co. — Wierzyż bez granic...,
strach mię przejmuje
czytając takie słowa. Dopiero
w kilkanaście dni po
przyjeździe, dowiem się czy
jest nadzieja. Nadzieja
nie pewność. Dziś, to wiem
jedynie (zdaje mi się przynajmniej)

żeśmy niepowinni czekać
gdy czas dotąd, niepomaga
ale szkodzi raczej. Niech
więc przyjeżdzają niezwłocznie
korzystając z niespodziewanej
wtej porze, pięknych dni.
Nie myślę robić żadnych
wydatków na ich przyjęcie
pomieszczą się tam, będą
mogły w ciasnem tóżku
które stoi gotowe, a przy
stole, jedna osoba chora
a druga niebardzo zdrowa
niewielką zrobią różnicę.
Upraszam Cię wreszcie
żebyś mi pozwolił raz
jeden w życiu, ze względu
nie na mnie ale na zdrowie
żony, oddać Ci przysługę

jaka w mojéj mocy.
Spuść się już na Pana
Boga i źle na tem
nie wyjdę; Ty mi tylko
dodawaj otuchy żeby się
nie znudziła zbyt
prędko.

Królikowi białemu
pozdrowienia moje,
a Ciebie z uszanowaniem
i przywiązaniem,
całuję w ramię

Wit

~~Nizza~~ 16/7 Lutego 1868

~~100~~
50

Mój drogi Panie Bogdanie, Czekałem
póki było można, – dłużej czekać, zdaje
mi się, żem już nie powinien. Osłabienie
powiększa się codzień, – czy pokarm czy
lekarstwo, już tylko w małej ilości znieść
może nasza Pani, – a mdłości które ją
napadają czasem, rzucają mię w największą
niespokojność. Niech że Pan przyjedzie
do nas, – nie żeby zabrać ich do Paryża, podróż
taka jest zupełnie niepodobną w obecnym stanie:
ale żeby wzmocnić duszę uginającą się już
pod nieustannem cierpieniem.

Im prędzej tem lepiej. Zajeżdżaj do mnie
wprost. Jeżeli możesz spać na kanapie, – weź
z sobą cokolwiek bielizny własnej, – a pomie-
ścimy się, i podzielemy się po emigrancku
mieszkaniem posłaniem i stołem. Wygody
nie będzie, ale będzie ta wielka korzyść
że nie opuszczasz żony na chwilę. Zwłaszcza
że obecność Twoja nie powiększy
zawiadowcy, wydatków domowych o ff na tydzień – więc
wracaj – jeśli za dobro mojej duszy, chcesz
mi prawdziwą okazać przyjaźń, nie wspominaj
mi nawet o kosztach, o szczegółach i cere-
moniach.

Nie rozpaczam bynajmniej o przedłużeniu
tego życia. Zależy to zupełnie od ukrytych
pozostających jeszcze sił życia. Jeśli wyczerpane

już bardzo – to jedyna nadzieja. przedtem nad

cokolwiek życia. Jeśli inaczej, to może

nastąpić, i nastąpi zapewne, szczęśliwsze –

kryza, która nam pozwoli się spo

wyleczenia stosunkowego. Wczoraj m

wiele nadziei, pomogła bardzo em

z ściskaniem kininy. Po raz pie

usnęła Pani, snem zupełnie spokoj

dość twardym, i długim. Ale dzi

znowu, bez przyczyny, wielka słabość

mizerny bardzo.

Jeśli za odebraniem tego listu

niemożna, to raz przynajmniej odp

natychmiast, żebym mógł Panią

przygotować na twoje przybycie

uniknąć wzruszenia. Zostaję Tw

sługą i bratem

M

Ojcze niech Ojciec przyjeżdża jak najsp

Matka źle jest, strasznie osłabiona –

z nią do Paryża ani myśleć można –

lepszych jak są to P. Mich. niemożna –

Ojciec Mariana umieści u P. Bronisława –

niech Ojciec napisze żeby Matkę przygot

niech Ojciec ~~na~~pisze że Ojcu smutno

w domu, że d. Lyonu nie daleko więc że Oj

nas przyjeżdża — Wreszcie jak Ojciec chce — Do zobaczenia
[illegible]jsze mój pisać dłużej niechcę bo niemogę także nie
[illegible]dze — Do zobaczenia

102 52

V. H. 19/7. 66

Kochany Bohdanie, posyłałem
[illegible] do Administracji à l'Enregistrement,
[illegible] z 8[illegible] Sager, Controlleurem [illegible].
[illegible] skończyło się że mi powiedział [illegible] nie [illegible]
[illegible] tourmentes plus, że [illegible] cała [illegible]
[illegible] Możesz tedy uważać ten interes
za skończony.

Odebrałem 10 tom bibl. Ossolińskich
Marjan Ci go odwiózł. — Przeczytałem
z uciechą rozprawkę o B[illegible] wieku a [illegible]
pana Bielowskiego, takie poczciwe,
[illegible] natchnione. — Czytałem
[illegible], prawa natury Urbańskiego,
[illegible] niektórych fałszów i głupstw. —
Czytałem z uciechą i zapałem listy
Piotra des Noyers z których się dowiedział
[illegible] że 1681 roku nie było w Wilnie
ani jednego lekarza, a ludzie
jednak bardzo tam długo żyli. —

Ale filologja Józefa [illegible]kowskiego
ubawiła mi jeszcze bardziej. Dunaj
się rucha, a Wisła mruczy
a San — sankami jeździ itd
Cóż ty na to Bohdanie Kochany?

Mnie, któremu potrzeba

od wieków tem jest ozem

więcej cycek! —— Chcę

się śmiać! ze złości

te bamalulki. Piszę

na drugiej kartce

w Tysie etymologii! zoba

sam, że lepsze

Marjan zawodzi

cały q Toi w salonie ——

go przy fortepianie

i kolibkami na śpiew.

i wzrost że już tylko

Nowiny o Dygim pocz

nam tem bardziej, żeś

skropiem przestrzegł w

tygodnia. Józi moje serdeczne

ukłony, Mtopciom pozdro

a ciebie wściska

Mich

przyczów polska.

Dunaven = Danubius
Dunaen = Duna węg.
Dunajstw

DUN głęboki celt.

zaś Aven, Auen, Aen rzeka

lub Ster, rzeka

(Dun)ister = Ister grstac.

Dunister = Dniester.

wszystko = rzeka – głęboka

cfr rho, rjo – dan(u), = rodan, ron

Vizi, Vessi, woda
po finsku, estońsku, węgiersku

lāja obszerny, zbyt – szeroki

Vislāja = Wisła
Vesle en Champagne
itd
rzeki mające koryta rozwlekłe

zważywszy. Vistula + eufonicznie:

VIZ – olo = Wisła = wielka – woda.
dużo
wiele

Sakān, lub Saotan mięszać, kłócić mącić

zkąd tyle form imiesłowowych np.

Sekāinen, Sekāva mięszany, mętny

Seoin mętnie

Seka, Sean, zmącenie

i wiele innych, — łotewskich formy

San, Saone, Seine, Sequa

rzeki toczące wody mętne.

Czy nieprawda? A pamiętaj

że wszystkie — a choć prawd

wszystkie nasze jeograficzn

słowa tak się Teraz

były mi w ręku który

walki słowiańskie: Kain

Oto widzisz i

i Abel

pastuch i rolnik

się kłócili. Pastuch

użyźniał grunt a

co ogniem rolnik

uprawiał — i posiadł ostatecznie

także Mi

~~194~~ 54

[illegible] 5/12 869

Mój kochany i dobry Bohdanie, dziękuję Ci serdecznie za dobre nowiny z Mony, — całym sercem do Was rad nierad dzielę z wami złe i dobre. Dziękuję Ci także bardzo serdecznie za Twoje wstawienie się za Stefanem. Pisał on do mnie z żądaniem żebym Ci podziękował zate jak potrafię najczulej: mam wielką nadzieję że wyjdzie na człowieka, ostatni list jego pełny

— taki pełny — dobrych
że mi się zaczyna
myśląc o ciemnej tego
kiedy mała jego nadzieja
w stanie uczucia!!
U ciebie wdowieć, a ta
pociecha i późna zdrowa
Ale to bardzo wielka po
a o tem zapominaj
że i młodzi chłopcy — ta
ze wszystkiego — będą
dla twojej starości!!
proszę odemnie obu.
Pan Tomasz pozwolił mi
ostatni iść na teatr,
mu się okazja zdarzyła
wój jego Jules Massenet
i Rom, znany mi
kompozytor i muzyk,

mu kiedy niekiedy bilet
na jakikolwiek teatr. Za-
karywać ją, żeby nadawać
temu smak owocu zakaza-
nego. Pytałem się szczegól-
nie czy zadowolony
z kondukty i pracowitości
Pawła. Gdy mi nie
wspomniał o tem,
domyślam się że i źle
nic ci przypisując o.
Pawła mi nagadał. Ale
oszczędzaj mię w tem,
wiechany — trza żebyś
wiedział wszystko, i że
tego stosował ton mało
listów do Pawła.
Wasze kłopoty i zatargi
z nadzorem o instytucyą
oraz i chleba, dziwią mię,

zaprawdę. Czy wy nie za...
przysłowia, że wolno-ko...
tam - zjadać na miejsce...
Niech zjadają tedy, a wy...
niedbające, pewni że Boga...
służby swej.

Zachowałem twój...
sam koniec - bo n...
coś strasznie korzeły ...
zjada zamiast - a kto...
jeżeniem! Sowicie ...
jednak, kochany ...
oy niebędzie bojąc...
dumny dla ich kogo...
- jeśli są inne warun...
i twój przywiązan...
i wierny

M

100/56

W. 13/8 87

Kochany Bohdanowiczu, całuję w oba kolana, dziękuję za ocenienie. Przez Twoją duszę mówi, polska się spowiada Bogu i ludziom. Żal nam francuzów, ale może to nie bez celu dopuszcza Opatrzność. Oto, prusacy zbić raz, kto wie, czy wszakże karl am... nie byłyby Napoleon zawsze niebawem zawarty pokój. Dziś pokój zawarty tylko w Paryżu być albo w Berlinie. A więc życie Szarża — pomyślna wiadomość powitanie, pod czujęć i Bóg króluje w niebie, — a ... rachuję na Berlin! ... Spuszczam się na ... dziś ... już ... i o nas!

Gdyby jednak — ... który pod Metz — ... być obłężony, — nie pozna ... za 2 razy, ale Wy czekajcie do mnie

choć tu bieda i nie mało
sobie, radzę przestając na
czem: była Józia niedrożnej
na każdą banię, a Ty zaryzyko
dzieciom jeszcze. Bieda ta
bo bankiem u którego ca
fortunka zawiesił wypłaty
to nowa wojna, jedynie
się o przyszłość niektórych

Józia mi już dawno
obiecuje ale go wyglądam
Na Stefana niezmiernie
bynajmniej, tylko niechaj
korespondency. Która
korespondencyi ciężarem. Z Dan
wyrażenia
chce wejść do wojska: — nie
się temu wcale, ale z
prowadzić się wojsko,
jeden w Marynarce a drugi
cerzy. choć wysłałbym jednak
wrócił na kilka miesięcy
do jakiejś szkoły wojskowej
— wyjątkowo nie wojny,
tam z St Cyr — ale
jeśli nie zostanie na całe
do szkoły. Jeżeli znasz
cokolwiek, racz mi do
kochany mój Bohdanie,

nawet, po kilku miesiącach
wziętego wyjść na oficera; coby
zarazem mu nawet i na
wszystkim postrzegając, zatarcia jeśli
wrócimy do Polski (a wię-
cej teraz więcej bardziej, że
przyjęte życia domu mieć tego
wstyd), – że wrócimy tu sami
Bożym). [illegible] dyplomatyczna
To misja [illegible] Stam
jakie Branickim; nie
[illegible] widać już
królika, zakwaterowaną jej
wszystkim jak iby [illegible] tyle
Pieśni [illegible] dobry tani: – ale
[illegible] Fécamp i wspólnie
rozrywka apetyt – i bez tego zapewne
podniosą nie nadwyrężam i lekarstw
najlepiej sposobem Marjan
Zalesiu – oficerstwa dotąd?
myślałby – od razu mój Biset
[illegible] Drogi mój, jak
[illegible] Lenartowicz, naj-
[illegible] wspomnieć o mnie [illegible]
[illegible] wspominamy
miniaturzysta, mój kochany
Nie jeden zapewne, księgami Twoj rady
Bohdana, [illegible] dzisiejszych. [illegible]
w [illegible]

Cię namawia, żebyś się
w chodzeniu do Garde-mobile
aby się [illegible], wdrażał [illegible]
do wojskowego życia - dziś [illegible]
od razu w wojenne czasy [illegible]
i wiary wielu zmarnuje [illegible]
Ludzi przecie tu nie brak [illegible]
brak [illegible] zarobić [illegible]
jako ludzi. A mam też [illegible]
ułomnych wszystkich serca. Oto jak [illegible]
wmiesza się do wojny Rossja [illegible]
Austrja i zacznie się [illegible]
i [illegible] formacji
jej wojska. Żeby tu prędzej
nasz [illegible] znalazła się [illegible]
tra [illegible] jak najwięcej [illegible]
w Italii [illegible], jakich [illegible]
dostarczy i mój młodzi [illegible]
by cokolwiek okrzesana [illegible]
francuskiej dyscypliny wojsk[illegible]
Odsyłam Ci na rachunek [illegible]
co to kłopotu najmniej [illegible]
bankowym. Dzieci [illegible]
serdecznie. Dyziowi [illegible]
ucałuj [illegible] wszystkich [illegible] na całe
serdeczny [illegible]
skrzydełka, niech wam Bóg [illegible]
stawi. Ściskam Cię całego
najserdeczniej W. M[illegible]

[illegible] armijskich

1883 29/8 7u

~~108~~ 58

Kochany Bohdanie czytam depeszę telegraficzną: « On invite les habitants à Paris à faire chacun leur provision alimentaire pour un siège. »

Ofiaruję wam gościnność polskiego serca, Tobie i żonie i chłopcom niebytnym a nam pomieszczenie. Jeśli ich masz zabrać z sobą, — weź i Królika, i Bronisława najmniej ta wszystkich swobody na mieszkaniu u mnie będziecie jadali.

Jeśli przyjmiesz, odpisz telegraficznie, donosząc w jakich warunkach, żebym mógł porobić stosowne przygotowania. — A dzień

co ci tam drugi z tej [illegible]
— jeśli jest jam w Dorny[illegible]
a potrzebuje bardzo pil[illegible]
— dłoń ciem do nich 4 [illegible]
10 albo 20, jak ona [illegible]

Twój wierny
Alig

Sam[illegible]
do Jósi pisałem [illegible]
i zakupowaniu [illegible]
i na objęcie [illegible]
wał by was dale[illegible]
więcej jak. drogą [illegible]
~~[illegible]~~ — Księżkow[illegible]
powiedz i a ne[illegible]

59 ~~109~~

Czy Mich wyleczy?

Życzyłaby to Was

niestychana

pociecha, ściskać ~~was~~ was

w opiece wszystkich

Monsieur
Monsieur B. Zaleski
Paris
6 rue Mézières

ST ETIENNE (41) 29 AOUT 70

[...]ENT A PARIS 29 AOUT 70

3581

EMPIRE FRANÇAIS 20 CENT

60 112

W. Ełdena 10/9 870

Przyjąłem od was, moi
kochani i Tatkowi, i
w innych czasach, Toduś,
życzenia,
którem Ojczyk i
mię wzruszyły
nakazanie
byłyby ocenione należycie.
Dziękuję Wam serdecznie
ale i tem nawet nie mogę
nawet przy-
być pamięci, spadają.
ani [illegible] mię w ostatnich
Ojczyzny [illegible] mi, to
przyzwyczaić z tym
swoim naszych
i my jakiem
strasznym miłości. A może
nadziei najdalszej
i nastąpi co żeby tem
czy dobra, świat
zdziała Bismark

zostać zarazem świata i

zawsze! — Pamiętacie

mój sen?! w sobotę

słałem że to proroczy

nadzwyczajny! kiedy

wyśnić — naraz

rano, zapłakana twarz

oczekana, światłom al

nam nowiny bolesne,

do ostrem znaczyła klęsk

tki upadek!

Ale wnoczy? dzień

odjeździe który

tylko przemarzył cał

coś mi znów powiedz

w duszy i pierwotne

wspomnienie owego sn

było w tajni prawdziwe

Skoczyli pod obłoki i

z pracy swej Bizmar z

Moltkem i

tami ale ich

pełnem, nie długo

ich kariery koziołka wywróci

Parzelin zapewne; Prakt

już o pokój! (Co bardzo zarobiła
5 fr.) Pycha Francuzów niedo-
pisania tego i przyjdzie z
oblężenia. Otóż wobec
Strasburga, bazy i nie będzie
umiała się poddać, i także
się daleko obronić potrafi.

Bronisława powiadam nie-
zmiernie: ale niewiem czy jest dobrze siły
wstania tak ocenia jak ocenia siły
rewolucyjne jak [illegible]. Miała co wydobyć
matematycznie w zgardzona dziś i rewolu-
wielkiej, że inne dzisiaj siły
1792go. Prawda, że i siły obrony także
ataku: ale i siły dziś
się podniosły. Chciałbym zostać ocenić
siły Blanqui paryskim
w środku [illegible] dość — wyznali
Ta [illegible] także w Lyonie [illegible]
jeszcze.

zawsze [illegible] przyjmuję na
Strach mnie przejmuje i nie-
myśl że będą mieszkali o Stefanii.
Hugo pisał że rodziny zginęły
— jego samego — jeśli zginął
wszystko, bo wielkich cierpień,
[illegible] bardzo. Szczęśliwi
[illegible] na ten świat
[illegible], co już zginął

x mnie się zdaje że to jeszcze bajka

patrzy.

Poprzylepiano już a
afisze oznajmujące z
nie się Orzeszków. Jeszcze
zbyt do Tulonu fabryki b
Bogaty wściekający i
dzień, wystarczy tam
zdziczeniu do wódki w
Ja się wypraszam u
schowałem tylko moje
ziaby a vento niech
i rozkradną. Coś mi
jakoś równowagi w
Francja niszczeje, i
osobiście dotknęło, a
— Zbestwiałem wtedy chwili
że nie przyniosła nawet
iż Cezar Nap. wydał
którym zdobył potrzeb
— Szlachta ujęła u
Jestem zirytowany zbiedz
— pisać prawie nie mogę. Wysłałem
Grzankowi Jasiowi — całuję
wszystkich serdecznie, i Boga
Ważcie się i wzrusz

E. 4/10 70

Kochany Ojczyku Królik wyjechał
stąd 23 p.m., miał pisać z Nîmes
zaraz po przybyciu, nie odebrawszy
nic do 26, wysłałem tegoż dnia —
mu depeszę następującą — twój list do
niego. We wtorek list we środę
odebrałem opis jego podróży z mojem
zaleceniem żeby mu oddał i
natychmiast jeśli od Was w przyszłości
pisał że się decyduje jechać do
Vernet, bo w tej stronie życie za
drogie będzie musi. Odpowiedziałem
natychmiast że nie powinien
sobie — i nam — odmawiać takiej
pociechy dla odrobiny złota — jeśli
nie ma dosyć posyła mu co
tygodniu obfitszej z kapitały
obecnie, itd. Ten list adresowany
z przyjętemu w Nîmes —
teraz piszę do niego zaadresowany
Mr Erasme Bouzedi conducteur
ponts et chaussées 2 r. Seran à Mont-
pellier (Hérault)! Moją odpowiedź
otrzyma go najpóźniej 30: nie przyj-
mując odprawy i 3 paźdz. nie pisał
[illegible] z Was! Mam cię teraz.
[illegible] poczty a list, wyprawiony
16 p.m. odebrałem
dopiero! Wszędzie nieład, nieład,

1 brak wiary i wypływającej

dyscypliny, rozstroił — a nawet

rozbroił zupełnie Francyę

w ultramontanizmu, i

więcej niż Korbany

ku. Zdaje mi się wspomniał że ob

wyższe drżenia / papierów

z kędzierzawiami i Taśką Opatrznowi.

był że to bezeceny skandal,

jący najlepiej obecnie — na

w Rzymie — bałeć, że papież

miał zuavów i to jest różny

mahometańskich!? Stiefoj

o interessa ziemskie, Ojca

nabiera powagi i wpływu

dynnego, jakiego nie miał od

wieków, a może nigdy. — tak

się tedy — może — z Tobą różnię,

w ogólnych zasadach nie

Tobą a Królikiem i innymi,

pełniejsza zgoda. Dowiesz

od niego żeśmy się nie

o nic — ani kaszy. Obowiązek

może było uchy... : ale

by mi trudne nie było dokonać

tego. Jego umysł jest — zdaje

się cokolwiek, chory: ale jest

jak dusza mojej siostry — ślicz

teraz mam Kilka słów / powie

Odcinam kartki żeby listu

przeczytała Zosia. Niech się
rady odesłać bo ja te chowam
moje świętości, i od lat 40
ani jednej kartki nie straciłem
listów mojej rodzinki. — Proszę
Leonia twoją fotografię Zosiuni bom
prosił pisał do niej, — przez pamięć.
przyszło mi do głowy że ta Ela
która moje wartości takiej dama
odrzuciłaby niezmiernie, żebyś ci
sypli z drugiej strony napisać
to: Leoni Sadowskiej
siostra sługi naszego Michała Zabłockiej;
od morza prędzej między rokiem; — Bohdan Zosia
odrzucić te kochani moi: jeśli już Zosia
tak fotografować, niechaj z Albumu wyjęta
przysłać swoją, — a ja odeślę jej
tak podpisany, — z zachowuję
którą mam, — do lepszych czasów
ubi dawniejszą, — posiadać tam ostatnią;
pragnę
jest doprawdy szczęśliwy przedm
moralnego wyrazu. Taka Zosia,
zupełnie taka, — jak na fotografie
niezrozumiałem od dawna niewidziana
ale ostatnio Stasia widzi
(mam nawet podejrzenie
i wielki z mojej głowy wykradzionych
wróciła). — Widzę kochani moi
żeście tam szczęśliwi u Cioci —
szczęśliwymi być teraz można
Zosia tyje, i robi się coraz ładniejsza
bawicie się broniąc — ty

Chrypka świat widzę pięk[illegible]
sam uśmiecham się do [illegible]
— bo się z nikim nie kłócę —
Ja się z Ninią porównuję czasem:
się
do pracy nie mam ochoty [illegible]
jednak zwalczam przypad[illegible]
u croup i chrypka, [illegible]
wała. Nie mówię o chorobie, [illegible]
wszystkich widzę, — lecz o nadzw[illegible]
Nie mam ochoty do pracy —
nie jestem w stanie nic [illegible]
Ani miejsca ani czasu
głowie na co innego [illegible]
straszna, przeraźliwa [illegible]
— Dziś [illegible] się [illegible] to [illegible]
przysłała pieśni Stefanowi [illegible]
— i nakoniec moja portret — i skończ[illegible]
on Gladiator,
obrazek.
Rozewiczowi, ot, sam do [illegible]
zwrot [illegible]
— twój do mnie list. — Czy [illegible]
przyśmi? bardzo ważny. — Zech[illegible]
ten list i ciebie, — powiód mu [illegible]
jest dobry chłopiec.
Bądź zdrów i wesół, [illegible]
najukochańszy — całuję Cię
moja ładna [illegible], a ciebie [illegible]
ściskam. Pozdrowienia chłop[illegible]

114
64

N. Y. 10/11 70

Kochany Ojczyku, jestem chory ale muszę Ci nabazgrać z pół ćwiartki. Krolikowski pisze do mnie z Castres (4 r. 3-go tylko stycznia [illegible]) stan jego duszy lepszy niż gorszy. Kazał mi, pytany o Ci, Panna [illegible] będzie w wiary, że pokrzepi się wdechu. Zresztą otrzymał od jednego z legji zagr. co się biła w Orleanie narażiska, zdrowych. Nie ma Świętoneckiego. Prosiłem i o wiadomości lub domysły o Margueritę oraz los Świętoneckiego! Odpowiedź moja nadejdzie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia przeszlę Tobie natychmiast

jeśli Nowina tę...
— czy zła czy dobr...
Wielu naszych ...
woli — Tam ...
ich rozsiewała, — jak...
~~tam~~ książka ...
Spracował się tem...
Wielu ranniejszych ...
pewno liczba zabit...
niewielka.
Czytałem list przyj...
z pod Orleanu. U Loir...
Marchenoir 100.000, Z...
— Niemcy się okopali a...
Beaugency. Zdaje się ty...
się i czekają. Krole...
Karola żeby zniesi...
Armija Loary. Spodz...
ko że się nie uda...
nie uda się wiele innych...

się tylko aphoryzm–em
in extremis salus, i teraz
tak sprawdziło się i Niemcy
to nie godzi się Pru–
sakom – Zaczyna odtąd
wybrać w kursy.
Tu wszyscy wierzą
bliźnikiem najazd
na Lyon i St., gotuje
na dobrą obronę. Podrożało
jest wszystko potrzebne
do życia. Żadnej od Stefana
żadnej wiadomości,
tylko wdzięczne oczu
pokorne dzięki za
fotografy. Między
nimi nikogo nie
znajdujemy tak bardzo

Żegnam Was
na długo jeśli
uparcie wszyscy
nie odpisywać do
mnie. Czy Józia
jakim z pod światła
[illegible] Czy Karczyński
[illegible] wybrał do
wielki z [illegible]
zawód
Jeżeli zgodzi ca[illegible]
kata[illegible]
serdecznie [illegible]
nie ustrzegł jak
[illegible] ani [illegible] a
po książeczkę
żeby się wypisać.
twój oddany
[illegible] Mi[illegible]

116
66

Wt. 29/11 70

Nigdy — nigdy zapomnieć się
nie potrafię tułaczy co się na zawsze
zapisali w sercu mojém, w samém
środku. Witajcie mię: bo krwi wszyscy
wzięte, – a jużci niejeden witanie
umieć ich bardziej jak was.

Opisuję Ci, Kochany Bohdanie, natychmiast, ale muszę zatrzymać list
do jutra, żeby pozwolić Lorewiczowi
napisać parę słów, żeby Ci mógł
podziękować za łaskawe Twoje
wspomnienie o nim, ile razy
do mnie piszesz.

Pytasz mię o zdrowie: niespałem
tej nocy marząc o tem że dziś
wybije 40-letnia godzina co
rozstrzygnęła o naszym losie – a
jakoś powstawają się czasy. Lipcowe
[illegible] w burzy ta Ducha Europy,
najbardziej nas: z tych Duchowych
[illegible] piorun wystrzelił 29 listopada
na grobie Polski —, zamierzała
porwała nas jako zwiędłe liście.

Wojna dzisiejsza, inaksza, ale jednak
podobny jak mówisz: przedtem podobny
do Lipcowej burzy. Otóż, działa
prawdopodobnie grające wkrótce w Paryżu
[illegible] wydadzą im się
duchowym echem Listopada naszego.

Rozum mój protestuje – ale ...
włos mój poci się jakimś ...
wdnim przerzuciem że

pod Orleanem wygrane

rozwiąże węzły grube / nazy...
pielgrzymskiego powrotu. „pal...
pielgrzym walki mojej Klub...
Złoży przy grobie. Bogu trybut ...
Wielkiemu Adamowi najpierw ...
— za pychę —, Bóg nie pozwolił doży...
tej chwili. Kaj się Bohdanie, ...
w ręku została różczka Aar...
ty, ostatni z poczętych w bolesc...
cwałtowanej górze ...
Melpomene ... oh, odprowad...
Świętej Twojej do Obiecan...
Ziemi. ! אמן

— A wszystko to w odpowiedzi
na pytanie o zdrowie: bo się domyś...
jaki to mieć mój przeżyć, je...
ta bitwa — dotąd, ostatnia wstrzymywana
zdaje na dzień — ale przy pos...
od 3 dni, — możliwa, i niełatwy b...
porządzić się prusakom! — Jest ...
od Sens do Vendome, najmniej
200,000. Armja Loary niezawodnie ...
my tutaj z pewnością — i patowy ...
— ale artyleryi i kawaleryi 8...

[...]łków i przytułków. Rozmyślam
[...] że tych ostatnich zgubi teraz
[...]pcha. Że im się tyle razy udało wszę-
[...] przechwałami uderzą na obwarowany
[...] francuski. Otóż, przy dzisiejszej broni,
[...]la napastującej – trudniejsza coraz.
[...]li się napaść nieuda, lecz samem
[...] od Paryża otworzy się Francuzom
[...] tabela, – kto się tego pod gołąbku
[...]odziewał? – zamieszcie wielka nowiny
Trochu uderzy, – w umówionej go-
dzinie – na spłoszonych i przetrzebionych
[...] sprawdzi się moje widzenie i
[...] Korzistka król Wilhelm. Gdyby
[...] jeszcze by wykreślił literami
[...]ciwati potężne ——— Jak wczoraj
zdomnie
[...] napisał balonem 19 b. m.
[...] wysłał między innemi cenny
[...] funt olejny – gołąb
[...] co mi bardzo obciążyło. Jak
[...] piec 21 gołębiu petnięcie wo-
[...] [...] Od Stefana żadnej
wiadomości – może nawet dotąd
nieodebrał pieniędzy bo czytałem wczo-
raj że w Soc[ié]té internationale – w przeciąg-
[...] taki natłok komisów que 10,000
[...] des d'argent étaient en souffrance
[...] de ce mois. Biskupi Lyoński i Genewski
[...] wysłali posełstwo objeżdża-
[...] wszystkie zakłady jeńców, i dostarcz-
ającą im w życie ocz... nowiny lub
[...] wszystkich. Będę się starał więcej tej
[...]rogi... o Świątecznym, pamięta...

stawać innej rozwagi i
już te same dają nadzieję
bo wraca śmierci ...
nie usztuby uwagi. Królików
listu (który pisałem już p. Wa...
Tajfelem bardzo za ...
sypaniu. Groch na ...
rzec że taka zupełna ...
czuje powinności listowych. ...
te czasem ważniejsza powin...
jako się oddaniu komu niebo...
potrzebnemu kilku groszy.

Mój kochany Bohdan...
całuję cię tego serdecz...
co twój dla mnie ...
sióry niech się nie ...
przyznania, całuję w ...
Korałowi ... Próbowa...
już nieraz ale ... niczarna...
Karola ... nastawienia...
pracy a czas ucieka, ...
mają..." czas zdziwiła...
M...

Zarzucił mięt przy...
po wit balonowy ...
przepięść, taut jest ...
na ten kiciu...
Płytki on dla Was co
wysyłał ... gwiazdo...
... wystarczy nie...
to!

178 68

St. Ett. — 18 / 11 870

Wdzięczny ja Tobie Bohdanie
mój drogi za wszystko co się
w Twych listach odnosi do mnie
ale Ci nie dziękuję Tobie za wszystko
co się odnosi do Twojej
osobistej duszy. Wielkie prawo życia
tego świata: niema, akcji bez reakcyi
mści się na Tobie, iż wszystko z umiarem
przez kalejdoskop oglądał, którym
na świat patrzysz... przez czarne
okulary. Co się tyczy obecnie we Francji
dzieje, nie rozpaczy — ale skłaniam
zgodnie! Donoszą mi z kraju że niemcy
sami podają swoje straty ostatnie
pod Orleanem i pod Paryżem na
30000 blisko. Niemcy w swoich rapportach
zawsze umniejszają — podwajają
cyfrę. — Czegóż się więcej można
spodziewać z pierwszego spotkania
starej rzeczywistej armii
między utrzymywaną w komplecie, to
jest rachującą do 600000 a wojskiem
o połowę mniej liczniejszem, mobilów
i trochy niedobitków!! Jam oczekiwał
— doprawdy z Malignana —
tego pierwszego starcia: z góry przygotowany
na taką samą wojnę
jak między Napol. 1. a ruchawką
hiszpańską: — bo w tej, niema różnica

między jedynym a drugim nam
mniejsza daleko, jak powszechnie
papląją. Otóż wypadki pr[illegible]
i bardzo, — mojej przyczynią mniej
kiwami. — Rozpropaszowi[illegible],
Orleanem, nie więcej jak [illegible]
15 tysięcy. Reszta, pod chorągwią
Biją się codzień, i zdrowiej[illegible]
bardziej do boju! — aż się i
cięża nawzaj.

Ale świetniejsza daleko jeszcze
sprawa pod Paryżem! Wszakże [illegible]
Kochany, iż to w strategji [illegible]
sekret wojny? a ta strategja [illegible]
polega na tem, żeby w dziedzinie [illegible]
być mniejszym jak nieprzyjaciel [illegible]
Otóż ani Moltke, ani sam [illegible]
dawny nie dokaże tego, żeby armia
paryska nie chodziła po średnicy
(i par le chemin de ceinture) a prze[illegible]
po obwodzie koła, i bezdrożami
najczęściej! — Można się było [illegible]
trzeba się było lękać, żeby ta [illegible]
paryska nie czmychnęła z po[illegible]
za pierwszą salwą kartaczów.
kiedy już pokarali — za Champigny
że się bić umieją — w [illegible]
na ostatecznie zwycięstwo nasze —
bo patrz stanu wody w Sekwanie
a Mgki à la halle, [illegible]

miał poddawać Saragossę; wszy-
stkie inne fortece zostały wzięte
bombami, ani jednej jeszcze przecież
nie wzięto inaczej, jak ogniem
lub głodem. Jeżeli dotąd nie bombar-
dują Saragossy, — to, znać że go bombar-
dować nie mogą.

Ot Kochany, żeby Cię rozśmieszyć,
posełam Ci imprekacyą Laprade,
(dziennik przekręcił co się niepodobało
Bonapartemu) Pani Faure, czytając
głośno, zatrąbiła Mourawiewem! Weź
pióro, przeczytaj, na polityce,
nie dorosłowni, ale naśladując
tylko, — a rozgrzeje Cię myśl
że na długie wieki piętnuje
króla-złoczyńcę i Laprade się
chwali (chełpi) z wiersza jego potrwa
dłużej jak przepadła fortuna. — Bra-
kuje cokolwiek, z wszystkiem zosta-
nie formy jego wiecznie.
Ale ty powiedziałbyś: oblać to
w brązowe słowa.

Nie wątpię Kochany mój,
Mołdawii, że nasza młódź
zarobi z tych wielkich próbach
ale czy je przeżyje? Ile
ta już rodzin w żałobie!

Co tu robić? — my umiem
ja prawie odziedziczone —
— stawiali kulom głowę z
i oni idą w nasze ślady,
może trudniej być
Ojcem starym, jak synem
— Jakoś mi dziś trudno
wytańczać, kiedy ich
odzywam, złe tyć
Tupiny. Ale ty je porzuciłeś
i utraciłeś — i wydam
— Łapy Tobie i matki z twojej własnej przyczyny
jedynemu istocie! Całuję
was wszystkich, i dobr
serdecznie. Józio nie
najbardziej, bo ona
Zaczka — najsmutniejsza
pomiędzy Wami. Ale jak
za to, będzie wesele,
za radość! — i już
długo czekam! — Daj Boże
nie bawię. Nasz wie!
Mi

174

70

St. Et.= 25/12 70

Serdeczne dzięki Bohdanku
nasz za opłatek i życzenia
życzymy Ci nawzajem żeby
w przyszłym roku o tej porze,
w kołatyniu już domu
opłatkiem przyjmował nie-
licznych gości, ciekawych naj-
mniej czysto zobaczyć, jak wygląda
blizka dusza śmietanki wiejskiej?
Życzymy chłopcom żeby im
nigdy nie ciężało ich imię,
żeby imienia tego byli godni
wdzięczni nie gorszym te pracą
jednostajną a dobrą. Józi
ukochanej, życzymy z serca,
żeby taka matką i żoną
pozostała do śmierci jaką była
jest córką. Moja droga i
kochana Józia! w przyszłym roku
ten nawet, wspominała
czułością tak wszystkich
i dobrocią i prostotą ujęła
sobie! niechże Pan Bóg pozwoli
żeby zawsze taka była. Babuni
kochanej uważnej składamy u
życzenia nasze!

Optimista nie jestem bez
mój Dołdanie: ale i wiele
na żywe oczy i lepiej
idzie. Czytałem ot w
Genewa i w gazetce niedo
wszystko gdzie tam kato
znalazła za sadzenie nieg
Niemcy, jedny życia, twoj
martwiem, i kilkunast
jeńców tytułowanych klasztor
za prostych żołnierzy tydz
cy!! A nie ulega takie z
mniejszej wątpliwości
stoi Jezu jest bronię i
coraz lepiej — nie tracą
ryza — kiedy pół miliona w
ogółem. Za dwa miesiące
dalej będzie już drugie
miliona — Więc, gotów sobie
założyć się przed końcem takie
nie jedna już
na minę i zapewnia
Gazyi ośmiodniowy
Od 14 dni wszyscy tutaj
conwsie drogi zlamaj
mam. Nikt niemi

125 71

– Ale i dowiedziałem się Tatuś
Burbeki zapewne – albo
[illegible] [illegible] – niż jego armia
[illegible] się z pod Bourges
Dijon i Belfort. Mrozy
śniegi ogromne nieprawda
[illegible] z pod Orleanu
[illegible] W którym na [illegible]
[illegible] [illegible] – może [illegible]
[illegible] [illegible] – wyruszony
[illegible] – [illegible] z Alzacji
z Lotaryngii –
Francuzi gotowi przejść
Ren po lodzie – i pewnie
[illegible] w Badenii,
w Bawarii! A przynajmniej
[illegible] [illegible]
trudnią dotarły [illegible]
[illegible] [illegible] – oczy
[illegible] przy śniegach i błotach
[illegible] nastąpiła wyjątkowo
mogą.
Czuję [illegible] [illegible] rodzina
[illegible] niepotrafi Twoich nadziei
głęboko myślisz
Xllers tak (a więc i niezmiennie)

Nieraz to admirowałem
w rozmowach naszych – ch[illegible]
mi nie wypadało gadać [illegible]
komplementów wcale [illegible]
– bądź co bądź z niestosownie [illegible]
i niepotrzebnie tak zajm[illegible]
– zdaje mi się że Twoja [illegible]
nad owym powitaniem
bandzi [illegible] [illegible]
Zorz młodego świat[illegible]
– Zapada cenię po [illegible]
mu, ale więcej [illegible]
mowa obecnego usposobienia
Francji. Także [illegible]
Pométy [illegible] bandit. a [illegible]
znak czasu, i symptom[illegible]
niedalekiej może przyszłości
Sodzielenie się [illegible] Talk[illegible]
z całej literatury polskiej. nad[illegible]
okrucie dl [illegible] Warszawy [illegible]
i tu, i tam [illegible]
świątyni [illegible].
Było tu wczoraj i 14 stopni
dziś 8, i 2 stopni [illegible]

Ale jakże

~~126~~
72

St Ett. 14/1 71

Kochany Bohdanie,
list twój mię zatrwożył
niezmiernym niepokojem
w kształcie — bo tu bardzo
zimno! — a zawsze jednak
trza się włóczyć po mieście.
Dziś odebrałem od Krulika
długą konsultację medyczną
na którą winien byłem rad nie rad:
zaraz odpisać,
wziąwszy raz pióro
w rękę, to i do Ciebie słów
parę. Okropna dziś
nadeszła tu nowina.
Mans zbiegła
że pod [illegible] la mobile
ni haniebnie
nie de Bretagne. Niedopadany
bezczynności, przygotowany
na to że [illegible] nam spadnie

na głowę nie jedna bieda

nim nas Pan Bóg

ci ze szponów Bisma

Francyi obecnie wielk

z Paryża — i szczęś

wyrzucali. — Nigdy nadzie

pomyślniejszy do tego po

jak dziś, gdy Chanzy

1500 „ prusaków, szedł

więcej, a Burbaki

Faidherbe ze 100.000. Al

się taki, spodziewa

ladadzień, nowo

że Belfort oswobodzon

niestety wszystko idzie jak

śmy pragnęli — ale

uprzedzić jak ty niemiecką ten

Na Pana Boga wkładać

Dzisiejszy stan jest Kochany
mój Bohdanie, okropny;
jest to wpadać w pogański
fatalizm. My tu sobie
sami we wszystkiem
i w złem i w dobrem a znowu ludzkości
wojna dziś, nieszczęśliwsza poczciwsza cnotliwsza
jak może była kiedykolwiek.
Ty sobie myśl co chcesz —
i uważaj się mędrszym i doświad-
czeńszym ja ci tylko małym
zawsze ... mogę własny mój
jako stan umysłowy. Dawniej
dzień i noc powstawałem
a na nich 19 samych to nieraz pisze Zwali
w twarz mówię: Wali.
List Królika najsmutniejszy
jaki być może. Stała
zimno pogorszyły mu
kaszel, i wycieńczyły bardzo

i tak już niewielkie
siły. Napisz do niej sam
(Cannes Alpes maritimes, hôtel de
poste) – Rozgrzej nieco
serca, o przyznaniu się
odpisać, zajmie pół dnia.
A jemu, ilem widział,
brak interesu w życiu
dokucza najwięcej. Tyle
nią kochamy. Niewiele
strapień w sercu którego
tam Marianek wypłakał
na zakładanie dwudziestu...
odwieczną Matkę i ale my
nigdy w życiu nie doznał.
Co to jest pańska ofiara
(aby nas wszystkich
serdecznie, Kogo godzi
wypada – wasz wierny
Mich

74

~~128~~

Hft. 27/7 71

Kochany Bohdanie

Proszę Józi żeby w dzień pisała
mnie o swoim zdrowiu: będzie to
dla niej rozrywka, dla mnie
pociecha. Złej rady nie dam:
niezawodnie przyjemniej jeśli
nie potrzebuje Dr pomocnika. Mało
wielce razy nie spotyka się
z Sangią. Tam u was złoty
dla Józi klimat.

Ewentualny pisze
Janiszkiewicz
20 lutego
z nim
pomarli Adam Kołyszko
franc. Grzymała
Dr Raciborski
i kilku z młodzieży rannej

Br. Zaleski 18go lut. odjechał do
Brymu Gałęzowski ma
jechać do Mexyku.

Komitet Krakowski w osobach Janusza
Gałęzowskiego, Wołowskiego, i Bronisława
Kniaziewicza Ruprechta, i Bronisława
żeby rozdzielić Rossi na emigr. pomoc
à 6000 fr departamentowi — przez
niedzielę pieniądze nie przyszły ale nadzieję

w szkole Zaliznolli
do 40 chłopaków w kilku
dniami narysowani,
niebyło czem palić! w
szperach.

Janusz wiezionej Mie-
Stużę czasy — wyruszyć do
Krakowa jak tylko z Bog
będzie można wyjechać.
przez Włodzy, więc
do mnie p. drogą.
Gdybyś przypadkiem
z tego skorzystać, na
ny koniu do Krakowa
spiesz się z odpisem.

Moje wschodnie skłodami
— Ciebie wyjaśnię — przyjęcie!
mimo nieobecności z Ig
jak ja. I naprawdę — i
wesoło. Ale grzech —
otworzyłem ich żądać,
innego i jątrzyć rany!

Twó

~~[illegible]~~ 21/3 71

75

Kochany Ojczyku! Widzę
że się niepokoisz o Józię. Ale
wątpię żebyś miał racyą. Starości
nie radości — ale młodości!! Niech
żyje młodość! — Pilno mi na
świat przyszły, gdzie nowa czeka
nas młodość, — i pewnie nie
tak smutna. Za smutków
twoich, czy paterna gelosia
nie dodaje Kropelki; — jeśli nie
żółci, to octu przynajmniej? — Jak
bywa, — i broń się temu, kochany,
ziółka to próba na miłość, odstę-
powanie jej komu, — na taką
ustawną miłość, jak Twoja!
Nabazgrałem co mogłem
wilikowi: także znam upre-

dzenie, że złej chorob[...]
wyjdzie niedługo, i ze[...]
jak odstawna.

O podróży do Sa[...] K[...]
ani Wam wspo[...]
- tam grozi wojna [...]
- i wiatają napastników,
stąd za interwencją [...]
wyjechali.

Ewaryskowi pow[...]
- jeśli go zobaczysz - twoje drug[...]
i zgodzie słowa [...]

Twój wierny [...]

Mi[...]

~~120~~ 76

N. Et.ⁿ 6/1 71

Kochany Bohdanie

Twój list odebrałem wczoraj, nie odpisałem natychmiast chcąc go pokazać Królikowi i Zorewiczowi, czyli nie mają coś mi zlecić do ciebie? Jeden i drugi zalecił jedynie komplementów i dziękczynień jak najwięcej — Wróciłem /Et.ⁿ w poniedziałek w nocy nie mając z St Michel kommunikacyi wprost idących, koniecznością oczekiwania na wagony expensuje dwa razy więcej jak by trzeba. Zaraz po rozpakowaniu się w Et.ⁿ i odwiedzeniu Królika napisałem do Babuni dziękując za łaskawą gościnność, i zdając Tobie sprawy z podróży

Ten list powinien b[...]
dojść do Itycie i mog[...]
że doszedł tego samego [...]
którego ty pisał do m[...]
nie powtarzam tedy [...]
go. Żona Jędrzeja [...]
ciężko chora, ale [...]
jeszcze nie umarła ta [...]
zupełnego, dobrego zdr[...]
trudno to dla mnie [...]
wa. Zbudowało m[...]
przywiązania między [...]
przywiązania i pozosta[...]
nie bez granic. Dzię[...]
Jędrzeja niewyczerpan[...]
nie bardzo wyrobiona [...]
nie zmienia nic zaco[...]
Tu, z Królikiem, [...]
nie bieda. Niechce mi [...]
z Tórka, — i w Tobi[...]

towar więcej sił traci.
Jakiej cierpliwości temu
robotnikowi trzeba żeby
przeżyć w takim tygodniu
nic czytając, rozmawiając
z nim wiele — w samotności
zaduchu w nieczysto-
ści! Mówi że ustać
mi mówi: Jam przekonany
mówi, tylko siostra
wagi!... i ochoty! Mam
w Bogu nadzieję że się
jeszcze z biedy
ma dla niego
deferencji lekarskiej,
ciągle go namawiając
przekładając
do życia hygie-
A jak sama
przestanie chodzić

to go Natura postaw
pon.. w nogach. A
jak wróci do Par
— a znowu zapadnie i ...
wielka / będzie nadz

Mój kochany Bol.
Stanowi Ci można ...
generalnym plenip
tem wdzięcznością i
Babunia i Pani An
+ nałożyły okazją pokł
mi większą. Takim
jakim / wart, jako
mi może sprawić w
Młodą polska i ta
Synowie twoi i ...
Babuni, której większa
uwagę i uprzejmość
wart. — Bądź że Stomo
moi dla wszystkich. Tw
M

Stell. 13/5 87/

Kochany Bohdanie Rozumiem
czem Twój żal z opuszczenia Hyacin-
[illegible] doglądaniu chłopców, póki
może, to powinność. Ale piszę i
czytałem list długi do Babuni i nie
mogłem oczu — a przyglądaniu
się i zgadywaniu twarzy wedle tej
zmiany mojej. Babunia jużeś
uwypuklowała [illegible] dalekie więcej
jak ojciec, i wiek karałby się
domyślać. — Twoje listy żadną są
okazją odpoczywania medytowania
— i zniszczania czasu — że wszyst-
[illegible] wielkiego nieprzy-
pomnianego, ale nierażąca
słowa. Zmierz, ogień twórczy. Nieprzyj-
ściągłe: czyli rozpamiętywaniu Apo-
kalipsy — która niemy te niegdzi-
we zupełnie z cudowności obrócą
odkryciem że to, koniec końców,
inny [illegible] polityczno-patryotyczna
na Neronie. — Ale umysł 80letni,
ściśle odnaj-
szukający energicznie
[illegible] prawd godzien najgłębszego
najbliższego uszanowania. Własny
[illegible] dla Babuni usposobieniu.

Miałem list od Ędzi. Z
wenta cierpliwa. Temu a
szczędował na tę ofiarę
nei adżynowi. Rozum
a nadto rozdarcie oj cowelin
by wydzierają, nie całkę
co tu obwijać w bawełnę
ściany? Ale powinności — ob
z Królikiem biedą. Up
jak dziecko rozpieszczone,
wieczny malkontent. Obmi
już sobie hôtel Lorenza
umiejętny zmienić go
innego. Jak długo będzie
na tem nowem miejscu
bóg wie!! Leży niepoko
wtorku od dwóch mi
zapomniał chodzić. Jego
i musiałby całą ciał
— odwykły się moje soboty
A w tydzień nikt ...
nabywa, ale je ... nad ...
traci. Moja
czyści — nie do lekkiej
ić adwoi — niepotrzeb
on ich wcale, — ale
wyperswadowania
trzeba probować siedzia
— i chodzić ich możno

Jeśli się ta pora uspo-
koi, — będziemy mogli odje-
chać do Fontainebleau.
A nie, to nie. — Domyśl
się już sam, co wygląda stąd
nie.
Ale i w Fontainebleau
nie obejdzie się bez opieki.
Czy jest nadzieja, że tam
który z naszych — albo przyja-
ciół naszych (verbi gratia Mme
de Venguilly?) wziąłby go w tę
opiekę?

Zorenia portret Ci
kraj — a Babuni portret
dziennik Poznański: mógłby
się przed odesłaniem, wymienić
te dzienniki między sobą.

O Paryżu nie wiemy nic
więcej jak Ty. Zwracam
tylko uwagę twoją na
mowę Thiersa, w której
obiecuje koniec w 8
dniach. Zapewne musząc
obiecali wydanie fortów

północnych zkąd bardziej
prócz południowo [illegible]
tyż *sans conférer*.

Całuję serdecznie
chłopczyków, i
ręce Twoje

Mik

A.T. 28/5 71

Kochany Bohdanie
piszę list do Józi, długi
z samego środka mego
[illegible] Tobie tylko donoszę
[illegible]ka. Pessymiści utrzymują o pokoju że
5 miliardów ff. Alzacja —
Optymiści, że tylko zwada
[illegible] Metz i pół
miliona talarów.

Jeśli Niemcy wezmą
Alzację — będzie Księżna-odwoł[illegible]
[illegible] powiemy — Amen, Amen, Amen..

Jeśli tu Janusz [illegible]
przyjedzie, wiszą się
z tego podziwiania
Do Krakowa
Pamięć.

pisać nie Cebre, ale

Karola, namawiam

Jeśli tego nie zyszybto

mieć w tylko jedną pr

1 imię notariusza dokładnego

2 ± wartość powinni ikoni

3 tnie maira, i m

4 patk. i kopiu valy

Ogłosiem w nadz

w Poznańskim

ne zapłacenie.

Jeśli kraj nie zech

udajmy się do kraj

rf.

(Chyba że, nam odradzisz?) tuż sług

M

NE 6/6 71 131 81

[illegible]

Mój Kochany Bohdanie,

smutno piszę, a Tobie będzie jeszcze smutniej czytać wiadomość o 8ej Królowej zaszłej na wieki, dzień cichy i spokojniejszy jak dziecko.

Od czasu jak tu przyjechał cztery tygodnie nie miał zawsze, żywił się jak może najgorzej, kupując po drodze saucisson lub fromage de cochon, boudin, i trawił to wszystko wybornie tak że sam już nie widziałem czy kłócić się z nim trzy razy na dzień, – czy nie ustępować we wszystkiem.

Nareszcie oziębiło się powietrze, zapaliliśmy ogień w jego stancyi, utrzymywali z termometrem wciąż 17 stopni ciepła. – Mimo to zrobiło mu się gorzej. Ale znakiem tego było jedynie przykre oddychanie, i zupełna

niechże ustawiczna stiulla a

na choroby. Jednak apetyt

niezmniejszył i na kwadrans

śmiercią wypił dużą szklankę

ag piwa z jajem. Dzień c

spędził na pogadankach. Od

dawna, zaraz od przybycia t

nabił sobie głowę projektem

że mój ożeni z twoją przyja

panią z Bougivilly. Wczoraj w

ołem gadał jak kiedykolwiek

dowodząc mi że taka wielk

przyjaciółka twojej żony, mu

być moralnie, do niej pod

— więc ja, ty, on, jednem po

jednym zachem, w jednym

ogrodzie, inwalidowali do m

— Katarzynie, gdy mu napo

przyniosła, opowiedał o now

braciach i siostrach. Z Zorewicz

gadał o polityce do siódmej

czwór i trzy kwadranse. O

ósmej już go niebyło na świe

Jam od niego wyszedł o 7 ½

o 7¾. Były dwie kobiet
przy jego śmierci, ale takie
ni niespostrzegły że kona.
Tylko gdy im nie odpowiedział
na jakieś pytanie, niespokojne
posłały po mnie. — Gdym
przyszedł tedwie był czas
żeby mu dać l'extrême
onction

Przerywam opowiadanie
strasznym niepokojem — Zostawiona
przy ciele kobieta żeby go
strzegła — powiedziała (za[illegible] że nie
umarł pieniądze nie dobrze.)
Zdjęty wczoraj z pani
Bosakiewiczną
na [illegible] zostawiał 13.000 f w biletach
bankowych.
Czy te pieniądze królika
Assocjacji, czy nie-
daleko więcej, czy
była baba strażniczka nie ukradła?

Piszę do Ciebie — a co
postałem do komi
policyi. Moi drogi
wiesz że Królik
większe damme na sobie
telegrafuj, ile ma
mieć mniej więcej.
grafuj natychmiast. —
Królik niewydał stu
widzę moc 50. — Żad
— wdrobnej monecie
rachuj, ile ma
wą..a?
mieć

Grzebcem go ...
czwartek o 8 ra
Twój sługa
Al

Ucałuj najczulej ukłony

83 135

[illegible] – 7/6 7[illegible]

Kochany Oskarze

Zapomniałem w liście wczorajszym najważniejszej rzeczy, że Tobie należy napisać Królikowi kilka słów nekrologicznych, które przeszle do Dziennika Poznańskiego. Jeśli potrzeba swój podpis, będzie honor dla tej większy Królika. Jeśli nie położysz, zastosujemy się do Twej woli – byleś coś napisał.

Chowamy go jutro rano, dlatego czekać nie można. Laskowicz nie przyjechał stąd – i już nie warto żeby przyjechał, bo niedopowiedzi[illegible]

na dwa telegramy
nasz. W takim razie
będziemy czekali 2
patrzeniem papierów
którem zapieczętował
Twego przyjaciela. Twój
przyjaciel kochany i gdy
ten u mnie skonał
skrzyneczka w której
cały majątek słowa
nie Ty zabierzesz
do Paryża odwież
Raz kochany do
liście, ko
uspokoiłem
ujrzeć mój ! dostać
tutaj.
Refleksja z mniejsza
moj wczorajszy popłoch
pieniądz któlika

Baba która spostrzegła
zawiązkę na jego piersiach,
przysłała, — znać, — że
to rodzaj szkaplerza. To
~~przynajmniej~~ powiedziała Loren-
towi i Dostakiewiczowi;
gdyby widziała że to pieniądze
i taka jeszcze znaczna suma za-
wzięłaby wszystko
a w każdym razie nie
gadałaby nic nikomu
swoim odkryciu. —
Został jednak Lorenzo i
Dostakiewicz w komisyj-
nej policji: ale ten ostat-
ni widział że nic zrobić
chyba się złoży
moim napisaniem.
Zdało mi się wypada-
łoby tem utrzymać przyznaj
mniej pełni, ony to od ciebie

czy od Laskowskiej, o
wreszcie z rozpatrzeniem pap
nie do wiemy się jak
mogła być w tych kład kl
sama całkowita.

Daruj, moi drogi Pa
ze piszę o interesach
tylko. Uścisnąć dło
ne ucałuj. Pab
najpokorniejszy sł
twoj wierny sługa

Alicja

HEt. 8/6 71

Kochany Bohdanie

Zawsze mnie najtkliwiej czarne myśli ogarniają. po trochu ledwie będę mógł zdać się rachunek ze wszystkiego.

Pisałem ci zapewne, iśmy z Zorewiczem weszli razem do konającego; posłaliśmy natychmiast po xiędza i po Polaków. Przybyli niebawem Bożakiewicz i Sienkiewicz. Wyszliśmy i dwa zbiórka papierów pularesy obwinęli w chustkę związali, znów obwinęli w papier, i opieczętowawszy złożyli u mnie. Było

to wszystko wobec mnie w
dli że wszyscy pośladecza
niniejszy będzie jego przeciwn
Niezaglądaliśmy jednak
myśląc że Laskowicz
jako kasyer sterowany pr
nie omieszka przyszle
na zawołanie (napi
te przy nim rozpatrze
papiery.
Ale nie przybył, nie od
wiedział (nawet na dwa
telegramy, list zaw
Może nic nie odebrał –
bo korespondencję z kasy
w nieładzie dotąd.
Będzie cobądź, papiery o
ostawane, – a druga skrzyn
skrzyneczka zamknięta.

kędy mówi że jej otwiera
kluczyk od skrzynka z rzeczami
ale tego nie probowali.
Zdaje mi się także że
gdy raz zrobił Karol
jakiegoś listu w jednym
z pularesów dostrzegłem
schowany w nim kluczyk
ale tego nie pewny.
Jeśli powtórzysz sobie
twoje o wyexaminowaniu
papierów, przysłać ci
Dzwonkiewicza i Zaraz...,
ostatniego przyrzeczenia —
i wyexaminujemy razem.
Ale jeśli masz tu być
przy końcu miesiąca,
wolałbym zaczekać
przybycia twojego. Nic
nie spieszy się teraz.

Rozdaliśmy całe kaczy[...]
babci pilnującej gmatw[...]
garsonom hotelu, reszt[...]
patriot Bosfatmówskow [...]
biednych Polakom. Wszy[...]
to było zbrudzone, z[...]
ne, nie warte chowa[...]
Zostało w Krakowie twoj[...]
białej i nowe sukni[...]

Pagiel dzieją się od[...]
n= 14 w linji 19) miejs[...]
kupione na lat[...] i kr[...]
z napisem a S. p. Karol Kr[...]
Kowalik.

Ostatni kłopot nasz tuta[...]
że Schmidt właściciel hotelu
nie chciał dać rachunku
mówiąc że będzie musi[...]
pokoje i cały restaurowa[...]
Dam kilkanaście fr[...]
unikając procesu. Ale był[...]
o kilkuset frankach!! — to był[...]
procesu, to okraść nas nie[...]

chyba zmęczony wyrazkiem sądu. Żegnam cię
serdecznie i [illegible] kiedy wreszcie Twój Mi[...]
pozdrowienie synów

[illegible] 13/6 71

Kochany Bohdanku

Serdeczne dzięki za wszystko
do X^{ca} Jel^{ka}, najlepiej on
dowodzi i z myśl całe
nic ładnego kto się zrytmuje
(jedna Żertwa cokolwiek / nie
podejrzana bo u ten stawi mój
żal prędzej jak żreć) — ale
dawno już nie [illegible] zdaje
że już się cenisz do Xięni
Stanisławy — dopilnuję
Cię Kochany mój
napady do pieśni, a
do Zamyślników, a
do przejęcia Marji,
jak będziem w jednym
ogrodzie i pod jednym dachem
wedle naszej Krulika!
AMEN.

Ale nie z tego niech dzi

kowania moje z Taliny

many się przyjmie jak

go dopisze.

Dalej nic też

z odczytania zoran

sowi. Ma on czy

zapamiętania Ember

wdrodze. Drażę

każdy przyjadzie

Wasz i ich

modlimy się odpow

Dialowi. Oprow

zapisz... szczytnego

nam skoczyć

skuteczny, - który

oddał do schowania

dla tylko to przyjech

— czekam jest Trzeci

ale zapewne kiedy

i inne żalowy ony sno-
własne ony słowa. —
Pojadę kochany
dni każesz kiedy
każesz — ale
byłaby to dla
mnie uciechana
przyjść nie, żeby
Tobie — tobie. wolności
podrażnienia ojca tą
być mogła!
Całuję cię
wszystkimi serdecz.
[illegible]

~~[illegible]~~ 15/6 71

179 89

Kochany Bohdanie

Koszta pogrzebu nie przechodzą sta trzydziestu i kilku f[l]. — ale było gotówką 36 f. w biurku, więc dopiero 100 f. wypotrzebowałem z owych 1300. — W hotelu według mnie należy im 60 f. — a ponieważ żądają blisko 400, wypada czekać procesu. Zapłacę się maximum 80 f adwokatowi, i może drugie tyle ze kopla, — ale niepodobna żeby sędzia nie zmniejszył przynajmniej o połowę złodziejskiego rachunku.

— Zorawicz z zewnętrznemi ch (czy ceregielami ceremoniami), ah, oh, i t. p. — a z wewnętrzną radością i wdzięcznością — przyjął dar.

Teraz, na samym końcu, i mnie także obdarował [illegible]. Winna mi sukcessja [illegible] za 100 wiorst i [illegible] —

1° Chodziłem po ulicy [illegible]
dzień, i sam go ułoż-
yłem
Za wszystko więc i kompletn[ie]
należy mi się ± 300
2° Karol pił moje stare b[uty]
bo gdy go kupowałem i z podr[óży]
im się, kazał go pod-
dawać! Codzień mi [illegible]
odemnie kawę ... [illegible]
ter itp. Za to wszystko, i
bo ... umiarkowaniu ze 100
Otóż niechby przyniósł
albo przyjmę na pamiątkę
zegarek który kontow-
miał parę lat [illegible]
dzie opracował go [illegible]
na 80 fr maximum.
Jeśli w księgarni Kar[ola]
jest jeszcze kompletna księ[ga]
ksiąg i poezji Mickiewicza
* przysłałbym chętnie w dodatku
wspominać się nie chcę, i dop[illegible]

* a także Pamiętnik Tow. Literackiego
i Bronisława podręcznik w Księgarni Orzel[illegible]

niebyłbym w stanie: ale Ty Kochany
jeśli to sobie przypomnisz,
gdy będzie regulowana suk-
cessja, upomnij się za mnie
bo to jest słuszne. Gdy żył
Krótik, służyć mu i dopoma-
gać mu we wszystkiem bezin-
teressownie, - była powinność
moja - i radość: boć sobie
zato skarbił przyjaźń zacnego
Ostrowicka. Ale dla sukcessorów
jego nie mam już żadnych
obowiązków.

Stefan dostał jeszcze w Pa-
ryżu list Ostrowskiego do Szap-
kiewicza. Był już w Lyonie
i Szapkiewicz obiecał
miejsce. Mamy nadzieję
że to przyjdzie do skutku;
ale Ci szanse obaj dzię-
kujemy serdecznie za
Twoje dobre chęci, i nie-
omieszkamy podeprzeć
się jak filarem, twoim

imieniem jeśli gdzieś
innej ktoś tam będzie
trzeba. – Rzecz co będzie
to jest: czy to, czy inne
jakie mogę, mam
jakoś wieczory u Stefana
wyjdzie twoje na ostatni
– Pierwsze zaczynają
się Cztery przecież b
z pracy. Ja tylko
nie robię nic, – bo
chorujesz na oczy. Ale
to minie – jak nawet
zaczyna się polepszać
Ściskam ojca twoich
zdrowie, prosząc by
nie zamęczał Ściskam ogromnie
twój wierny
M.

Nizza – 20/6 71

Mój Bohdanku najmilszy
czyż ja mógłbym kwasić się
na ciebie! Twoja dusza jest naj-
czystsza dusza — Twoje serce naj-
lepsze serce; i czcibym warte był
żebym tego, cenić, czcić i kochać
nie umiał! Był strach — nie
kwasy. Napisałeś z żartem jak
bieliznę i odzież samowolnie
rozporządzać nie mam prawa —
Otóż bielizna i odzież już
były rozporządzone! Nie mogłem tego
nie uwidzieć — albo niezakontento-
wania Twego! — i nagany
A mnie się zdawało piszący
tam wszystko robił pour le mieux
jakże się nie było rachować jakiegoś
wynagrodzenia za ?,
którym się Karol posługiwał
ciągle, czyli żyje zwania doń
ludnie — wyszukiwać się coraz
innego piwa! Życzył, byłby nie-
zawodnie pomyślał wcześniej o
„podarunek" żeby się wyrodziejszyć jakoś.

Toż i odemnie przyjm[ij]
wszelkie usługi, myśląc że u[...]
się w dziewięcioro odpłaci. Um[...]
— i ów dom inwalidów zna[...]
Między uczuciem że nie [...]
cą winna coby każdemu in[...]
lekarzowi zapłacić musiały[...]
a pewnym wstydem reklam[...]
mą powody, — Kontentowa[...]
się owym zegarkiem, zda[...]
mi się moralną przyzwoit[...]
Wyznaję przecie że i własn[...]
byłam pewna szkatułka, jeden[...]
już nałożony życie" umie[...]
nieumiała. Wysłałem co[...]
będą nowy zegarek Karol[...]
dam swój Pawłowi, u[...]
lekarzy jako takim i matu[...]
pożytek. — Ale po odpowie[...]
Twojej, wszystkie moje[...]
niby delikatnie, wydały[...]
mi nasze podejrzane o[...]
delikatności! To mię przestr[...]
okropnie: ale może słodka[...]

jeśli tam było choć jedno słowo
mającej Cię uwagi dla siebie
wszystkie mi ręka uschnie!

Niemam wielkiej dla Eustachego
sympatii; ale święto będzie
dla mnie, jeśli ten będę mógł
podejmować Bronisława z Tobą.
Pragnę więc niezmiernie żeby
przyjechał. Niewidzę jednak o
co Ci głowa boli gdybyś sam
jeden przyjechać musiał? Ty
i my Bezpakiewicz Zorawa
[illegible]łkiewicz obrachujemy i
spiszemy papiery oddane Tobie
i które Ci zaraz [illegible] potrafi?
O pieniądze nie nagliłem
Ci owegdy i kilkunast
wydatku na partię, odesłać
wiedz żeś chciał. Co do procentu
tylko żydzi rachują między
sobą procent kilkodniowy. My
szlachta. Jest wszędzie granica,
i gdybyś te pieniądze tery nam
rok cały – no, toby przyjął ten
[illegible]! Ah za wiele [illegible]!

Oczy moje ciągle mokre. Śm[ierć]
Karola, był dla mnie cios okrut[ny]
Nie zanosiło się na to! Widywa[łem]
jeszcze codzień, ściskałem rękę, odbierałem
go codzień od [illegible] do [illegible]
Miał jechać do Fontainebleau
gdzie mi stawiał zamki na [illegible]
w których już cały mieszka[łem]
tem sobie wygodnie. I znikł [ze]
świata! Żal przyjaciela – który
uspokojenie, i zawód w [illegible]
ostatnich już zapewne [illegible]
Zapadłem też na zdrowiu: [illegible]
więcej nawykły, i najmni[ej]
się o siebie troszczę – więcej [illegible]
dzienni dokucza ten pracy [illegible]
opisowałem już 1000 – nie[illegible]
ustąpić nie, – muszę się p[illegible]
wać.
Ja, zamknięty o pamiętn[ikach]
a Ty Pamiętniki Twoje, by[śmy]
za Bóg pisali jeden tarem
pary, wydźwignę z potopu ± 5000 [illegible]
pauza wyprawię w świat, sprowa[dzę]
sobie na gospodynię Leonię, [illegible]
ogródek; do mi na wsi, często [illegible]
dobry obiad – i co rano 3, 4 godzin
jak zamłodu pracy. Byleś chciał

[illegible] Dziękuję Ci serdecznie [illegible] Tęsknym, za Stefana – Ściskam serdecznie Mieś

[illegible] – [illegible]

Kr^ów – 24/6 71

Kochany Bohdanku – niechże
będzie ostatnia – o tym zegarku
wzmianka: Zrobiłem jak zechciał–
byłeś mi dał poznać że od Kat
pęcin, ile razy co zarobiłeś karola
musiałem konsultacji pisać,
– a tu w Kr^ów, za medycyny
i farmaceję – należy mi się 400 fl.
Zegarkiem się przecież kontentuję
i kilku książkami jeśli Tatka.
A jeśli wola pieniędzmi się uiścić;
to i ja wolę. + Procesu już zamieście
niepodobna: ale wszelka odpowiedzial-
ność – i kłopoty na mnie jedynym
ciężą. Mnie atakują tato ściąga dla
wyszukał i wytargował stangreta dla
drogiej, a niespodzieli się on
tam miał mniej. Nieprzyzwoitam
iżby był taką rację przyjął!!! Gdybyśmy
przegrali nawet – zawsze coś zmniejszyłoby
a to zmniejszenie pokryje przynajmniej
koszta procesu – koniec końców, 500
franków maximum, wystarczy tu na
pokrycie kosztów pobytu i pogrzebu
i wszelkich indemnizacji. Spodziewam
się jednak że się jakie 100 fl okażą.
Żebym był przewidział, ile mnie ten proces
sprawi nieprzyjemności, nie byłbym się
był wdał. Ale w pierwszym oburzeniu
nie myślałem o niczem, tylko o powinno-
ści żeby Szustrową ratować, i nie pasować cudzem.

Przystępuję do rzeczy ważniejszej,
Boga prosząc, żeby mi natchnął
duchem prawdy — a nie przywidzeń
i złudzeń.
Masz lat 70; utrapień kochany
szukaniu dla tego i Tobie — i
mnie nawet — już późno się robi-
tna się wziąć wkrótce, żeby się nap-
trzeba ziemska wszechmocni do-
mita. — Józia ma teraz innego
który powinien sam o niej myśleć
nie bardzo mi się podoba chętka
do Galicji; niechęć Francuzów do
kommunistów polskich, ani ...
ani Okinowiczowi nie wyjście jednego
klienta. Bo to nie zbankrutuj; lekar-
z potrzeby rodzi się klientela lekarska
Jeśli 1000 f zarabiał — to chory
przy cięższych czasach cokolwiek
mniej teraz zarabiał; — dobrze
i to! W Galicji doktorów pełno
o praktykę trudno. Tam (wyjąwszy
wielkich jak Rydel, Dietl, i t. d.)
żaden lekarz nie zarabia połowy
tego co Okinowicz. — Chyba że
przez wpływy i stosunki trzeba
potrafić go przyczepić do uni-
wersytetu, czy w Krakowie czy
we Lwowie. Stała pensja, drobna

niewielka, dałaby im spokój! Ale
jeśli tam ma żyć [illegible] zbawi-
teli: bądź pewien, że zamiast oni
Tobie, będziesz Ty im, dopomagać
[illegible].

40 lat jak oddychasz francu-
skim powietrzem. Waż i to: nowy
już dla Ciebie klimat, nowa kuchnia
nawet: Ce sera une chance à courir.
Ale najważniejszy powód dla którego
nie smakuje w Galicji, ten że tam
jeszcze wszystko na 'koniec szpilki'
się waży. — Za rok znów będą plądro-
wali kozacy! Gdyby kwestja [illegible]
rozwiązana już była tak czy
owak — rozumiem powrót. Ale
dziś?!

A tu czas ucieka! Winieneś, ko-
chany nasz Bohdanie, [illegible]
twoje wspomnienia! Ja mam
jeszcze do Ciebie pretensję o wydanie
poprawnej Marji — która jest
monstrum w niektórych miejscach.
Rozumiałeś Ty kiedy co mają znaczyć
słowa które podkreślę:

np. „Bo na tym świecie śmierć wszystko zmiecie
„Robak się lęgnie i w bujnym kwiecie
„Albo gdy nieba cud nad chorobą
„Gołąb — od przekleństw odleci
„I wtedy życia zabierze zdobycz
„ „ Jaś, dla ciebie

czytałem te wiersze zawsze in[...]
jak się, wtedy chwili nie[...]
czytam sobie

„Ot gdy zniżony w walce z ch[...]
gałązka zniczowy odleci...

Ot gdy, albo gdy raz mniejsza — b[...]
znaczyło, że gdy znicz, — życ[...]
principe vital, — odleci, i td.

Ty, Bohdanie — jedyny, wkł[...]
udu braci coliko aż sza jużem[...]
ny. Ty jeden z niecenionego [...]
mentu Marji: — moiej okazy[...]
niezrównany brylant!

Bądź co bądź: nie pieśnić[...]
tobie dzieci: — upadnie do [...]
do córki, do synów, na tydzień [...]
wakacji każdego trymestru. Ni[...]
reszta życia, należy Twoim [...]
ostatniem pracom.

Faute de mieux ja bę[...]
mógł być Twoim garde-go[...]
bo czyż przynajmniej waż[...]
i wielkości tej służby. Tera[...]
mi się trochę z biedy wygrze[...]
Medytuję wielki na fortunę [...]
zamach: myślę zakupić [...]
ze dwa tysiące renty w ma[...]
ją otworzyć emprunt 5%.

178
95

Hel. 31/7 71

Odbieram Twój list
oczekiwany po oddaniu roz-
rzewnia mię! nikt
nie ucierpiał więcej od Ciebie;
tyle strat! tyle obaw! Dzięki
Panu Bogu niejedno złe
minęło, i miłe Babcie lato
zaczyna ci świecić. Możesz
być pewny że ich miłości
nie minie. Józia ma
teraz amerykanki — ale i Ocz
tylko mu tego nie gadaj,
ma takie coś amerykańskiego;
w takiej równowadze jak
jego duszy jedynie w duchu
religji // innych dobra oddana
Lilwoffa: on, w prawdy
może być mniej zrozumiana
i jeśli całkiem wiem
to chyba w takiej Matce.
Doskonałości na świecie niema:

i On i Zosia zjedzą kłosek [?]
nim przyślą do siebie jak
dwa trójkąty — tak dość, i
to będzie może z czasem! że
na to będzie trzydzieści lat
patrzał, — byle raz na zaw[sze]
rozbił się mały dla kłopotów!

Do Fontainebleau, kochany
mój, nie wołaj mnie bez wielkiego
powodu, bo bym jechać musiał
a dalibóg byłoby ciężko. Rok
był dla mnie jakowy [?] sam
a wydatki dwa razy większe [?]
dość Ci powiedzieć że [illegible]
długo czekać, i czekam [illegible]
sprowadzenia siostry, [illegible]
500 f na drogę. Za [illegible]
na mnie całych [illegible] złoty [?]
mój Ojczyzna [?] w obu kolan[ach] [?]
wiedz jednak że Twoją Siostrę [?]
Zofją dyskutowała [?]. Dam [?] [illegible]
jej siostry; i odgłaszały [?] i [illegible]
nie. Masz mnie na to [illegible]
niedotalerzonym [?]
Mój drogi! Co robić w Zgar[?]

gdyby nie marzyć z letkiej dziwnością
ść. Zaprawdy tak marzę... pod sa-
pęsem, gdyby nie uczucia zew-
pragnąć nie materyalnych ale
moralnych rzeczy. Pałac stanowiły
jedynie domysły o podróżowaniu
i doprowadzeniu ludzi ...
pamiętniki ... Dojrzeni
królik doprowadzał marzył
barokował ... Ale samotny
twar, — i smutny jak zawsze-
sprócilem z basu na kwintę
i gwiazdą moich affektów
obecnie: słowniczek litewski, chociaż
z księżonkowy. Babunu jednak powtarza
że cokolwiek porządek
kochany, ... wypełnię z synowską
uwzględniając i pokorą — choćby
niebyło i grosza). Ale byłem
nie mógł opuszczać ... gdyby
nie można było zastąpić mego
zarobku tutaj. — Przy tego owy
owa już zgrzeszyła ..., chciał by
dzieci tutaj mi życie!? Nie
chcę się ... zapuszczać, ale

wielkiej cnej niepodobieństwo stąd
na jej miejsce, nie zrobiłbym tego.
= Stefan był w miejscu, urzędnik
który miał być oddalony
wymodlił się od dezertycji. do
Stefanowi rysunki ale to
znowu ledwie kilkanaście f.
na tydzień. Hôtel królewski
zapomniał mnie o 900 f.
pracy, p. Guigue dziewi-
Donieś kiedy czy jest jeszcze
nadzieja testamentu królik
Zorewiczowi dam ...
bił z pracy tamże. Dzi-
pisał żem nie czekał
zadrwisz, ~~za~~ pieję dla ...
i dla Babuni i Stasio ...
i Ks. ... i Karola i ...
i Miś, ukłonami ...
mi komplementami
Coś robić ... miele
tak miło dziś ...
tobie gorzej zaraz ...

Miś

Wszystkim a wszystkim
ściskam się i Wam serdecznie

Pet. 30/10 871

14/ 97

Kochany nasz Ojczyku

serdeczne dzięki że się raczył dzielić ze mną myślami. Niektóre snuły się i w mojej głowie, — twoiemi bierzmowane stają się pewniejsze lub wyraźniejsze. Inne wywołują chęć sporu, albo ciekawości budzą.

Co znaczy np. to słówko **niestety**? Zdaje się na pierwszy rzut oka, że to skarga na zmienność życia, — na niepokój. Więc jak my dzisiaj, kołatamy między panslawizmem i pangermanizmem, — protestantyzmem a nihilizmem, — tak i prapradziadowie nasi, choć i pojęcia o tem wszystkiem nie mieli, cierpieli i wołali niestety! Zdaje się tedy, że tak było, i tak zawsze będzie, jak dziś jest. Już Hezjod nazwał człowieka heautontimoroumenos = siebie samego kat. Wola to Bożka widocznie żeby człowiek uczył się znosić cierpienie. Gdy go nic nie boli, sam sobie serce kraje żeby wołać niestety! A cała ta strofka kochany

Ojczyźnie żeby Ci u żywe oczy powiedzieć żeś teraz niepowinna... kazujesz się bardzo. Mariaż Józ... wielkie błogosławieństwo Dorotki. — Ma... trafić na męża bogatszego — może wyżej postawionego na świecie: — ale... trudno żeby znalazła męża bar... zakochanego. Każde jego słowo... wyrażało coraz innym sposobem uczucie non sum dignus. Nie potrze... buję się rozwodzić że w tem wid... gwarancję dłuższego szczęścia, a przynajmniej pokoju. Jedyna... z tej strony moja troska: czy... medycyna idzie mu dobrze — jak dawniej, — czy dostateczny... zarobek? — Mój z tego źródła... zmalał bardzo — lękam się że... to niebyła powszechna lekarzy dola w kraju zubożałym, ... nym o przyszłości, a nadewszystko wypleniony z ludzi schorzałych których wybiła ze szczętem wo... ojna i dziesiątki innych żywszych duchownych epidemji. — Do pow...

humoru pogodniejszego dla Ciebie
winienem zaliczyć Syna i
Karola, obiecujących Ci bardzo
wiele i coraz więcej. Upraszam
Cię żebyś w każdym liście
zawiadomił o nich, jak gdyby
oni byli synowie moi lub
bracia.

— Co my poczniemy z sobą
kochany mój Bohdanie ??
ja czułem się tak swobodny
jak myśliż z medycyną i
kapitałami (kapitały moje
w koronie): nie myśl teraz wracać do
Polski! Czuję największą odrazę
do rozbratu naszego z Francją
— rozbratu, z którego widownie nasi
wrogi pragną korzystać! Zgoda
amnestya, i unii. Ale Francja
zawsze najstarsza córka kościoła,
— a Oni burzyciele kościoła! Zawierzam
w tych słowach, wszystkie moje pojęcia
o celach i o dobru ludzkości. Ale
wracam do pytania, co my poczniemy
z sobą? Spodziewam się, że mój Leoni

— przeczy dom robię różne sprawun[ki]
żeby biedaczka raz w życiu znalaz[ła]
choć cokolwiek bien être. Urządziem[y]
przy kominku sobie, — ona z pasją
usługiwania mi a ja z pasją
wyrabiania się na jej wzór duchow[y]

A tobie jak mgły paryskie
doskwierają, a u Józi nic nie będzie
pilnego; — wpadniesz tutaj na
jeden i drugi miesiączek, — ogrze[jesz]
się w tym węglowym kraiku

Co ty mówisz Bohdanie
a twoich [illegible] Stanisławach [illegible]

Marysia u Was? — Dobre i to
ale wolałbym żeby już raz
przestał zarabiać na chleb

Józi i Okęczycom serde[czne]
pozdrowienia, do Pani Zarem[by]
piszę rad i moje przesłan[ie]
Chłopcom całuję
ukłon. Stefan był tu
jak brat. — przeszłej niedzieli. Sprawimy
i wypłacimy wszystko
przy pracy i odpowiedzia[l]...

Twój Bohdanku najży[czliwszy]
wierny Mich[ał]

149
99

Wt. 13/II 87

Mój najdroższy Bohdanku, ja też
nie wątpiłem ani jednej chwili że mię
wysłuchasz: ale musiałem też bardzo dobo
prosić, w ten sposób, żebyś widział jak dokładnie
wiesz, że to nie moje prawo ale Twoja łaska.
Zdaje mi się że przez Strasbourg dłuższa
daleko droga, więc jej niewarto — zresztą
zapewne expres który wozi listy. Ale mi
pisała że wyjechawszy z Warszawy we
wtorek, stanie w Paryżu we czwartek
o 12 w południe i 55 minut. Lepsz-
ie odemnie którego z synów żeby się
dowiedział jaki pociąg przychodzi o tej
godzinie? — wystarczy to na zwiększa-
nie mej pewności.
Ty jej nie poznasz, bo ja sam
nie wiem czybym tego dokazał — z dość
owianej ale nieuchwytnej przyczyny.
Ma duszę piękną — w dzieciach raz lepszą
od mojej: wiesz ja, zwykłym ludziom
nałogiem zawsze harmonizował niewidząc oblicz
ciało do duszy. Dopiero się z doświadczenia,
namyśleniem raczej jak domysłem, że Leoni
właśnie dla swojej wewnętrznej chrześcijańskiej
doskonałości zewnętrznie najpodobniejsza będzie mi
do babki pod kościołem: ale z tego rozpo-
znać wśród tłoku wypadających z kościo-
ła nie łatwo. Za to, mój drogi Bohdanku, ona
ciebie pozna za pierwszym spojrzeniem:
bo przecie taką bielutką brodę, pożyczam pas
któż się w Paryżu pochwalić któż potrafi?
Ale i bez tej monumentalnej — unikatowej
brody, zna rysy Twoje cała Polska i cała Stanisław-

szczęścia — (ten, dziwnym zbiegiem wyp…
przypomina mi się on z pana zdoła…
obchrany głową w zupełnym u…
zwyczajem pożyczywszy u Ciebie pienięd…
— nie oddał. Miała im najświetniejsi Leon…
żeby się dwie inaczej mieści — …
rysunkiem. Opisała mi w swoim…
kraju (alem Ci dotąd o tem zap…
niał) że się ta negocyacja z P. G…
jakoś nie powiodła (nb przekonaw…
się, zobaczywszy Leonię, że tych nie…
dzin mogła być razy powod…
niezręczności negocjatorki, jak …
wiara lub niewdzięczności!)

Będzie ona zapewne składała odjeżd…
zaraz nazajutrz, żeby Tobie niebyć …
Tem, a mnie prędzej zobaczyć. Pom…
jej kochany że to już moja uparta
prośba żeby zabawiła w Paryżu
ze trzy dni. Niech rzuci okiem na
panoramę Sekwany z Pont Neuf…
skąd ją niegdyś za młodu ze star…
wyrwałem sobie jak najgłębiej w…
obraz Paryża — będzie ciekawą, stolicy …
— Niech wstąpi do Notre Dame, spojrzy …
kaplicę Sgo Ludwika, na pomnik …
jednej z najpotężniejszych głów nowoż…
— I niech zajdzie do Luwru: żeby …
się … na Assyryjskich Bogów (— …
np. niosący pod pachą lwa, jakby to był
mały kotek — co mi się wydało najwięcej
najdowcipniejszym sposobikiem starożytności
wykitrzenia ówczesnych pojęć wszechmocy

Żeby też raz w życiu ujrzała — w pozyzjach,
obraz greckiej i rzymskiej starożytności
— w muzeach i sarkofagach, —
oraz i szeregi Faraonów, i [illegible]
Jakuba. — A w Salon Carré spotkam
ją znowu, najpiękniejsze [illegible]
[illegible] ileż to już godzin [illegible]
przed uczta Santa Verspera, przed Joconda
z [illegible] uśmiechem, [illegible] podobno
do mojej Magdaleny, żem ją [illegible]
nieraz dziełem tej [illegible] (albo
niechciał sprawdzić, żeby sobie [illegible]
nie zdmuchnąć) i przed Rafaelem [illegible].
Miała też zobaczyć obelisk, — [illegible]
z daleka na arc de l'étoile, nowej opery
te i Dorę.

Wyjechać mam w sobotę wieczór,
lepiej w niedzielę wieczór: napisałem
dnia wcześniej do Stefana (Rodame
98 r. St. Elisabeth) żeby zmienił [illegible]
do wagonu, — i do mnie żeby
mógł czekać na
to o 8½ rano. Jechać mam 277
mil z fiakrem — niepodobna brać trzeciej
klassy, — [illegible]
byłoby przeciągłą wreszcie. — Ułożono
między nami, że gdyby zaszła jaka
zmiana w projektach, uprzedzi mnie o tem
natychmiast. Dlatego też czekałem
parę dni z odpisem: nic dotąd nie
przyszło: ale gdyby jutro lub pojutrze
nadeszło, nie omieszkam, w dwóch
słówkach, zawiadomić Cię o tem.
Pozostaje mi tylko z góry podziękować
Ci za wszystko, i Józię ucałować serdecznie.

Prosiłbym Józia albo Kalas[antego]
który częściej przechodzi koło jakiej większej
papeterii, niech mi kupi ze sześć p[udełek]
bardzo cienkich i jak najmniejszych amery-
kańskich, niby złotych. Tu je sprzedają
w jednym tylko sklepie, po 12 sous
sztuka. Gdyby i w Paryżu takie były
drożej, to tylko trzy. — Jak się porówna
z temi piórami, nie zechcesz używać
innych. Trwają bardzo długo, bo nie rdze-
wieją, a robione starannie — niebyłbym
jednak obejrzeć każdy nożek, ale w
fatygować tém Józia, cały tutejszy za-
piórek stanowiących, nie było cienkiego, i myślę
— ani jednego. Oczarany
Z niech mi kupi skrzyneczkę, to jest ołówka
6 mniej do płomb, albo metal-
zające w kościanej
które się układa na daleko oszczędniejszej
oprawce, jeśli trafi na brzegu
z których układa kilka linij. — Tutaj
— jak może być najoszczędniejsza, ale dwa
paczka kosztuje 15 do 20 sous, bardzo
i dwa razy tyle było to by mi to bardzo
O jedno i drugie — nie pilno, jeśli po drodze
[illegible] — uważam tylko, latać za tém, [illegible]
szukać umyślnie — niewarto. Gdyby się jednak [illegible]
ażeby Bóg — [illegible] — niech mi
to bez żadnej trudności, [illegible]
sezonie przywiezie

Całuję Cię i wszystkich moich kochanych

i [illegible]

[illegible] Chopin

[illegible]

Margin note, left: ale niepozłacanych

~~1/6~~ 6/6 72 101 152

Mój Bohdanku, niepisałem dość dawno, bo mi już brak ochoty i odwagi napastować Cię o pomoc. A muszę.

Niepodobna mi zaniechać Zawiązku który Ci wyprawiam z tym listem. Zbyt mnie wiele pracy kosztowały. Mam też uczucie, że to przyznam i prawdziwe, że jeden w świecie wykonać to mogłem. Bóg świadkiem iem pragnął wykonać to doskonalej, żeby się postawić w możności, knułem ważne plany, gdzie interes materjalny, ciężarny, musiałby zawsze poświęcony wyżej w celu. Nie wstydzę się tego, ale już więcej z tem myśleć nie mogę. Co tedy jest zrobione musi zostać, przynajmniej w dzisiejszem położeniu naszem. — Ale jak i gdzie ogłosić, niewiem.

Znać się na tem zupełnie może tylko Bronisław. Musisz tedy otrzymać od niego, żeby uważnie przeczytał rozprawkę. Przeczytawszy sam osądzi, gdzie ją posłać — do Poznania do Krakowa czy do Lwowa? Pragnę żeby to

był jaki dziennik poważny a
jednak czytany — i nawet w
możności pięknie drukowany

Zapytacz przyszłego, dzisiejsze —
w potrzebie, wydrukowanie osob
dla mnie 100 exemplarzy
w broszurce, — choć uczciwy
dziennik powinienby onego
więcej przynajmniej tą usł
zapłacić dostarczony mu mat
— niezawodnie interesujący i
oryginalny. — Ale daję wam
na wszelkie koszta carte
blanche. Chciałbym tylko
żeby druk i odesłanie m
owych 100 ex. nastąpiło w
jednego — dwóch — a naj
trzech miesięcy.

Nie przypuszczam żeby Ci Bra
mógł odmówić żądaniu mu
Gdyby jednak odmówił, poślij
— ktoś materyalny Dyziow
zawiezie — Gościnny dzienni
Mateckiemu z rozkazem

od siebie żeby to kazali wydrukować starannie, poprawnie, w określonych warunkach.

Polecam Ci opiekę nad manuskryptem, z którym mi doprawdy żal się rozstać — którego przepisać nie jestem w stanie, i gdyby zaginął, byłaby niemała trudność restauracyi z pomazanych pełnemi poprawkami brulionów.

Leoni odpisałem 26 Czerwca i mam list z Warszawy donoszący o szczęśliwej podróży. Dom mi smutny pusty zimny.

Racz mi odpisać — jak dawniej o wszystkiem. Dziś Ciebie już tylko związek wiąże mój z życiem ojczystem. Czy Domejko obstaje przy szybkiem powrocie? i jakże miło i skore zwadom — że by dobre stworzenie — z niemi. Dobrze robisz

kochany, mój z początku będą

cokolwiek nudził, ale się

przyzwyczaił niebawem, i

lat życia przysporzy sobie

Jak się ma Babunia

Czy ono mięsne ostało

pan Iwaszkiewicza, dostał

się konno z narzędzi. b

chce widzieć czym coś n

nie zato dzięki czy nie

Dawny nie był ostat

Zorowianowi pono dziewi

mi dopisuje, bo wygląda

trentów i zadnie bywa

Stefan zdrów weso

do. pewniej prosił

ci od niego lepiej się

ucałowania Bohdani serde

mój drogi

petasz. Całuję

M

St Etienne 18/12 87r

154

103

Szanowny Przyjacielu i Kochany Panie
Odebrałem Twój list z 12 xbra niedawno
odebrałem „dopełnienia" czytam je
i studjuję powoli. Pytasz się komu
je posłać prosze: przedewszystkiem
Bronisławowi Zaleskiemu (No 6 quai
d'Orléans, à la bibliothèque polonaise. Paris).
Jest to nasz bibliotekarz – sekretarz
i publicysta tow.wa literackiego – Sybirak
wielki artysta jego rysunki step orenbur-
skich jaśniały na Wystawie powszechnéj.
Znany, kochany, pieszczony i umiłowany
przez wszystkich potrzebujących jakiejkolwiek
pomocy lub usługi lub zastępstwa
jakiego. Napisz do niego kilka słów
Rzecz twoich zasług niemoże niebyć
w największem poważaniu u niego
bo sam pracuje dla dziejów narodu:
lepiej niż ktokolwiek ocenić to
może. Przyłączam też wycinek z listu
Bohdana Zaleskiego z którego się przeko-
nasz żem w moim kątku, szczepił
ciekawość do twoich dzieł, – ale po
za tem kątkiem jestem zupełnie bez-
władny. Na moje robotki, nikt też
nigdy nie zwracał uwagi, – wyjątek
stanowi chyba pan Louis Leger co się udawał
przed tobą za kolegę ś. Alex. Chodźki!! Nie
kolega on, ale pretendent do sukcesji.
Żal francuzom że polak bierze 1000 f

Pan Leger, był mianowan guwern[er]
w Rossji, nauczywszy się tam języka,
przyszło mu na myśl dziedzictwo Adam[a]
i Aleksandra! Dodawszy się tedy innych
języków słowiańskich, — nie w College de
France, — ale w Sorbonie, w sali
amatorów, miewał kilka lichych lekc[yi]
o liter. serbskiej, (na które, jak wiem, nikt nie chodził.) ten jedyny
słownik miał, że mnie napadł w d[zienniku]
dzienniku Moglava, za Fenianów. Ulży[łem]
m, że to imie znany fainéant. Odezw[ałem]
mu się jednym słówkiem, w przekł[adzie]
des Origines — zażądano odemnie tego
przekładu, — posłałem (nakręcony ...
możności dla polskich czytelników) d[o]
Krakowa, gdzie uprzątł. Ma czy[tać]
w pamiętnikach Akademji. Przek[onał]
się (zmięż. ...) iżem nigdy nie myślał
sprowadzaniu z Francji i Polski
Lechów, przez Anglję!!! Ale to rzecz
najmniejsza. Udeszyło mnie się p[o]
kiejś znaczenie wyrazu Lech, spo[...]
się pomięśli z Tworin wykładam
zbierałem, i ja kiedyś, naz[...]
starożytnie ział do naszych podobn[...]
W notatkach naktorych ciężko
okiem z tego powodu napotk[ałem]
kilka wyrazów, zapisanych w[...]
pełnieniach, i kilka innych
jeśli np. Bolussellon, Apulaw[...]
znaczy bluszcz. Najciekawsze może dla

 że dobryna Kichanie

mocie: Anepsa ciemiernik, Celleborus [illegible]
Łomaczykiem: Kapsik! ? Cóż Ty na to ? – sowią-
jesz się niezawodnie!? Ale po litewsku: apsi-cikś
po polsku: niech odejdzie (zły duch!) Retro Satanas! – taki
było ongi życzenie, odpowiednie naszemu
na zdrowie! Zaniechałem też szpera-
niny już dawno z powodu której objaśniam
przykładem. Miętę np. – spotkałem gdzieś
w metamorfozach Owidjusza: Łomacz = pa-
dnącej – moc, wpojącą ludowym
mnogom przypisywano. – Ale do jakiego
źródła mam odnieść słowo, gdy radyka
we wszystkich prawie językach: – pa-mięć,
pojęcie, sanskrycki matis, – zestawa मन i
mięta – jak wiele bardzo innych tego
rodzaju słów, – zaprawdę starsze jak sanskryt
i stawią zagadkę! Więc trudno mi
się zdawało wnioskować do dziejów
z tego. Daków nazwałem za Stawrem
odtąd z nazwiska ostatniego ich
wodza: Decebala bela wódz, a Łacinni-
dece, czyli znaczących dzieci – byłoby to: wódz
narodu. – Ale wybacz, na miłość
boską! – całe życie zanurzony
w dziejach słów, – jak mi lęto
zacznę oto – to mi się sypią
z głowy, jak groch z rękawa, co
raz głupsze rzeczy.

Kongresu celtyckiego nie było w Alzacji;
mógł być w Danii, we Włoszech, i w Belgii
właściwie, nie jest to celtyckie – ale

przedhistorycznem — z wieków kam[iennych] — poszukiwaniom. Dla mnie Celt[a] odpowiada brązowym okresom, który ostatnia, używająca w Europie na[rzędzi] kamiennych była niezawodnie fińskiej narodowości. Kto raz zajrzał w słownik fiński wątpi o tem nie może.

Zabazgrałem już tedy papier całuteńki, na to jedynie, żeby Ci pokazać z jakiem posłuszeństwem uczuciem odbieram i czytam Twoje listy. Ale nie zagaduję ciągle o stan nauki na wielkim świecie. Znam i Zabłock[iego] mało jak na mydle. Ściskam Ci serdecznie i całuję po tysiąckroć, uważając.

Mich[ał]

St Etienne 22 grud. 1872

Kochany i drogi Bohdanie, jak
to pogodzić, — taki pobożny człowiek a
grzeszy ciągle przeciw Duchowi Św.?
Józia zdrowa, — Zięć poczciwy pracuje
niezmordowany, na chleb zarabia a kocha.
Bochcia co raz milsza i roztropniejsza
dziewczątko już podpisuje listy! Dyzio adwoka-
tuje w Trybunałach Paryża, Karol
się kieruje na wielkiego pisarza — nawet
Marjan — straszna dotąd zagadka — otrząsa
się zaczyna z hypertrofji dziecińtwa —
a Ojczyk nasz kochany zamiast dzięko-
wać Bogu za te wszystkie łaski, —
niemogąc się już skarżyć na nic
i na nikogo: — okrutnie się skarży
na samego siebie! płacze jak Bochcia
na stratę lat szczęśliwych — a czerstwy
jak ćwik. — W Warszawie na ostatniej
wystawie, tłumili się ludzie przed
jego portretem: Płacze na stratę
lat umysłowych: a z ust mu
płynie najsłodszy miód najczystszej
polszczyzny! Twoje listy kochany
i drogi nasz Ojczyku, cud jasnej prostej
to jest pięknej mowy: co znamionuje
doskonałość umysłu, zdrowia i mocy.

Proza prawdziwie piękna więcej
znaczy wciąż, i rzadsza niezawodnie
jak poezya nawet. Między powodami
niezręczności naszych i zguby dawno
już zapisałem Gongorę jezuitę
17-go wieku, co wynalazł — i rozwinął
po świecie przez szkoły ówczesne —
u nas najbardziej — styl napu-
szysty. Fałsz ze stylu przeszedł
niebawem w życie narodu.. b
Styl, jest to przyprawa wszystkich
umysłowych potraw. Uzacnia
nieznacznie całą umysłowość naszą
albo ją truje. Muszę już kończyć
o tem, bo niewiem czym zrozum
nawet: — dziś ten miał dobrą za
największego naszego pozatorem
zimnina Brodzińskiego — ale był
go przeszedł Bohdanie, żeby
chciał pisać — już nie pamię-
ki owe! kiedy ich doniósł nie
wygrzewać: — ale choćby tylko pamię-
ki Bochni — jak każdy jej zgubę
opłakała Józia.
Zdrów jestem Bogu dzięki — prawie
jak nigdy. Chorych tu prawie niema

a od porządnej pracy umysłowej
odstręczyły mię, na czas przynajmniej,
owe preokupacje i plany na stronie.
Jak ów osioł Burydana między
owsem a sianem wahałem się:
wahanie a życie ucieka. Nawet,
z jakimi pracami stanąłem, odroczyłem
się dopiero po nowym roku:
ale to mię pociesza że w tych
trzech miesiącach więcej pracowałem
jak przez całe życie. Spać chodziłem
o północy. Z Warszawy Leonia
pisuje co miesiąc: każdy list
pełny biedy. Maciejowski
zapowiadał przysłanie [posłania] Tobie
Bronisławowi, i mnie samemu
ostatniej swojej broszurki.
Odebrałem ją już parę dni temu
i przerzuciłem — bez wielkiego
zapału. Zdaje mi się że mu
o to idzie najbardziej żeby ze
sławy obrać Lelewela i kilku
innych, i ubrać się w nią samemu.
Że szperacz znakomity, rzecz niezawodna,
ale mu brak zdrowego sądu.
Ubrdał sobie np. że Swewy Cezarowe
byli Sławianami, że Sławy i Swewy
to samo nawet imię. — Ogólnie

to wszystko lepiej odemnie. Jak
ci broszura nadejdzie, do końca
stycznia np. – poślę ci ją.
— Babuni zapewniam zdrowia
i wesoła gdy nie wspominam
o niej. Ale niech ją prze-
dnia i utajną mojej korespon-
— aby prosić, pisząc do niej na
nowy rok, racz być moim
[illegible]. Życzę jej – najpom-
i najszczęśliwszych stu lat.

A Tobie Bohdanku napr
żebyś dożył oswobodzenia
Polski.

Mick

Kra. – 21/1 874 ~~18~~ 107

Drogi mój i dobry Bohdanie

gdy ten list odbierzesz, będzie miesiąc, jak nam wziął Pan Bóg najlepszą najdroższą ostatnią, Tobie córkę jedynaczkę — a mnie jedynaczkę przyjaciółkę. — Miałbym za wielki grzech budzić podobne myśli! ale z powodu właśnie tej nieszczęsnej, wszyscy a wszyscy co ją kochali, sami sobie przypomną nieocenioną stratę! Wspólny żal mój i innych.

Będę jutro w kościele na tej intencji pomodlić się — nie za nią: ale za Ciebie: prosić o ukojenie, o spokój dla Ciebie. Ona już wyższa nad modlitwy nasze. Przeżyła krótkie dni niemające kiedy ani czem, zatruć sobie serca.

W tem Bohdanie nagroda Twoja że żyła w Twoim cieniu; młoda niewiastka mimowolnie oddychała takim eterem moralności — taką religją

a nieświadomości złego – że schodzi
z tego świata nie mogła nie zajść
wprost i odrazu do oglądania Boga
– zkąd patrzy na nas z Nieba
i modli się za nas wszystkich!

Pozdrawiając obie raz
ostatni, całuję Twoje ręce ze
Łzami. Jak się zbierzesz kiedy
na list do mnie niezmiernie
donieś wszystkiego o naszych
wnukach. Pozdrawiam
biednego Alexandra, a Dyzia
za kilka serdecznych słów
dziękuję najczulej.

Nic u nas nowego i
spokojniejszem dotąd niewiele
kłopotów pieniężnych.
Bawił na examinach
noworocznych w classe 9tej
sprawuje lepiej jak w

108

mogłem spodziewać. Gdyby
miał z Domeyki, szybciej
czyby u niego niż mógł
sam znaleźć karjerę — Podobna
dla młodego inżyniera?

Ja do tego nie mam żadnej
fantazji, ale on (Dawid) często
gada o Japonji — zostałby
postać? A jeśli postanowi
trzeba — do kraju chrześcijań-
skiego.

Z ojcem widzieliśmy się
wspomnieniami, najwięcej
wam przeszła w którym

Ja uściskam was
polecam Bogu z całej
duszy, całując Twoje
drogie Bohdana

Mich

Wtkę 15/5 74

Mój drogi Bohdanku

nietylko że Cię usłucham
ale pójdę dalej. Oto pogrożę
zażądaniem zwrotu kapitału
którym zużyt na cel ściśle
określony na wskrzeszeni[e]
między nami na wyznani[e]
Pana bene merentium
które to wskrzeszenie było
hołdem wielkiej narodowej
myśli. Czekam na ich
uwiadomieniu którego
bratem dotąd: ale gdyby
minimali że mi obejść
mogą bez zezwolenia
mego — upraszam Cię
i uwiadamiam mieszkań

do protestacji w imie[niu]
imienin. Gdyby to
nie wystarczyło, proszę
Dyzia żeby mi wyp[isał]
protestację moją na
stęplowym papierze
par officier ministe[riel]

Jestem prawdziwie
ze czcią dla Łasko[wego]
dla ostrowick te żad[na]
szanowny i poważny
Ale uparty jak Litw[in]
Kot zawzięty
z biednym królikiem

któremu to — [illegible] i

Mam dowody — życie

ukrócił to. Niechże

ma za pokój w grobie

nie o zobowiązaniu

[illegible] królikom i

każdemu z nas wolno

robić co może w tym

celu. Mamy tu

już kilka polskich osieroconych rodzin

dzieci i wnucząt nawet

potrzebujących wsparcia.

Mnie samego dwo-

rary to więcej kosztuje

na rachunki usług

lekarskich i różnych

innych, jak składka

moja do Ciebie

Pomimo tego zapiszę się do

do nowej — i dobroczynnej

składki ogólnej — byle

nie naruszali Instytucji

politycznej — dążącej

w daleką przyszłość

i zapewne tu ocalić się

— przyszłości: nasz

Matka jedyna

Całuję cię drogą

Bohdan i

raz ...

P. E. — 2/1 — 87

161
111

Daremno człowiek sam o sobie radzi
Inaczej myśli Bóg o swej czeladzi:

powiedział gdzieś Jan Kochanowski
— czy Ty sam — mój dobry i
łaskawy Dobrodzieju. — 29 listopada
byłem administrowany z powodu
nagłego zapalenia płuc, które mię
już, tuż nad grobem postawiło.
Jestem do siebie nie przyszedł zu-
pełnie: mogę ot pisać, codzień
wyjeżdżam powozem — ale nosa
nosa sobie utrzeć nie mogę. Brak
tchu. Oddycham dwa razy słabiej
i dwa razy prędzej jak trzeba.

Całuję Twoje ręce. Za rok jeśli
Bóg da, będę uczestnikiem waszego
nabożeństwa, dziś biorę w niem
duszą i sercem — po Was — naj-
większy udział. Dyzio mi przysłał
kilka słów tak przyjacielskich że mnie
rozczulił. Ucałuj go i proszę, na mój ra-
chunek. Pozdrawiam serdecznie wszyst-
kich Twoich wierny Twój

Mich

[illegible] 23 lutego 1875

Kochany mój i drogi Bohdanie

razem z tym listem, wiatr południowy zawitał do was, zmiękczy śnieg i sprawi weselszy humor. Mamy jednak wielką rację siedząc w domu przy ogniu. W niezliczonych bowiem rozmaitych katarach, zaziębieniach, tai się jakaś trucizna. Tę truciznę, którą Włosi nazywają influenza a Francuzi grippe. Graves z Dublina jeden z najznakomitszych tego wieku lekarzy, utrzymuje że ta grypa daleko więcej zabiła ludzi, jak cholera azjatycka. Trzeba tedy być ostrożnym. Siedmdziesiąt trzy lat piękny wiek przy rumieńcu na twarzy i doskonałych piersiach i wybornym żołądku — długie obiecują życie! Czytałem niedawno w tłumaczeniu jednego papirusa egipskiego, starszego jak Mojżesz o kilka wieków — że dopiero 110 lat stanowią wiek doskonały. Życzę ci kochany nasz — duszą najstarszy bracie — owej jedynej doskonałości

której nie mam jeszcze.
Wzmianka o Twojej Daisy
przypomniała mi myśl, która
mi powstała w głowie gdym
czytał Twoje namowy do
Krakowa. Gdzie ta poczciwa
a wielka dusza, [której] więcej mnie
wabi i ciągnie do siebie jak
cały dzisiejszy Kraków.

— Ale są inne jeszcze powody
ciągnące mię do Paryża.
Chcę tam — skończyć różne moje
szkoły. Dla starego studenta
nigdzie więcej źródeł. Żeby
na przykład niezbitem z nowa
mojej założenie: Lud i Tu, skojarzeni
wydali naród Celtów, — trzeba mi
przejrzeć z 50 słowników francuskich
włoskich i hiszpańskich patois.
Gdzież je znajdę jeśli nie
w Paryżu? Może ich nawet
nie znajdę i tam.

Chce mi się też nakarmić
oczy zabytkami tych różnych
starożytności całe za dni naszych
— jak Piotrawin, — z grobów powstałe

współczesników Mammutów
i żeniów — a Nemroda i
Ramzesa. — Może to na przyszłym
świecie będziem opowiadali zapy-
tały mówisz, pradziadom. Nie
zaniechałem ich precz i krokowa!
ale tam pójdziemy razem,
jeśli nie jedną bryczką, to przy-
najmniej być w jednym
kompartymentem drogi.
Mój kochany
ojczyzny: podniosła się
wojna i rola, i wojna była
dotychczasowa przegrywką
tylko wstępem do
wielkiego Harmonogi
starcia między Kropidłem
a mieczem. Wojna zapa-
dem, — może się zwycięstwo
jak owa dziewczynka Adama («jażem
ją za ojczyznę mojej pomodliła...»)

X. Jełowicki odpowiedział
w swoim czasie. Nic nie zrobił,
i ubliżył. — Odpisałem, że go
nigdy nie poprawię o nic.
Oto cała moja zemsta i gotowy

jak zawsze we wszystkiem
ze Stachem i Maryją — tylko
już nie o Ciebie.

O siedmioletniej zaw…
— wspominać — serca mi było
Ale mi się wydaje (— może
niesłusznie —) że po Tobie
nikt dłużej bardziej nie myśli
nikomu owa przeszłość nie jest
— dziś i na zawsze — przytom-
niejsza w duszy. — Całuję
rączkę Twoją przesławną
pomnij. A myśl też ko…
że to dawniej Twoje
przedostatnie rymy. Oto
były Aleja dla Ciebie
i nasz Schmitter domu

Pozdrawiam serdecznie
Aleksandra i synów
Ciebie całuję i nóżki
kolana

AM

Kra 17 marca 1875

Pojutrze Twoje święto mój kochany drogi dobry i łaskawy Bohdanie. Proszę Boga żebyś doczekał większego szczęścia — jedyna na tej ziemi godna Ciebie nadgroda. Uczestniczę jak mogę najmilej w trudach i zgryzotach i wszystkich wszystkich serdecznościach Twoich. Tyś mi raz w myśli postawił zaraz po Bronisławie. — Kocham Cię niezawodnie bardziej jak On; ale on większy odemnie uczynił [illegible] że chował i-

Jam już wyzdrowiał pra-
– zawsze jednak coś jeszcze
zranionego w pierwszej
– Nudno mi – chciałbym
stąd jak najprędzej
kraj – do pracy
tyle się kończy i końca
zapuścił w ten grunt
– że je trudno bardzo
wszystkie porzucać od
Nawet mój wdzięk
się zwodzi w nowym
życiu. Sprowadziłem
tutaj na 48 godzin, wy
czy mówią że zyskał
odkrywać i moralnie
i fizycznie nawet.
A twoja chłopaczka
co robią. Czy Karol
– za Syrią przybyładem
wziął się do jakiej pracy
czy mają

miejsce. Gdyby nie miał,
kaz mu się stawić na
examina Garde-Mina.

Co Ty myślisz Bohdanie
o dzisiejszym — i potrzebnym —
stanie Europy? Mnie
się bardzo zdaje że pokój
niedługi.

Pisałem na uwagę
jechać z Hyeres — pora
jest naturalnie —
Ory projekt zacznie który
— zdaje mi się że
jest wszystkiego dotknięty
stwierdzeniem. Więc
Cię żegnam i całuję
kochany Bohdanie
i Bochanie czekam
przez to wielka
mi radość jest
zobacz Aleksandra

i szczerze pozdrawiam – polecam się pamięci
drogiej Pani

Twój z serca
wierny

MB

~~Nd 11e~~ – 19/5 78

171

116

m

Mój dobry mój
drogi mój miły Bohda-
ni! Na wielkanoc,
jak zwykle, — odpisałem
Ci natychmiast. Dla-
czego list nie doszedł?
Może jesteś pod dozorem
Bismarka, — bom się dużo
o nim rozpisał, — w owym
czasie, z powodu prześlado-
wań kościoła naszego.
— Wówczas w Tamie wyszły
pisma raz na jego pretensj-
rozszerzenia tych prześladowań
za granicą Niemiec: pod-
krzepi mi serce! bo my się
już niczego spodziewać nie-
możem, tylko w pośrednictwie

wstrząsnieniem, i by były
aż do dna. Aż do gruntu
wszystko można się było
spodziewać jakichś katastrof
z każdej miejscowej wojny.
Teraz nie i nikt o nas
nie myśli. Dopiero jak
wybuchnie wojna [illegible]
kowa, wszystko się wstrząśnie
i wypłynie na wierzch.
— Ot mój kochany Bohdanie
szukam sobie zajęcia
gdzie mogę.
W [illegible] [illegible]
Stawka o [illegible]. Z [illegible]
że wszystko dobrze, jednak
nalewali mi, wyraźnie
ojcze zapewnić
Mnie życie płynie dość
równo. Chciałem tu brata
i bratowę sprowadzić, [illegible]
zacząłem im podłogi [illegible]
dach dosyć dobry [illegible].
Gdy już wszystko było gotowe

Żona się zabierała na myśl
oddalenia się od swoich — i
moje długie a topełne starania
powiły i modlitwy spełzły
na niczem.

Pawłowi zaś dobrze idzie
dostał miejsce na inżyniera
w St. Legii, koło Antono-
szem mieszkający, podwyż-
szono mu pensję. Ma
2400, i dom ogród których powo-
etc, i z obietnicą bliższej
i większych dalszych podwyżek.
Znać widocznie że dobrze
pełni swoje obowiązki.

Bawi chwilowo obecnie w Wilnie
Judyckiego brat, po 10-
latach wygnania na Syberji.
Dowiedziałem się wiela
ciekawych rzeczy. Najważ-
niejsza że to ± 50.000 najprz
wyznanie na Syberję
oprawadzili Skutki nas
który musiał się rachowali

Koniecznie się pracowaniem
na chleb — a wyższa cywilizacja
— dała im, na całej Syberji
wszelki przemysłowi i handlowi
znaczenie. Sprowadzali towary
jakie mogli z Warszawy.
Dziś naprawa prowadzi
znakomity handel z 54 [illegible]
Rosji i całą Syberją — wszystko
z tych handelków. On
sam Judecki, student
z Moskwy, został się tam
lekarzem, i 10 lat praktyki
kosztował dość korzystnie,
żeby młodą familję i na
Litwie utrzymuje się sam
z tej pracy. — Wielu wyszło
[illegible] dobrowolnie niedowol-
— wszystkim praca wyszła
na dobre. Kochany Józio
Pozdrawiam twoich najserdeczniej
wszystkich całuję wszystkich
i Ciebie
Felix

~~Mil.~~ 22/5 75

Kochany Adamie

Posyłam wam Tobie
i Aleksandrowi a
do Owczyń Dzisiaj
i Karolowi po exem-
plarzu broszurki, którą
napisać musiał z okazy-
kongressu. Niedziwi mi
oto iż byście czytali —
ale zwyczaj rozdzielać
takie druki między kocha-
nych i cenionych. Jakiej
bym wam powinna
być witani a
Do Stanisława naj-
zatem najmilszy jak

mogłem liścik, zpro
siły nie wyrobić u Bro
Zamojskiego przyję
mnie na lokatora a
rzechania. Gdybyś był
w tych czasach w Pary
mój drogi Bolesławie
poprzyj mnie u Bron
Pana. W Tarnów
domu może iść nie
tworzyć o lokatora
Polaka. Trudno albo
niepłacącemu porto
Hilnika. Zawsze za
mnie, że byłem pła
najakuratniej ze wszystk
lokatorów domu.

Czy Gałęzowski wy-
zdrowiał? I jemu chciałbym
posłać słówko na
znak czci: — ale nie
wiem, póki się
dowiem że wyzdrowiał.

[redacted]

Całuję Cię
Bohdankowską
a pozdrawiam

Aleksandra ścisk[...]

za szyję.

Wasz wierny

M[illegible]

W. 20/12 87.

~~175~~ 120

Kochany mój Bohdanie

Albo li już stan zdrowia odradza pisanie — albom coś w oczach Twoich zawinił, żeś stracił ochotę listowania ze mną!: w czem była dla mnie taka pociecha — a i Tobie rozrywka, że masz jeszcze na ziemi żywiuteńko wierne i czułe echo. — Z dwojga złego wolę już ostatnie, choć mi się zdaje, że względem Ciebie przynajmniej jestem zupełnie niewinny. Zawsze ta sama we mnie, pałająca czynność (— ale (miłości) ni tu słówko oznacza wieczysty akt —) z którą, wstępując w życie, chwytał i przyswajał sobie. Twoje piękne i głębokie myśli. Żebyś mi je teraz powyrywał wszystkie — jak pawi pióra w bajce — nie wiele by zostało, gdzieś tam na samym dnie! — Chyba cokolwiek Historji Świętej: bo Matka, gdym jeszcze siadywał na jej kolanach, niejeden raz mi opowiadała, — nim przypomniono święcie, jak Żydzi umęczyli Jezusa Pana. Jam strasznie płakał — a Żydów znienawidził na wieki.

Ah mój Bohdanku! czy…
ja dziecinny i śmieszny…
czy owszem markotny słusz…
że coraz większa pustka na m…
świecie? Same owdowiałe se…
lacrymae rerum. Tyś w…
jeden, bojku młodości mo…
pozostał żywy i czuły —
mi i Tobie sprzykrzyło się ju…
ziemia!

Żebym widział przynajm…
że w Twojej duszy pokój…
a byle cisza. Że Cię nie…
martwi bez ustanku —
w głowie Boże światełkiem…
już dla Ciebie jej matki d…
córka i kochać Cię zaczy…
rozumnie. A Synowie postę…
pracowici przykładni i po…
Żebym widział to wszystk…
i wiele innych rzeczy — …
by mi żal było: ale…
przynajmniej nie strad…

Odgadnij wszystkim duchem
Twoim, wszystko co mi się
o Tobie nadumało tej
nocy, a czego poprzednie
kartki 13 tylko niezgrab-
nym słowem. Zdaj mi
odpowiedź czarnym na białem
na wszystko. Tęsknię mi
Boże mój [illegible]
twego dobrego serca, dotarczyłeś
świętej, czystej jasnej między
duszy! — Pozdrawiam mój
wszystkich najmilszej mej
serdecznie zdrowy Bóg
rok (oby to ostatni
był na emigracji) Cecili
Dobry, i Alexandra, Marja
Dziękuję kochana
tanny z opłatkiem tłumaczy
i z Bronisławem — wspominając
ciemni — a jeśli Tatka
wszechmocny Bóg sam Boże
żeby mi pozwolił żyć
czekaniu. — Zawsze tego,
prawie gorąco — ale Boże
rady niemogę wydobycie pierwszy

Mieliśmy Kongres Orien-
talistów — wybrali mnie Vice
prezesem i kłopotów (ale i
wydatku) bez miary. Bogu
dzięki skończyło się. Jedną
mię zasmuciło oddano
Al. Chodźce na sąd
aby ją wydrukowano bo
w faktach wszystkich trzeba
się wydała. A mnie
rozczochrana. A nie uwa-
żało zwolić, żądać
Chodźki o rozejście podbiał
w Azji — obrobiona inte-
resownie, ale się zda francuskie
skrupuły! Tak on mój pro-
szę w tej sprawie, takim zaró-
wno i języki ich do
prawdy.

Jestem zdrów. Kochany
mój Bohdanku choć stawiam mu
szpetną przyszłościową biegiem
Pawła przeznaczony (z uwagą)
na inżyniera do Blanzy, gdzie
wielkie kopalnie i kompanja górnicza
ma coś zapewnionego. Twój
Bohdanie wierny d. oj.
Mia

Abt. 15/4 87 6 ~~177~~ 122

Kochany mój, wyjadę stąd
w poniedziałek o 4 popołudniu —
w Krakowie stanę o 9 rano, i coś
nienadzwyczajnie do wyjazdu, zmęczonemu(?)
drogą, obecność Twoja będzie najmilszą.
Przepraszam Cię najmocniej za kło-
pot — ale przyjeżdżam, żebym się
przy okazji sam wzajemnością
odpłacić. Gdyby się jednak wydarzy-
ło coś nieprzewidzianego i pojadę
prosto do Hotel de Grand Kommer(?) (!)
i upoważniono(?) pokoik zamówiony
przez Ciebie. Po skromnym tem śniada-
niu (— na który jednak musisz pójść
zerwany) — wyjdę tego samego dnia.
zaraz, skoczyć do Villepreux(?). Mój drogi
daję Ci kredyt na 5 fr. za które masz
mi kupić jajko wielkanocne — lub
paczkę tabletek czekolady dla Ogniecholski(?)
(co sam za lepsze osądzisz) na mój
pierwszy użytek dla Bochni.
Pragnę mój drogi Dyziu, uprzedzić
wizytę Ojca, — pragnę niezmiernie Bochnię(?)
do serca przycisnąć — jak mnie będzie
najprędzej. Zresztą, w tej mnie(?), pójdź
za Twoją radą, gdybyś osądził za lepsze

odłożyć tę wizytę na inny dzień.

Dziękuję Ci za pamięć za twoje dobrać, uśmiechnięcia upominki, wszystko to Pan Bóg nagrodzi swojej drogi. Do zobaczenia więc Kochany mój

M.

Paryż 18/10 76 ~~165~~ 123

Złoty Bohdanku

moja wina, wielka wina. ale ty ją musisz darować, zważywszy, że cię już kochałem, i będę kochał do śmierci, a według najszczerszej mojej wiary: i potem nawet: to jest na przyszłym, lepszym jak tutejszym świecie:

Nie odpisałem na Twój ostatni list pod nawałem kłopotów i kłopocików wszelakich a tem sobie uważając samemu, że jak tylko zostanę sam tutaj skończę w tej czas i odpowiem.

Już dwa dni jakem tutaj a tyle mię opadło kłopotów

że ani myśleć o tej w
ciecza. Pł Voilquin nie
najdawniejsi przyjaciele M
obok w Turkii — a m
każą nie d'Arras. Skupywa
lub naprawiać podli człow
rzeczy i nic już o innej
niebędzie którą poruszał
mówię się o wydobyciu
papieru i pióra i tej
pożyczeniu nie
pisać.
Będę u Was i nieb
ci się wam dobrze no
przykro. Teraz nie
ja do Was, ale wy
przybędzie do [illegible]
Jak tylko Katarzyna
będzie miała gaz
Bohdan Aleksander Bohdan
—

i Dyzio z Bronisławem
(a z Zelowickim i Sz. Zamoj-
ską jeśli raczą) zbierzcie
się, żeby przy moim
biednym niegodnym
takich gości stoliku
ale najżyczliwszym
dla was — połamać
pierwszy kawałek chleba
gościnności.
Dobrze mi tu bardzo
skromniutko ale
wygodnie i zdrowo. Całuję
mieszkanie wszyst-
ci Bohdanie serdecz-
ręce Całuję Aleksandra
[illegible]
nasz wierny
Mick

24/3 877

Kochany mój Bohdanie

Mam zwyczaj odebrawszy jaki
list większej ceny dać mu, nim
go schowam, tygodniową gościnność
na stoliku moim: który mi przed
oczami, przypomina, odnawia i
budzi miłe uczucia i głębokie
myśli. Przeczytawszy go raz drugi po
niejakim czasie, żegnam go, i chowam
w księgę bibuły — mój herbarz, który
sobie przeglądam kiedy niekiedy
i znajduję tam źródła ciekawe
moich wszystkich miłości:
i drzewo mojej własnej duszy
jak się w innych odświetliła. Kiedy
dość sto, żem Twój list ostatni
w tej chwili przeczytał na pożegnanie
i uczuł obowiązek podziękowania Ci
za niego serdecznie. Lecz wraz czasem
Twoja dusza, i może nawet cokolwiek
mizantropka: ale jak się cokolwiek
rozgrzeje rozrucha, rozgada, to zawsze
najlepsza, najpiękniejsza, najzacniejsza
w świecie! Wszyscy my, wszyscy

powinni całować, co tylko
a ja najbardziej: którzy
niczem nie zasługują na te
względy. – Skończy się [illegible]
drogi na tem, że [illegible]
na odpoczynek w Paryżu
– pomiędzy wami. Pamiętaj
że kiedy będziesz potrzebował
(jako Taran udając) tylko audiencji
zaniania na przechadzki:
i mnie pukni tylko potrzeb
– będzie Twoją porzecz. Żeby
(ci podkreślone udając nie
zaniło muszę go wytłumaczyć
Tobie się zdaje że potrzebujemy
ich podpory; a Tobie tylko potrzeba
patrzeć, Oczy patrzące obiecu
pociągania Dyzia, że coś z Twoje
nosiły Karola odwiedziny po Tob
umysłowni [illegible]
– Kiedyś był młody a ja
Kościelnym, będzie więcej [illegible]

Dziś mój kochany Bohdanie,
zachwyć się na te! ile razy
zaglądasz do książki rzeczy
coś zmienić życie — dziś podług
rostropności fizyologii wszyscy po
większyć życie o lat 20.
Człowiek pełniący regular-
nie i naturalnie, funkcje
cielesne — a spokojny myślą
żyje teraz ± lat 90.
Może żyć i więcej, — ale
rachuj na 90.
Nic nowego, w Ch. Odebrałem
list z Polski gdzie aluzja
do wieści o nowym podziale
Polski. Znać tam niemają
i Moskwa zachowa
z Kongresówki tylko ziemie
litewskie — zabiera w zamian
ziemie Halickie, aż po
San. Gdyby Warszawa

przyjść miała w życie
austriackiej zakładam
Bóg świadkiem zakła
dam na Bielanach
ów mój mamony
w Rambouillet dom
inwalidów listopadowych.
Ale zamówienie tobie
kucharkę z Francji
(i bezwątpienia Bordeaux).

Bądź zdrów i mój
miły starszy Max
za twój powiny list
kawałek mój dający,
Całuję cię wszystkimi
sercami, ale Tobie
najmilej Mich

A.E. 13/11 77 127 178

Kochany Ojczulku, dwa słowa
tylko, bo pisałem do Ciebie parę
dni. Moc z listu idzie niewidzy czy
czy mój doszedł. Poczta bardzo nie-
regularna, czasem list do was
1 dzień idzie a czasem
lub od was w 7! Zostawiam dziś jutro
dwa czy trzy. — tem co
przeczyta, i naszkicuję się, Dobrze że
pisać o nim zaczyna.
i ośm sous budzi Twoją uprzejmość
i odzieżowi. ale bądź najspokojniejszy
że całem żyjącem dziś (lub czytającem
i myślącem) pokoleniu, niema ani
jednego między nami coby sobie
nie pozwolił opinie kropli krwi
utoczyć gdyby ci to mogło naj-
mniejszą sprawić wygódkę.
Niewiem czy Bronisław nie zna
chociaż Contra la ciencia przyznaję dziś
Panu Veillot najenergiczniejszy i najzaciętszy
patyotyzm! Ja przynajmniej proszę Pana
Boga serdecznie żeby mi dał być wyrocz-
niatym dla wszystkich i na wszystko. — Przy-
kłady poświęcenia doprawdy mi nadkie
~~...~~! Czytałeś Juniusz młodego Bravoche
nad Bourget? — Zgrzałem się czerwieniem
zdawało mi się że jak wciągnęli i zmija-
szyli Rochefortu nr 7 — tak można było
więc i Blanquiego nr. Ale wybór 31 p.
m. w Paryżu zrobił to wszystko niepotrzebnem
Niema się już czego obawiać tej skazy.
Czekałem się takie o ... Sławka
Bóg dał ... zwycięstwo. Ściskam cy

na zawodnice spróbują w tych dniach
odwetu, ze strachem oczekuje codzień
oszczędników i depesz; ale gdyby się uda
pobić tam przyjaciela raz jeszcze to
cała wojna inny już wzięła obrót
Stare pruskie wojsko już wybite — n
bardzo podoficerów zostało, żyje dotąd
dawne pełnią jeszcze stopnie, ~~[illegible]~~ z tych co
wojnę zaczęli. Przeciwnie rozbudzona
francuska której się coraz ośmiela
do karności wdraża. Dziwoby było
gadać, owóż że patrzałem na sied
tutejszych coraz przybywa nadziei.
A jakoż to Ojczyzna, Francja będzie
wielka, jeśli obrana z sił i wojsk
zbiegiem nieżyczliwych zdarzeń
sześć około miesięcy, podoła jednak stw
wielkiej wojennej siły jaka była kiedy
na świecie! wyprze najazd, i zaczyna
Niemcom zapłaci z lichwą! Za tę
wojnę — jaką po raz pierwszy świat wid
gdzie podpalanie miast i więzienie chłop
wzięte za regułę!

Pisałem Ci ostatnim razem, że
się może czego dowiemy o Szczęsnym Łoneckim
Odpowiedzi jeszcze nie przyszła. Zdecy
wałem się pisać raz drugi do Stefan
Wysyłali do Montpellier Karola, kiedy
zdecydowali że ma być lekarzem. Za m
czasów w Montp. życie było tanie — i dziś
jeszcze pewnie tańsze jak gdzie indziej we Fr
Mój Karol uczęszczał jako uczeń wolny
od czasu rozpatrzy się przynajmniej. Ta

mnie też nie sprzedał, tu w Styczniu, a lutym i wiosną do Paryża z Wa
[illegible]

Szanowna Pani

Podług życzenia Pani, pośpieszam Jej donieść że odebrałem dziś rano list od Papy, ze Smirny. Przyjechał tam w dobrem zdrowiu, a za dwa dni 21 Września miał być w Konstantinopolu, skąd nam obszerniejsze da o sobie wiadomości.

Bracia i Siostry Pani serdeczne ukłony dla całego domu Pańskiego składają a ja proszę przyjąć wyraz głębokiego mego poważania

W. Mickiewicz

…go 1 Pazdziernika 1858

Mickiewicz Władysław

208a
130

MM

M

Paryż 9 Kwietnia 1864 r.

Kochany Panie. Przez pamięć na przyjaźń dla naszego Ojca okazywałeś zawsze nam wszystkim tyle życzliwości że pospieszam donieść iż wczoraj po południu narodziła mi się córeczka. Łaskawej Pani Zaleskiej proszę tę wiadomość udzielić. — Łącząc dla obojga Państwa wyrazy rzetelnego szacunku, zostaję najniższym sługą.

Władysław Mickiewicz

Hélène

morte le 15/6 1896.

M M

Szanowny i Kochany Panie! Serdecznie dziękuję za pamięć łaskawą i życzenia, które od dawnego przyjaciela Ojca mego podwójnie mi są miłe. Co do interesu Pana Bronisława dni kilka temu odebrałem na imię jego zawiadomienie z ministerium i dziesięć exemplarzy odniosłem. Teraz żona

ma

moja trochę cierpiąca
i z domu nie rusza
Poleciła mi podziękow
Pani Zaleskiej za adres
mleczarni z którego za
-pewnie będziemy ko-
-rzystać. Posłała żon
Państwu adres Wolfa
ale on zmienił miesz-
-kanie i więc mógł
Kochany Pan może
nie znaleźć. Mieszk

Pla
N
Dn
jesz
i w
po
Pa
ryż
mleo
ucie
n

Place Ventadour, Hotel
Marcellier i w tych
dniach wyjeżdża. Raz
jeszcze dziękuję za pamięć
i wyrazy głębokiego
poważania dla Szanownego
Państwa załączam

Władysław Mickiewicz

ryż. 27go Czerwca 1865 r.
ulevart St Michel 123
ncien 17 rue de l'Est)

209

133

Szanowny i kochany Panie,

Pospieszam przesłać mu jako najlepszemu przyjacielowi Ojca mego małe dziełko jego dotąd prawie nieznane, które mam nadzieję że mile przyjęte zostanie. Przytem dołączam i Posłanie Brodzinskiego. Czekałam na exemplarz de luxe, ale dotąd brochewni mi takowych nie odsyła; więc tymczasem posyłam zwyczajny exemplarz, prosząc kochanego Pana by niezapomniał że ma na swoje rozporządzenie tyle exemplarzy Brodzinskiego ile mu się podoba. Nowej przedmowy

do drugiego wydania oczekiwać będę.

Przyjmij łaskawy Panie dla siebie i Pani Zaleskiej wyrazy głębokiego szacunku.

Władysław Mickiewicz

Paryż 15 Czerwca 1866
11 rue Jacob

Paryż 21go Maja 1869r.
11 rue Jacob

~~210~~
134

Jeżeli zostaje mi coś do żałowania przy wspomnieniu o dzisiejszej uroczystości, to jedynie żem niemógł widzieć na cmentarzu szanownego i tak drogiego Pana i że słowa które pamięci przyjaciela chciałeś poświęcić nie były wypowiedziane. Upraszam najusilniej, najpokorniej by mi Szanowny Pan chciał swą mowę przysłać, abym drukując inne mowy mógł i tę umieścić. Sercem i duchem tak zawsze bliski byłeś Panie Ojcowi memu, że miłym mi będzie obowiązkiem raz jeszcze wasze imiona połączyć. — Z szczerym i głębokim szacunkiem zostaję

uniżony sługa

Władysław Mickiewicz

Paryż 27go Listopada 1867r.

11 rue Jacob

Ponieważ Szanowny Pan teraz sam jeden, może nie odmówi zawitać do nas na obiad w Poniedziałek przyszły, 2go grudnia, około szóstej. Przepraszam że piśmiennie ośmielam się o to prosić, ale czasu jak niema to niema. Spodziewamy się Goszczyńskiego i Bronisława. Do miłego więc zobaczenia, wyrazy szczerego poważania od siebie i żony, która i swoją prośbę przesyła, załączam.

Władysław Mickiewicz

Szanowny Panie,

Znajduję w papierach Ojca mego list Pański z 1854 r. Jest to wskazówką, że musiał Szanowny Pan z Ojcem korrespondować. Ponieważ obecnie zajmuję się przygotowaniem do wydania, o ile można najkompletniejszej korrespondencyi Ojca, zbieram starannie jak najwięcej materyałów, i dla

tego ośmielam się cho[ć]
nieznany udać się d[o]
Szanownego Pana z proś-
bą o udzielenie mi
kopij listów Ojca
mego których u Sza-
nownego Pana znajdować
się mogą.

Przepraszając że
się tak śmiało udaję
do Szanownego Pana
zostaję z winnym
poważaniem Sługa

Władysław Mickiewicz

Paryż 20 czerwca 1868 r.
11 rue Jacob

139

Paryż 23go Sierpnia 1868 r.
11 rue Jacob

Szanowny Panie!

Przedewszystkiem muszę Panu podziękować za prędkie zadośćuczynienie prośbie mojej. Oryginały z wdzięcznością Szanownemu Panu zwracam. Kiedy Pan więcej w Paryżu nie był to komu oczywiście pańskiej pracy Ojciec przesłał? Nie mnie Szanowny Pan na kolanach trzymał bo nie byłem najstarszym dzieckiem i tylko w 1838 r. na świat przyszedłem, ale wymówka Pańska słuszna: kto rodziców w 1836 r. widywał nie jest nieznajomym.

Wyrazy wysokiego szacunku łącząc, zostaję

życzliwym sługą

W. Mickiewicz

316
140

Kochany Panie!

Donoszę Panu że biedny brat wpadł z rewolwerem dziś rano do sklepu, sześć razy wystrzelił, Dzięki Bogu życia nikomu nie odebrał ale przestrzelił nogę policiantowi przechodzącemu przez ulicę. Przez półtory godziny [illegible] w księgarni znajdowaliśmy się w największym niebezpieczeństwie.

szczerze Panu oddany

W. Mickiewicz

10go Kwietnia 1889 r.

12

M

47
141

Kochanemu Panu przypominam Łaskawą obietnicę zakomunikowania mi jeszcze kilka listów Ojca mojego. Druk już rozpoczęty i szybko go posunę. Prosiłbym też o przepisanie tych ustępów z listu Domeyki gdzie opisuje z jakim pośpiechem Ojciec listy pisywał, i muszę o tem nadmienić w przedmowie a nie mógłbym prawdziwiej myśl tę oddać.

Najserdeczniej dziękując Kochanemu Panu, zostaję

Szczerze mu oddany

Wł Mickiewicz

Paryż 29go lipca 1869 r.

11 rue Jacob

Pospieszam przesłać Kochanemu Panu szczere życzenia nasze, w naszym imieniu i w imieniu licznych przyjaciół Paryzkich, którzy, mniej od nas szczęśliwi, nie będą mogli zadośćuczynić tej potrzebie serca. Z myślą wzdychamy i o parze młodej i o ś.p. żonie Pańskiej. Dla czegoż Pan Bóg nie dał jej tego dnia doczekać się?

Z Paryża ani słowa nie otrzymuję, ale P. Lévy przy pierwszych wyborach do Komuny oświadczył iż nie chce być kandydatem, więc jeżeli teraz jakie głosy otrzymał to mimo woli i wiedzy. Zresztą od kilku tygodni obłożnie chory i nie prędko z łóżka wstanie. Trudno z daleka o nadzwyczajnym stanie stolicy sądzić, dzienniki Komuny kłamią a dzienniki Wersalskie powtórnie kłamią. W takich wybuchach wolkanicznych wiele bywa dymu, popiołu, ale pod tym popiołem bucha ogień niezmierny. Powtarzają najgłośniej przeciw ko

ludowi ci sami, których ciężkie
grzechy Opatrzność karci ręką
ludu. I lud ten poznał nicość
teoryj na których wielkie
pokładał nadzieje, lecz o-
statecznie zdrowiej dla narodu
rzucać się rozpaczliwie na wszy-
stkie strony niżeli po udomięczku
w podłości swojej zakochać
się i zasnąć. Dziwnemi dro-
gami Opatrzność prowadzi narody
i najtrudniej nam należycie
oceniać bieżące wypadki. Tym-
czasem bolesne położenie nasze,
jesteśmy jak podróżni napadnięci
przez burzę, musimy się ratować
jedynie cierpliwością. Szkoda też,
że dużo rodaków prawdopodobnie
padnie ofiarą tej rewolucyi i z tych
co do ruchu należą i z tych
może co do niego mieszać się
nie chcą. Jarosława Dąbrowskiego
pociągnęło pokrewieństwo moralne
z teraźniejszą Komuną. Nie sama
Francya choruje, upadek jest to
ogólny, lecz rozpoznaje się o polityce

zapominając przysłowia iż nie
trzeba aby jaja kurę uczyły. Jeżeli
nam kampania ma się przedłużyć, to
żona wyjedzie z dziatwą na całe
lato do rodziny a ja powrócę do
piekielnej kuźni. Tą razą bom-
bardują inną stronę miasta,
więc i nasze i pańskie miesz-
kanie nie są w niebezpieczeństwie.
Rabunku po domach w żadnym
razie nie będzie.

Polecając się przyjaznej
pamięci Czcigodnego Pana, serdeczne
pozdrowienia łączę.

W. Mickiewicz

pus
lato
nie
na
na
pow
niż
od
bied
egoi
zroz
się
siły
osta
mie
stoc
naju
ma
posta
prze
me
czo

M

Kochany Panie,

I na nas kolej przyszła opuścić Paryż. Sumienie nie pozwalało mieszać się do wojny domowej, nie chcąc ani wziąść karabinu ani narażać się na sąd wojenny, uciekłem na wieś. Żona nie zniosłaby trudy powtórnego oblężenia. Walka zaciętsza niż za Prusaków, Thiers nielitościwszy od Bismarka sypie kartacze na biedną stolicę. Z jednej strony zimny egoizm bankierski, z drugiej gniew zrozpaczonego ludu: prawda nie objawiła się ani w jednym ani w drugim obozie, siły wielkie, prawdopodobnie Prusacy ostatecznie zgwałcą Paryż i zhańbione mieszczaństwo podniesie władzę w krwawym błocie szturmem zdobytego miasta. Obrócono najwznioślejsze uczucia w śmiech, nie ma ludzi, nie ma instytucji coby obudzały poszanowanie. Przyszedł czas przepowiedziany przez ojca mojego w <u>Pielgrzymach</u>.

Do porządku jedynie opartego na sile i na giętkie społeczeństwo francuskie już nie powróci, będzie się ciągle miotać jak chory na łożu boleści, dopóki nie odgadnie myśli bożej. Bourgeoisie dzisiejsza pokazała się niezdatną i zepsutą jak szlachta w 1789 r., odbiera karę za opuszczenie narodów i eksploatowanie robotników. Nam przypominają się własne dzieje! Jeżeli najpotężniejsze państwo w kilku miesiącach może runąć w przepaść tak głęboką, to dla czego najnieszczęśliwszy naród nie mógłby także w krótkim czasie wydobyć się z strasznej toni?

Zostawiliśmy kółko polskie podzielone w zdaniu co do toczącej się walki. Starsi głosują za abstencją, młodsi biorą dość chętnie udział w ruchu. Jarosław Dombrowski pociągnął naturalnie kilku rodaków za sobą. Niejaki Kawecki dowodzi siłą zbrojną która pilnuje Prefekturę Policji. Większość do niczego nie należy. Widziałem Łarnowa…

w dniu wyjazdu i wybierał się do Paryża ale co dzień trudniej Paryż opuścić. Edmund Różycki rozlepił na murach odezwę do Francuzów, prawi im o gniewie Bożym, o potrzebie pokuty, i t. d., kazanie wcale nie złe lecz dla brukowej publiczności paryskiej zupełnie nie zrozumiałe.

Może Kochany Pan będzie tak łaskaw donieść nam o swojem i córki zdrowiu. Polecając się Jego pamięci, serdeczne pozdrowienia łączę.

Życzliwy sługa
W. Mickiewicz

18go Kwietnia
1871 r.

Adres mój: M. L. M. chez M. A. Hryniewiecki, Paryż ([illegible])

Giller, który zjawił się w Paryżu 10go, widział u [illegible] w Galicyi list Świstockiego z 12go Stycznia; od tej daty nikt, zdaje się, o nim pewnej nie miał wiadomości.

Żona moja serdeczne ukłony
ręczy dla Kochanego Pana, ~~te~~
Szanownej Pani Nawrockiej i
córki panienki!

Kochany i Szanowny Panie,

Dziękuję za prędkie zadość uczynienie prośbie mojej. Podane szczegóły udzieliłem sędziwemu pułkownikowi i czekać będę na jego odpowiedzi.

Nie rozstrzelano mię wprawdzie bo nie było mnie w Paryżu, lecz księgarnię moją zburzono. Straty poniosłem niezmierne i nie wiem jeszcze czy uda mi się tak okropny cios przenieść. Kolbami meble potłuczono, książki zniszczono a co dało się ukraść, ukradziono. Na szczęście nie wszystkie książki mieściły się w księgarni, o sklepie zapomniano, tym sposobem wszystko nie straciłem i pakiecik broszur Pańskich, złożonych u mnie przez ś.p. Królikowskiego

ocalał. Przed wojną zaraz już
mało kupowano książek, rok
cały księgarnia była zamknięta
później parę miesięcy opieczętowana
dziś jeszcze robotnicy nie skończyli
naprawiać szkody za którą
nikt im nie wynagrodzi...
Mało więc nadziei aby się dużo
rozprzedało. W każdym razie
może się nim [illegible] Pan
według woli, rozporządzić.

Serdeczne pozdrowienia
łączę.

W. Mickiewicz

Paryż 25go Październik.
1871 r.
16 rue de Tournon

Paryż 28go Stycznia
1874 r.

Kochany Panie, Przystępuję do nowego wydania listów Ojca mojego i zapytuję czy nowych listów nie dorzucisz do przyszłego tomu? Wiem powody dla których resztę listów zatrzymałeś u siebie, lecz Towianizmu przemilczeć nie można było, lepiej więc mym zdaniem wyświetlić w jakim uczuciu Ojciec mój przystępował do tego ruchu. Naturalnie, że zostajesz najlepszym sędzią co z listów niepodanych do druku wypada ogłosić. Nowe wydanie korespondencji natychmiast rozpoczynam. Będzie poprawniejsze od poprzedniego, ponieważ Ruszczyko podjął się korektę prowadzić.

Żona moja lepiej, chociaż jeszcze nie w stanie z domu wychodzić.

Szczerze kochanemu Panu oddany

Wł. Mickiewicz

a Kra

[1874.]

~~239~~ 150

Kochany Panie

posyłam épreuve en placard, aby mógł Pan swobodnie dopisać coby mu jeszcze przyszło na pamięć. Niezmiernie mię ucieszył ten list. Bodajby nie był ostatni, bodajby Pan jeszcze napisał list jeden o młodości ojca mojego, drugi o dziadach a trzeci o kółku przyjacielskim, wśród którego żył na emigracyi.

Pozdrowienie najserdeczniejsze załączam.

W. Mickiewicz

Piątek

[1874.]

~~238~~
151

Kochany Panie,

W ponowionym wydaniu Ojcowskiej korespondencyi znajdują się też i listy do niego pisane. Otóż nie raz dziwili się czytelnicy pierwszego wydania, iż obok listów Witwickiego i.t.d., Pańskich nie ma. Wielce by te listy wyjaśniły odpowiedzi Ojca mojego i wielce by dopomogły do poznania tych czasów. Może więc Pan zezwoli na ich wydanie. Kopię dosłowną przesyłam, na której Pan może wykreślić coby sobie nie życzył widzieć ogłoszonym. Naturalnie że nic nie uczynię bez wiedzy Pańskiej.

Szczerze mu oddany

W. Mickiewicz

152 224

21 go kwietnia
1874 r.

Kochany Panie,

Chciałam się wybrać do Villepreux i jeszcze pomówić o listach ojcowskich, ale trudno mi ruszyć się z miejsca. Miło mi będzie, jeżeli, w tym drugim dziale, listy do Pana będą towarzyszyć listom do Domeyki. Pamiętam kilka pisanych ustępów. Wspominał Dyonizy, iż wahasz się z przyczyny frazesu cierpkiego dla ś. p. Witwickiego. Można ten frazes lub ten list nawet opuścić. Zresztą w liście do brata Witwickiego ojciec mój protestuje o uczuciach przyjaznych, które do końca dla ś. p. Stefana zachował. Wiele listów z czasów Towiańszczyzny wydanych, wiele o tem piszą. Dla pamięci ojca mego, najkorzystniej jemu samemu dać głos, i stwierdzić ciekawsze i ważniejsze są listy nieliczne, które posiadasz. O tomie wydanego

w tym przedmiocie przez księgę Ziemiańskiego. Tak że może naucz[illegible] Spodziewam się jednak, że, jeśli mi całkowicie i nie wszystkie udzielisz mi listy, to zawsze p[illegible] rzecz za przykładem Domeyki i coś do nowego zbioru mojego dorzucisz.

U mnie wszyscy zdrowi. Żona moja przypomina się łask[illegible] pamięci Szanownego i Kochanego Pana. Zostaję Kochanemu Panu

Szczerze oddany

W. Mickiewicz

P. Odyńcowi serdeczne [illegible] pozdrowienia.

Kochany Panie, nie w naszej mocy Towiańszczyznę przemilczeć. Listy nowe codzień wychodzą na jaw i coraz częściej ogłaszane będą. W takim stanie rzeczy, jaknajkompletniejsze publikacye lepsze od cząstkowych. U Kochanego Pana zostaje jakich dziesięć listów, dobrze takowe pamiętam. Malują wybitnie z jaką szczerością, z jakiem zaparciem się siebie, z jaką miłością kraju, przystąpił do tej sprawy. Niezawodnie dopełniłyby listy do Domeyki, które Pana są, dużo więcej. Oprócz listów do Domeyki, posiadam kilkadziesiąt innych listów, z których znaczna część byłaby przez innych wydaną, gdybym ja sam nie ogłosił. W jakim duchu żył lub przyjaciół taki jakim był i listy podobne ogłaszać każdy zrozumie. Co do Witwickiego

w drugiem wydaniu tomie Ko-
pondencyi, ogłosiłem listy jego
do Ojca mojego. Obrona jego nie
już wydana. [illegible] bądź zech-
ce mi udzielić, z góry serdecznie
dziękuję. Pamięci Ojca mojego
ubliżają czasem głupie krzykacze
krytyków i literatów naszych, na
które najlepszą odpowiedzią jest to
wydanie listów jego.

Czyżby kochany Pan nie mógł
z samotnego życia na wsi, aby
skreślić wspomnienia swoje o
pierwszych latach emigracyi, o
Ojcu moim i o kółku w którym
żył. Ile razy słuchałem opowiadań
Pańskich, tyle razy czuję jaką
usługę oddałby nam wszystkim.
Wiem, że przeniesienie się myśli
w drogę przeszłości na stronę
bolesną, z rozrzewnienia pióro
z rąk upada a przecież kto
w stanie tego wykonać, jeżeli
nie Pan?

Dynia często widujemy, [illegible]

328
155

do [illegible] bardzo.

Proszę mi przebaczyć natręctwo moje, do którego mnie ośmieliły tak łaskawie okazane względy.

Zostaję z wielkiem uszanowaniem Szanownemu Panu
Szczerze oddany

W. Mickiewicz

23 go Kwietnia 1874 r.

156

Kochany Panie,

Dyzio po listy Domeyki nie zaszedł, więc takowe pocztą wysyłam. Nic w tych listach nie znalazłem takiego coby po ogłoszeniu listów do Skrzyneckiego nie wypadałoby wydać. Proszę mi te listy przez Dyzia oddać.

Najserdeczniejsze ukłony ślę.

Wł. Mickiewicz

Sobota

[illegible]

ὀχ
ορ
πο
για

Kochany Panie,

Czy czytałeś w *Czasie* artykuł Klaczki o Januszkiewiczu? Wiele tam prawdy i nie tyle dokładności. Nie Januszkiewicz wydał *Pana Tadeusza*, lecz Jełowicki. Napaść nie tylko na Witwickiego, tem bardziej, że nie jednego Witwickiego ale i Pana Zad. trzymał się Ojciec mój, zresztą wiele większych opuszczonych wyrzucił z własnego popędu. Pisze Klaczko: «Umysł ciasny i zasznurowany, formułkowy i drobiazgowy, pedant jedynie słowom i sporów nawet kwestyi tego w Francyi pan *Don Housme* mazgajowaty, autor *Wieczorów*

Pielgrzyma napotykam w
różnych miejscach Pana Tadeu-
sza niedokładności, niewłaściw-
ie niewyrazistości i miejsca
nawet bez żadnej ścisłości. W czy-
tanym? Pan nie zaniósł na
papier na moją intencję któ-
re z tych opowiadań o Tadeuszu
które z jego ust słyszałeś?
List ten przytoczyłbym do-
dołączając go w pracy o Ojcu
moim jako sprostowanie niektórych
mylnych O. Maczki.

Serdecznie kochanemu
i Szanownemu Panu oddany

Wł. Mickiewicz

Paryż 30go kwietnia 1874.

Paryż 26go Października 1874 r.

Donosi mi, Szanowny i Kochany Panie, Bronisław Zaleski, że rzecz o Ojcu moim już napisałeś, tylko, że chcesz pracę swoją wzbogacić. W tym lepiej jeżeli się rozpisałeś... im dłuższego tomu doczekam się, tem większą radość dla mnie i dla czytelników polskich. Takie przynajmniej moje widzi mi się. Zawsze uważałem za rzecz najpożądańszą, aby Pan spisał jak najwięcej szczegółów jemu tylko znanych a mogących dokładniej dać poznać ś. p. Ojca mojego od rozwiniętych życiorysów dotąd powydawanych.

Wybieramy się do Pani [illegible]

która u nas była, ale żony mojej w domu nie zastała.

Wracając do listu pańskiego, jeżeli za długi, wedtug Szanownego Pana, to możnaby części jego umieścić jako wstęp do wspomnień Lenartowicza?

To wszystko Pan najlepiej sam osądzi. Tymczasem dziękuję serdecznie za rycinkę i wypełnienie drogiej dla mnie obietnicy i polecam się nadal jego pamięci.

Szczerze Panu oddany

W. Mickiewicz

Paryż 18 go listopada
1874 r.

Kochany Panie,

Nie udało mi się odszukać nazwiska tego lwowskiego korespondenta. Chyba Goszczyński wskaże kto to może być. Cieszę się, że Goszczyński zdrowszy. Dostałem też miły list od Domeyki.

Łączę dla Szanownego i Kochanego Pana serdeczne pozdrowienia, równie jak i dla Pana Aleksandra. Dzieci całują Bogdanka.

Wł. Mickiewicz

Paryż 24go Czerwca 1875 r.

Kochany Panie.

Mam pamiątkę dla Pani Pruszczyny do oddania P. Langie, lecz adresu Pani Langie nie posiadając, udaję się do Kochanego Pana, z prośbą o udzielenie mi takowego.

Żonie mojej lepiej. Biedny P. Ludwik Wołowski w rozpaczy: wnuk jego, młody Passy, bez nadziei.

Proszę d-r Okińczyca pozdrowić, Bohdanka ucałować i przyjąć dla siebie wyrazy szczerej przyjaźni.

W. Mickiewicz

Paryż 22go marca
1876 r.

Kochany Panie.

Czy nie zna Pan dokładnie daty *Ody do młodości*? Wypada mi o epoce jej napisania wspomnieć. Z biografów jedni twierdzą, iż podczas uwięzienia ojca mojego ułożona, drudzy, że później jeszcze a mnie się zdaje, że wcześniej, że za filomackich czasów i przed katastrofą. W pamięci drogiego Pana tyle się utkwiło szczegó-

tyczących się Ojca mojego
że się do niego udać aby
kwestyę tę rozstrzygnie

U mnie zdrowo. Przyjechał
niedawno na dni kilkanaście
do Paryża Bobkiem
Świętorzecki i bardzo się
o Pana kochanego dopytywał.

Wnuczkę ucałuj. Panią
Okoniczycową pozdrawiam

Szczerze kochający
Panu oddany

Wł. Mickiewicz

M

Paryż 19go marca
1877 r.

Miałem nadzieję, Szanowny i drogi Panie, że mi się uda wczoraj zawitać do Villepreux, aby Pana kochanemu i Bożemu imieniu powinszować, ale a razem i pożegnać Pana, ale, jak to zwykle przed podróżą, znajduje się co chwila jakieś nieprzewidziane zajęcie i więc tylko listownie przesyłam życzenia najserdeczniejsze

od siebie i rodziny dla
Kochanego Pana i Bohdanka.
We czwartek rano, wyjeżdżam
do Krymu, zapewne za
dwa tygodnie powrócę. Gdyby
Pan miał jakie tam
polecenia z największą
przyjemnością wypełnię, a
teraz żegnam prosząc o
Pańskiej pamięci i za-
łączając wyrazy szacunku
i najprzyjaźniejsze po-
zdrowienia dla Kochanego
Pana i Pana Alexandra

W. Mickiewicz

Paryż 29go Listopada 1879 r.

Kochanemu Panu polecam P. Fr. Kvapila, czecha, przyjaciela sprawy naszej i tłumacza poetów naszych, który nie chce wyjechać z Paryża nie poznawszy wieszcza naszego.

My onegdaj przenieśliśmy się na rue Guénégaud pod 7 mym numerem.

Najserdeczniej pozdrawiam Kochanego Pana i proszę przypomnieć mię Łaskawej pamięci państwa Obinczycow.

W. Mickiewicz

Paryż 12go Sierpnia 1880

Kochany Panie,

Załączam list X. Siemieńskiego. Zapytuje mi się czy nie wiem nic o pozostałej rodzinie ś. p. Wodzińskiego, która zachować mogła notatki nieboszczyka o pobycie w Petersburgu w 1827, i o spotkaniu się z Ojcem moim u babki mojej Szymanowskiej. Nie wiem czy po tylu latach da się odszukać Wodzińskiego rodzina, chociaż może żyje [?] siostra lub brat?

Za parę tygodni będę słał [?] Kochanemu Panu piąty tom Dzieł mojego Ojca, znajdzie Pan i tam parę urywków nie drukowanych. Ukłony moje i uszanowanie Państwu O. a kochanemu Panu serdeczne pozdrowienie od szczerze mu oddanego

Wł. Mickiewicz

168 2/10

M

Paryż 18go marca 1884 r.

Szanowny i Kochany Panie,

Racz przyjąć najserdeczniejsze życzenia odemnie i od całej mojej rodziny. Oby Bóg zachował nam Kochanego Pana jak najdłuższe lata i oby mu pozwolił doczekać się lepszych dla yczyzny czasów!

Podobno, że Karol obecnie w Villafranca. Czyby Kochany Pan nie podyktował mu

wspomnienia swoje
z lozańskich czasów!
Mnożą się plotki
i głupie przypuszczenia
a świadków naocznych
tak mało! Każda kartka
Domeyki lub Kochanego
Pana będzie dla przyszłych
biografów Ojca
mojego skarbem nieocenionym.

Szczerze Kochanemu
Panu oddany

W. Mickiewicz

Mien Juljusz

~~281~~ 169

WISŁA
WYDAWNICTWO LITERACKO-ARTYSTYCZNE
na rzecz
ofiar powodzi w Galicyi
w roku 1884.

JULIUSZ MIEN
REDAKTOR
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 24.

Mien

Monsieur

J'ose prendre la liberté de vous demander au nom des élèves de l'Ecole des Beaux-arts de Cracovie, un vers inédit de votre main pour la publication que nous avons entreprise au bénéfice des inondés de Galicie.

Notre album grâce au concours de tous les grands artistes polonais et des littérateurs français et polonais promet d'être des plus remarquables. Ce serait vraiment déplorable pour lui si votre nom y manquait. Victor Hugo nous a envoyé un autographe: La Pologne doit avoir aussi celui du dernier

de ses grands poètes.

Dans l'attente d'une ~~réponse~~ bienveillante

Veuillez agréer, Monsieur, l'expression

de la vénération et du profond respect

avec lesquels nous sommes tous, vos

très humbles serviteurs.

pour le Comité.

J. Mien.

Kraków, dnia 12 września 1884.

LA VISTULE
PUBLICATION ARTISTIQUE et LITTÉRAIRE
au profit
des inondés de Galicie.

JULES MIEN
RÉDACTEUR
Cracovie, Rynek Nro 24.

Cracovie, 18 nov. 1884.

2/2
170

M

Monsieur,

Je prends la liberté de vous envoyer par le même courrier, un exemplaire de notre publication au profit des inondés. Veuillez accepter ce faible témoignage de notre vive reconnaissance avec toute l'indulgence possible. Nous aurions bien voulu faire mieux; mais en Pologne, c'est déjà beaucoup de faire bien, vu les difficultés de toute sorte.

Nous avons obtenu un succès complet, quoique nous ayons été un peu en retard. La France et la Pologne se sont tendu la main comme au bon vieux temps d'autrefois, pour venir en aide au pauvre peuple. N'aurait-il que

ce mérite là, notre album n'aura pas été inutile

et il restera toujours comme un bon souvenir, comme

une réminiscence du passé et un espoir pour l'aven

La vente de l'album va rapidement.

La censure en a permis l'entrée au Royaume

de Pologne, omission faite du vers de Sobanski.

Depuis dix jours qu'il est en vente, la Galicie

à elle seule a déjà acheté 1000 exempl. – Il

est plus que probable que nous aurons une

seconde édition.

Veuillez agréer, Monsieur, au nom

des pauvres inondés, au nom de tous vos

compatriotes, l'expression de la plus sincère

et de la plus vive reconnaissance pour le

précieux concours que vous avez bien voulu

prêter à notre oeuvre de bienfaisance en

lui donnant l'appui de votre nom si justem

célèbre et vénéré par toute la Pologne.

J'ai l'honneur d'être,

Monsieur, avec le plus profond res

Votre très humble et reconnaissant servit

J. Mien.

Mikułowska

Jm

5 Stycznia 53

273

171

Szanowny Xięże Dobrodzieju,

Polecili Pana Grodzinskiego gotowy czekać na niego, lecz mi mówiono że to jest człowiek ciągle już leżący niewładnący sobą, nawet jakoby wszystkie swe potrzeby ma odbywać bez czucia pod siebie, w takim razie byłby wielki zawód przysyłać go tutaj, zwłaszcza iż do szpitalu jest umieszczony my mamy Jnwalidów ale nie chorych; a tak uciążliwych podjęlibyśmy się niemogli, niemogąc im dać potrzebny wygody i usługi, bo nas mało i dom biedny; niechże więc Pan Dbr: raczy mię zawiadomić o stanie Pana Grodzinskiego czy prawda

lub

lub nie, co o nim mówią, w przeciwnym zaś razie

czy Pan Dbr: pisał do Xięcia prosząc o poparc

prozby Jego w Ministerium o pozwoleniu prze

sienia się do Paryża, i pobierania tu żołdu, bez

którego jest koniecznym. Według życzenia Pana, po

my żonę i dziatki opiece N. Panny w wszystk

modlitwach naszych, może już i wysłuchani jesteś

uszczęśliwiony rozwiązaniem, o czem proszę nam

donieść, Pani Porucznikowej jeżeli jest u Pana

i Panu Józefowi moje uszanowanie zasyłam

a wyznaję się być z prawdziw

szacunkiem Pana Dobrodz

istotnym najżyczliwszą Sługą

J. Mścintowska

N. S. M.

21 lipca 62

Szanowni Panowie –

Z rozrzewnieniem serca i prawdziwą wdzięcznością przyjęłyśmy Hymn złożony przez Szanownych Panów na honor Sgo Wincentego Patrona naszego, został on włączony do Pism i Hymnów śpiewanych przez dzieci w Kaplicy domu, a po dobraniu melodji, wychwalać nim będziemy opiekuna sierot i nędzarzy. Panowie zaś będziecie mieli cząstkę swoją zasługi przed Panem. Wszystkie Siostry łączą swe podziękowanie zapewniając o naszym szczerym szacunku zostaniemy Szanownych Panów nayniższemi Sługami S. Mikułowska

S. Milowicz

17 Luty 63

Szanowny Pani Dobrodziejce

Syn Starego Smolinskiego wręczył mi wczoraj bilecik Pani, w którym którym obiecuje mu Pan Dbr. dopła=cać 80 fr rocznie, do jego żołdu, lecz to nie jest dostatecznym, gdyż z 500set fran. niemożna odziewać go ani obuwać dosta=czać, musi więc mieć przynajmniej 15. lub dziesięć fr. na miesiąc cóż najmniej aby mógł sobie sprawić co potrzeba i mieć kilka groszy na tabakę, a mając tylko 35 fr żołdu, więc jeszcze fr 200 rocznie braknie =mu, do tego co potrzeba, żal mi biedaka lecz z tym co ma przyjąć go niemogę na

przejść

syna zawiadamiam o tém Szanownego
Pana, zostaięe z głębokim szacunkiem

Sługą prawdziwą S.
Mikutowska S. Mil

28 Marca 65

522

Szanowny Pana Dobrodzieju

Po odebraniu listu Pańskiego dziś rano, w krótce później otrzymałam list od W: Jelowickiego, który bynajmniej nie przyrzeka płacić za Pana Skulimowskiego jak obecny list dowodzi; a zatem aby go przy-ięć muszę mieć zaręczenie osób godnych wiary którzy zechcą mi tę łaskę świadczyć, że niedo-taiącą ilość opłaty to iest 22 ₣ miesięcznie dokładać będą; i że sto ₣ wniesie na bieliznę rocznie to iest prześcieradła nawleczki serwety ręczniki inaczej niepodobna mi iest teraz przyimować bądź kogo.

Załączając mój szacunek obojga Państwu Dobr: zostanę zawsze najżyczliwszą i najniż-szą Sługą L Mikułowska

L Mikow

J.M.J. + d. 28 Marca 1865 51

12, rue Duphot

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. 175

Wielebna Matko,

Dwóch starych Polaków prosi mię o wstawienie się za nimi, aby mogli być przyjęci do domu Ś. Kazimierza. Jeden z nich pan Skulimowski, mający 35 franków żołdu i obietnicę na resztę z Hotelu Lambert. Drugi pan Wołłowski dobrze Siostrze przełożonej znany, a którego list na żądanie jego tu załączam.

Zostawiam tę rzecz ocenieniu Wielebnej Siostry Przełożonej, która bardziej jeszcze odemnie radaby wszystkim zdrowem przynieść poratunek.

Z najgłębszem uszanowaniem

pokorny w Chr. sługa

[illegible]

List X. Aleksandra Jełowickiego

do Siostry Mikołowiczowej Matki

J. Michałowskiej

Milewski Jan Stan

~~260~~ 176

M

Milcewski

Wielce Szanowny Panie!

W przekonaniu mém wewnętrznem idąc za uczuciem (które nabyłem z prac Pana dla Jego Osoby – i idąc za sympatiją, która jest sterem naypewnieyszym w życiu człowieka do kierunku i miłości i przywiązania wyższego szacunku; – a to wszystko jak również Pana patryotyzm i zasługi były i są dla mnie drogiemi skarbami) – Mimo żem żadnych niepołożył zasług, by sobie względy u Osoby Pana pozyskać, byłem pewny że głos niebratni który krąży nie wyszedł od Pana, – a tak niewątpiąc o dobroci i życzliwości Pana ku mnie, uczyniłem zapytanie i prosiłem o objaśnienia.

Pana uwagę uczynioną poufnie Btu Sewerynowi uważam za słuszną i po tych kilku dniach pracy i zastanowienia się, racz Pan przyjąć me podziękowanie. Nie przedstawiłem w domu Pana waśni młodey Emigracyi – by rzecz sama przez się była wyjaśnioną, lecz mięszałem osobistość mą i dążność wygraney; czego czynić nie powinien byłem – a z tąd zerajo

ny

razony Pan byłeś dumą i braniem udzia-
łu w walce tak niskiey jak są sprawy
podobne – słuszną z tąd przestrogę jako
Oycowską i Polską przyymuję, za nią
dziękuję i naymocniey przepraszam
żem się podobnego kroku dopuścił. –

Polska okrom sprawiedliwości za którą
obstawała i prawdy w łonie narodu złożo-
ney – Męczennicą jest! – Męczeństwo
i kielich goryczy do dna spełnić rada. –
W czynie jaki stawiłem w domu Pana,
od tey myśli odstąpiłem – mą wolę sta-
wiąc – bez poszanowania kierunku woli
wyższych (starszych) – Woli Nayważniejszey
która rządzi i patrząc: jakie owoce czło-
wiek składa. Za czyn i nie-polski i
nie-chrześcijański, za pogaństwo rzucone
przezemnie wśród łona całego Domu
Państwa, naymocniey przepraszam. –
Nie ducha stronnictwa a pokorę boleści
stawić, to było moją rzeczą. –

Za odpis Pana i wyjaśnienie o
czem jestem naymocniey przekonany
że tak było <u>słowo w słowo</u> jak Pan
raczyłeś napisać – naymocniey dzięku-
ję a proszę przyjąć me zapewnie-
nie winnego uszanowania i życzliwości

Łącze z Nowym Rokiem życzenia
wszego Dobra a naymocniey Błogosła-
wieństwa

Błogosławieństw i Opieki Bożéy
w widocznych Swych skarbach roz-
lanéy nad całym Domem Państwa.
Życzliwy Brat i Sługa.

J Kanty Milcewski

Paryż
dnia 31 Grudnia 1850 r.
rue Montmorency 19.

Miłkowski Zygmunt (Jeż) ~~2/2~~ 178

15 Kwietnia 1865. Belgrad.

Szanowny Poeto Dobrodzieju,

Za najwłaściwsze uważam udać się do patrjarchy poetów polskich w sprawie, która z naszej strony wymaga okazu takiej serdeczności, jaka tylko z najczystszego źródła poezji polskiej wypłynąć może.

W roku bieżącym, w dzień Kwietniej niedzieli, upłynęło pięćdziesiąt lat jak Serbowie, po ucieczce Karageorgija, wzięli się powtórnie do oręża i pod wodzą Miłosza Obrenowicza wywalczyli sobie narodowy samobyt, wewnętrzną niepodległość". Od Kwietniej niedzieli 1815 roku datuje nowe Serbii życie. Corocznie dzień ten obchodzą Serbowie uroczyście, jako narodowe święto: w tym jednakże roku obchód, z powodu półwiekowej daty, ma się ze szczególną odbyć uroczystością, dla której z Kwietniej niedzieli odłożonym został na pierwszy dzień Zielonych Świątek, t.j. na 4 Czerwca (23 Maja s.s.).

Mnie się zdaje, że wypada, ażebyśmy i my Polacy uczcili jubileusz serbskiej niepodległości — i to, adresem wystosowanym do narodu na imię obecnie panującego księcia, który jest synem Miłosza.

Udaję się z tem do Ciebie, Szanowny Poeto, w tem przekonaniu, że zechcesz myśl powyższą podać wychodźtwu naszemu we Francyi przebywającemu, że napiszesz stosowny adres i zgromadzisz około niego emigracyjną zbiorowość, która w tym razie wyręczyć powinna kraj, znajdujący się w niemożności okazać Serbom, że Polska o nich pamięta, że ich kocha, że wielbi waleczność ich ojców, że nakoniec młodemu serb-

skiemu narodowi użyczy, azeby stał się ckładą słowiańszczyzny. Gdybyśmy tego nie zrobili, słusznie by nam zarzucono obojętność losy słowiańskiej braci.

Pewny jestem, że propozycyja moja, będąca nawskroś patryjotyczną, nie doma, Szanowny Panie, ze strony Twojej pomocy. Dla tego, nie czekając na odpowiedź, dodaję niektóre do wyprawienia adresu z Paryża informacyje. Wyprawić należy na ręce ministra spraw zewnętrznych: S. Ex. Elie Garaschanin, president du ministère serbe et ministre des affaires étrangères – à Belgrade; – księgę pamiątkową Księcia: Altesse sérénissime, Michel M. Obrenowitsch III. Prince de la Serbie; – poczta z Paryża do Belgradu idzie dni ~~trzy~~ pięć.

Przy tej wzmiance rzeczy, Szanowny Pośle Dobrodzieju, przyjąć odemnie wyznanie głębokiej czci i uszanowania, którymi dla Niego jestem przejęty

Najniższy sługa

Z. Miłkowski.

Dla Pani Dobrodziejki przesyłam wyznanie głębokiego uszanowania – dziatki pozdrawiam serdecznie.

Mój adres: Mr. Paul Rodter, Comp. franco-serbe à

~~263~~ 179

M

14 Maja 1865. Belgrad.

Szanowny Panie Dobrodzieju,

Tłómaczenie się moje ze zwłoki z odpowiedzią na list Szanownego Pana Dobrodzieja będzie odpowiedzią na zawarte w tym liście zapytanie, tyczące się mojej rodziny. Urodziła mi się druga córka — i tak tém byłem zajęty i roztargniony, że w ciągu kilku dni zapomniałem o wszystkiem, a nawet i o serbskim jubileuszu. Teraz dopiero zaczęło mi się w głowie trochę porządkować: mogę zatem odpowiedzieć na odpowiedź, jaką mnie, Szanowny Panie, zaszczycić raczyłeś.

Zapewne, jeżeli adres wywołać by miał kontradres, to lepiej dać mu pokój — tém bardziej, że go wreszcie zastąpi ma pieśń. Pieśni, wyśpiewane natchnieniem przez Bożych wybrańców, to dziś jedyne polskie dokumenta, noszące na sobie stępel czysto narodowy. Pieśń Twoja, Szanowny Panie i wieszczów polskich patriarcho, zastąpi adres z nadwyżką. Z góry za nią dziękuję. Nie umiem wyrazić niecierpliwości, z jaką przybycia jej będę wyglądał. Rozumie się, że, jako rzecz publiczna i pod pewnym względem urzędowa, pozwolisz, że ja będę mógł przedrukować pisma polskie krajowe i zagraniczne.

Piśmiennictwo serbskie przechodzi w tym momencie letargiczny jakiś krizis. Nie produkuje się nic, coby na szczególną uwagę zasługiwać mogło. Pisarzy jest dużo i niby ci oni piszą, ale od niechcenia — bo nie mają czytelników. Wuk Karadżicz na dniach wydaje się publica-

noś tutejną zbiorem narodowych pieśni nakarmił. Przy niej wszystko słowiańskie i niesłowiańskie wydaje się jej chłodném i bladém. Z tej przyczyny nie tłomaczy się prawie (prócz tłómaczeń powieści Czajkowskiego p.t. Kirdżali) nic ani z polskiego, ani z czeskiego ani z moskiewskiego, a nawet serbowie mało wiedzą o tém, że istnieją na świecie jakieś słowiańskie literatury. Wiedza ta jest udziałem bardzo tylko uczonych mężów. Więcej trochę zajmują ich francuzka, niemiecka i angielska literatury. Z nich przyswajają sobie niektóre utwory, czyniąc to pour acquit de conscience, dla tego że na Zachodzie szukają klucza do rozwiązania cywilizacyjnego w serbii zadania. Biorą więc stamtąd najlepiej zalecone kosmetyki, rękawiczki, kapelusze i romanse. Na sposób zachodni kształcą głowy z wierzchu i wewnątrz. Nie trzeba im tego brać za złe. Muszą przechorować na modę, jak dzieci na zęby. I Polska na to samo przechorowywała – i chorowała póty, póki Bóg nie zesłał jej Brodzińskich, Mickiewiczów, Bohdanów Zaleskich, którzy zaklęli ducha narodowego i piśmiennictwo polskie na narodowe nawrócili tory.

O piśmiennictwie tutejszém, kiedyś, w wolniejszej chwili, obszerniej się rozpiszę, chciałbym dla tego tylko, ażeby utrzymać przy okazji zawiązaną korrespondencyę z człowiekiem, którego wielbię i głęboko szanuję.

Będzie to dla nas niezwykła uroczystość, kiedy natchnione przez Ciebie, Szanowny Pole, w dobie narodowego bohaterstwa i niedoli "pieśnione ptaki" obiegą polski świat!..

Moje zajęcia, po za roztargnieniem jakie mi praca na chleb

sprawia, całkowicie zwrócone są na historję Serbika, która mnie nadzwyczajnie zajmuje. Postrzegam w niej fakta, mogące rzucić światło na niektóre ciemne dziejów Polski momenta, osobliwie pod względem ukształtowania i wewnętrznego życia naszego narodu. Jeżeli mi Bóg pozwoli i pomoże, może kiedyś owocem mojej pracy będę mógł z Polską podzielić się publicznością. Wzmianka o historji nasunęła mi na myśl nazwisko Szmita. Czy Henryk Szmit (historyk) mieszka w Paryżu? – a jeżeli mieszka – czy nie mógłbym mieć jego adres? – Z kim ożenił się Duchiński? gdzie mieszka?

Racz przyjąć, Szanowny Panie Dobrodzieju, odemnie i od mojej kobiety, będącej szczególną Twoją wielbicielką, wyznanie głębokiej czci i uszanowania, jakiemi przejęty, zostaję

Najniższym sługą

Z. Milky.

Szanownej Pani Dobrodziejce rączki całuję; dziatkom przesyłam serdeczne pozdrowienie. Proszę również pozdrowić w mojem imieniu Państwa Juljanostwa i przy okazji Edmunda.

Majora wspomnienie z podwójnych powodów głęboko w sercu noszę: i jako towarzysza mego ojca i jako człowieka którego zacna ręka pobłogosławiła mnie przed śmiercią.

1867. 10/5 Paryż
38. r. de Lille.

265
181

Szanowny Poeto Dobrodzieju,

Przyjechał pan Gubrynowicz, ten sam z którego listem i w którego interesie służyłem ostatnim razem Szanownemu Poecie Dobrodziejowi. Pragnie on widzieć się i rozmówić osobiście. W tym celu wybieramy się na Batignolles jutro przed południem między 9 a 10. Jeżeli by przeto Szanowny Poeta Dobrodziej mógł na nas między 10 a 11 poczekać, byłbym Mu za to wielce obowiązanym. — Do zobaczenia tedy — Zasyłam wyrazy głębokiej czci i poważania

Z. Miłkowski.

20/5 77 Lausanne
route de Morges, clos Rosier

~~267~~
183

Miłkowski

Szanowny Pośle Dobrodzieju,

Do pisania niniejszego przystępuję ze wstrętem, powód którego poznacie sami z treści listu. Chcę się przed Wami wytłumaczyć i usprawiedliwić: wybaczcie mi, że się zwracam do Was – do człowieka którego szanuję i czczę całą duszy mojej potęgą i w opinii którego dobrą pragnę mieć notę.

Chodzi o stosunek z krzemieniakiem waszym, panem Kalasantym Kundziczem.

P. K. powierzył mi chłopców swoich, a to na mocy ugody, zawartej według przyłączonego przy niniejszem programmu, w którym tę jedną wprowadziliśmy modyfikację, że obniżyłem dla p. K. cenę roczną o 25%. Zresztą wszystko pozostało jak jest. Pan K. zobowiązał się płacić mi półrocznie z góry. Za pierwsze półrocze zapłacił częściowo – kapaniną. W połowie pierwszego półrocza, uprzedziłem go, że zamiarem moim jest przenieść się od wakacyj do Genewy. Mogłem o tem nie wspominać wcale; nie zobowiązywało mnie do tego nic; uważałem jednak za niegodziwą, wprawiać ojca w ambaras w chwili ostatniej. Oznajmiłem to panu K. w połowie semestru pierwszego – i on, zamiast mi za oznajmienie to podziękować uprzejmie, ten z owego użytek zrobił, że zapłatę półroczną zmienił na miesięczną i

półmiesięczną i oznaczył ją sobie dowolnie, dzieląc – jak się zdaje – kwotę ogólną na 12 miesięcy roku.

Ja zaś cały rok szkolny obliczam na miesięcy dziesięć; – nigdzie do roku szkolnego wakacje się nie wliczają; – w programie swoim wyraźnie zastrzegłem, że "półrocze rozpoczęte liczy się za całe". – Kiedym przeciwko temu pana K. postanowieniu zaprotestował i o należność" się upominał, obdarzył mnie zaraz dwoma nieprzyjemnemi listami.

Na pensjonacie wyszedłem jaknajgorzej; utopiłem weń wszystkie moje oszczędności i cały zapożyczony dorobek; likwidacja przedstawia się nie ze sporym deficytem, którego pokryć nie mam czem: liczyłem na rzetelność kontrahentów moich – i oto, co mnie ze strony pana K. spotyka! Czyż można, żebym się tak krzywdzić dał?..

Pan Kwandzicz powierzył mi trzech chłopców, pod względem fizycznym i moralnym znajdujących się w stanie jaknajopłakańszym. Trudno znaleźć dzieci równie źle prowadzone i tak słabo przygotowane. Ambaras z nimi ogromny; nauczyciel rady sobie dać nie mógł, zwłaszcza z najstarszym i z najmłodszym: – zuchwałe te, krnąbrne, nieposłuszne, niepoczciwe, wychowane w nieszanowaniu starszych i w nienawiści pomiędzy sobą; nie pozbawione zdolności, ale do nauki wstrętem niepohamowanym przejęte. Mimo to, dwaj starsi chłopcy weszli z zakładu mego do klasy stosunkowo wysokiej i dostali promocję do wyższej. Pierwsi ich atoli w przeciągu

mnie mierzy, nie mógłem, mając zwłaszcza największą w tém przeszkodę ze strony ojca, który, jeżeli ma zamiar synów swoich na ludzi wyprowadzić, powinien przedewszystkiem grosza za nich płacić, a następnie, ulokowawszy ich w specjalnym jakimś do prowadzenia dzieci zakładzie, ani do nich zaglądać, ani się z nimi wdawać. Na panu K. przekonałem się, że nikt tak gruntownie dzieci psuć nie umie, jak rodzice.

Do dobrego prowadzenia dzieci nie przyczynia się też bynajmniej nierzetelność w postępowaniu z ludźmi.

Pan Kwiendzica, opierając się na bardzo lichym pretekście, złamał ze mną umowę i wyznaczył mi zapłatę dowolnie.

Po złamaniu przez pana K. umowy, wyznaczenie zapłaty należy już nie do pana K., a do mnie. Mam za sobą i słuszność i sprawiedliwość, i w razie potrzeby gotów jestem odwołać się do sądów miejscowych. Przystałbym ostatecznie tej [illegible], chociażby dla tego, ażeby przed cudzoziemców nie wytaczać nieporozumień pomiędzy nami; Jeżeli jednak do procesowania się z panem K. będę zmuszony, nie bierzcie mi tego za złe. Usprawiedliwiłem się przed Wami. Mnie, obarczonemu rodziną, na którą pracuję, nie wolno dać się krzywdzić.

Wybaczcie mi, Pośle Szanowny, list niniejszy. Nie pisałbym do Was, gdybyście mi nie polecali swoich wa- nych. Polecenie wasze wziąłem bardzo na serjo. Zajście, jakie mam z ojcem, nie odbija się na dzieciach ani trochę: gdybym miał był czas i możność, byłbym moi chłopcy

przerobił, — a i tak, z rąk moich wyjdą oni lepsi, ani-
żeli byli. Biedne dzieci! — litują się nad niemi.

Przyjmij racz, Poeto Szanowny, wyznanie
czci głębokiej a szczerej, jaką dla Cię przejęty
jest — sługa powolny

Z. Miłkowski.

1. Stycznia. 1853.

Konstancja

285

185

M Moraczewska

Trzeci raz pismem moim ośmielam się utrudzać Pana, nie odbierając odpowiedzi tak upragnionej, której dobroć Pana nie odmówiła by mi zapewne; sądzę że mylnie listy moje adresowane być musiały i teraz za pośrednictwem Pani Natkwaskiej przesyłam moją usilną prośbę — Oto: Pani Karolina Męzeńska dowiedziawszy się że ostatnie Pisma do niej Pana Stefana Witwickiego znajduje się w ręku Pana, poleciła mi aby jej te drogą pamiątkę, pamiątkę, człowieka tak ogólnie uwielbianego przez nas, doręczyć mogła za powrotem do kraju. Upraszam więc ~~aby~~ aby to pismo, przysłać Pan raczył, przy czem listy do Pana Stefana aby zostały zniszczone. Krótki już zamiar mego pobytu w Poznaniu, oczekiwać będę jak najprędzej łaskawej odpowiedzi. Zostając, aż osobiście nieznaną ale całem sercem Polką, z najwyższym uwielbieniem prawdziwą Sługą Konstancja Moraczewska.

Adres do mnie –

à Madame Constance

Moraczewska

à Posen –

pour être remise, au Rev: Père

Kamocki

Superieur des Lazaristes

à la Maison des Soeurs de

St Vincent de Paul –

~~286~~

186

Wielmożny Bohdan Zaleski

à Fontainebleau

rue de France 126

PARIS
JANV
08

3

304
187

M

Morawski Edwilstaw

Pernau. 31. Sierpień 1876

Szanowny Panie!

Z nieśmiałością biorę pióro do ręki, gdy mi przychodzi pisać do największego z żyjących naszych wieszczów, którego imię z czcią i uwielbieniem od lat dziecinnych wymawiać zwykłem, ale ciąży mi na sercu nieświadomość pewnej rzeczy, o której nigdzie dostatecznej nie mogę zasięgnąć wiadomości, a że się tyczy naszego wielkiego Mickiewicza, pomyślałem, że nikt lepiej mnie w tém nie objaśni, jak Szanowny Pan, najbliższy przyjaciel i brat po

bo c

duchu, ulubiony „słowierek" Adam[a]
Dla tego to pozwoliłem sobie, chcąc
znajomy Szanownemu Panu, trudzić
Go mojém pismem.
Otóż wyczytałem w nekrologu Mic-
kiewicza, zamieszczonym w Przeglądzie
Poznańskim z r. 55go, że Mickiewicz
po śmierci żony, a krótko przed
wyjazdem na Wschód, zkąd już nie
miał powrócić, bawił przez czas do-
mu Szanownego Pana w Fontainebleau.
Chciałbym tedy się dowiedzieć, jakiemi
wtedy, pod koniec życia były jego za-
sady religijne, czyli właściwiej poj

dziawszy, czy porzucił był już Towiań-
szczyznę, aby wrócić na łono Kościoła,
czy zupełnie pojednany z Bogiem prze-
niósł się do wieczności.

Zrozumie Szanowny Pan, jak wielce
ta rzecz każdego Polaka, który prawdzi-
wie czci i uwielbia Mickiewicza obchodzić
może i mam nadzieję że Szanowny Pan
dla tego śmiałość moją wyrozumieć
raczy.

Całując ręce Czcigodnego Pana, zostaję
z wielką czcią i szacunkiem

najniższy sługa
Zdzisław Morawski
uczeń Katolickiego
gimnazyum w Poznaniu

Adres mój:
Zdzisław Morawski
gimnazyasta
Poznań. Tumski plac Nr. 11.

M

Poznań. 19 Września
[1876.]

Szanowny Panie!

Przychodzę raz jeszcze, żeby podziękować Szanownemu Panu za wielką Jego dobroć dla mnie. List Szanownego Pana ucieszył mnie niezmiernie, raz dla pocieszających szczegółów o Mickiewiczu, a po drugie jako cenna, miła i droga pamiątka zacności godnego Pana. Zaprasza mnie Szanowny Pan do spółki duchownéj w modlitwach za duszę Mickiewicza. Na to śmiało mogę powiedzieć że dawno do téj spółki należę, bo czułem to dobrze, iż niczém nie potrafimy lepiéj wypłacić się z długu wdzięczności

wielkiemu Adamowi, jak szczerą a gorącą modlitwą za spokój wiecznej jego duszy.

X. Prałat powróci do nas w tych dniach, będę się go więc mógł wypytać dokładnie o Villeprena i dowiem się szczegółów o pobycie u Szanownego i Czcigodnego Pana. Jakbym to ja chciał móc osobiście przyjąć ten krzyżyk na czoło i to błogosławieństwo tak mi drogie, który Czcigodny Pan listownie mi przesłać raczył!

Raz jeszcze przepraszając za mą śmiałość a dziękując za dobroć i cierpliwość, okazaną mi w liście, całuję Szanowne ręce Pana i

Zostaję

uniżonym i na zawsze wdzięcznym
sługą

Zdzisław Morawski

M

Leszno. 21 Października. 77.

Szanowny i Łaskawy Panie!
Miesiąc już upłynął od ciężkiej i bo-
lesnej straty, jaką ponieśliśmy w oso-
bie najdroższego Ks. Jana, a jeszcze
się z tą myślą oswoić trudno, że
to wielkie i kochające gorąco serce
już na wieki bić przestało. Żal trwa
ciągle niezmniejszony i długo pewnie
trwać będzie żałoba, głęboko w sercu
wyryta. W takich chwilach miło
garnąć się do drugich i zlewać ra-
zem uczucia dusz żalem przejętych.
To też ośmielony łaskawością i dobro-
cią Szczegodnego Pana, a zbliżony do Niego
tem także, że stało już wdzięcznemu

ś.p. Ks. Janowi listy z Villepreux czasa-
mi czytywałem, śmiem się raz jeszcze
do Niego odezwać, by z tej ciężkiej i bo-
lesnej dla mnie chwili, uprosić sobie
nowe błogosławieństwo na dalszy żywot,
uprosić sobie krzyżyk na czoło od Tego,
który od lat tylu tak trwałą a ser-
deczną przyjaźnią z najdroższym Zmarłym
był połączony.
Pan Bóg mi dał to szczęście, że wraz
z moim starszym bratem byłem przy
ostatnich chwilach i przy zgonie Zmarłego.
Podróż prześliczną odbyliśmy razem,
zwiedzając południową Francyę i Włochy.
Ks. Jan już od lat kilku rodzicom
moim powtarzał, że chciałby jeszcze

przed śmiercią bratu mojemu i mnie, t. j. uczniom swoim, których do końca miał przy sobie, Rzym pokazać i zawieść nas przed tron Ojca świętego, by jeszcze błogosławieństwo Piusa IXgo na naszych czołach spoczęło. Jakoż tego roku plan ten przywiódł do skutku, i rzeczywiście „przed śmiercią" życzenie się Jego spełniło. Wszystko nam się w podróży jak najlepiej udawało; Ks. Jan był swobodny zdrów i ożywiony i z dobrocią swą zwykłą, cieszył się naszą radością, aż w tem w powrocie do domu, Pan Bóg we Wenecyi Go do chwały swojej powołał. Śmierć przyszła lekka i nagła, bo po krótkiej tylko i nie groźnej chorobie. Wszędy Pan, jako

bliski znajomy i przyjaciel Zmarłego łatwo pojąć zdoła, czém ta śmierć była dla tych co kochali i czcili ś. p. Ks. Jana. To też z pociechą zaznaczyć wypada, że Wielkopolanie dobrze tę stratę pojęli i że wszyscy, nawet przeciwnicy Zmarłego, teraz hołd winny świętej Jego pamięci oddają.

Mój Ojciec nie chcąc mnie zostawić bez* kierownika wśród trudnych i przykrych stosunków poznańskiego gimnazjum, przeniósł mnie do Leszna. Opuściłem chętnie Poznań, któryby mi się teraz zbyt smutny i pusty wydawał.

Przepraszając raz jeszcze za śmiałość moją całuję drogie ręce Czcigodnego Pana

uniżony

Zdzisław Morawski

Leszno
Święciechowska ul. Nr. 57
u dr. Czarneckiego.

309 192

No

8 Styczeń. 1878.

Wcigodny i Łaskawy Panie!

Pozwalam sobie przesłać Szanownemu Panu kartkę pamiątkową, wydrukowaną na cześć nieodżałowanego Ks. Jana. Myślę że Wcigodnemu Panu miłą będzie, jako pamiątka po drogim a serdecznym przyjacielu. Przeznaczoną jest ona głównie dla uczni ś.p. Ks. Jana i dlatego wybrano mowę powiedzianą do nas, w której nam najdroższy mistrz jakoby swój testament zostawił.

Przy tej sposobności pozwalam sobie złożyć Wcigodnemu Panu życzenia

na rok nowy. Dałby Pan Bóg, żeby lepsze
z nim zawitały czasy. Nie ma się jednak
na to, bo u nas coraz ciemniej i chmurniej
i bodaj czy się rychło rozwidni. Strata
najlepszego Dobroczyńcy i Opiekuna
naszego Księstwa, coraz bardziej czuć
nam się daje.
Przed dwoma miesiącami pisałem do
Czcigodnego Pana, przesyłając Mu szcze-
góły śmierci Ks. Jana. List ten jednak
zaginąć musiał, bo zdaje mi się, że
pomyliłem adres. Dzienniki jednak
podały szczegóły zgonu, więc dziś tr
listu powtarzać nie potrzebuję.

Całuję rączki Czcigodnego Pana, a
prosząc o krzyżyk na moje czoło
zostaję uniżonym i przywiązanym sługą

Zdzisław Morawski

Leszno (poln. Lissa)
ul. Święciechowska Nr. 570
(Wielkie Księstwo Poznańskie)

Szanowny i Czcigodny Panie!

Znowu ośmielam się do Czcigodnego Pana odezwać, przesyłając mu drugą karteczkę na cześć ś. p. Ks. Jana, z fotografią nieboszczyka Kochanego, która niezawodnie miłą Panu będzie. Pragnę przytem podziękować jaknajserdeczniej za miły i drogi mi list, odebrany w Lutym. Wymawiam sobie bardzo, że się Czcigodny Pan dla mnie odpowiedzią trudził, ale trudno mi nie wypowiedzieć, jak nam, całemu memu rodzeństwu, słodkie były słowa o nekrologu w Przegl. Lwowskim. Rzeczywiście wyszedł on z domu naszego w Jurkowie, i wszyscy znosiliśmy pomyśli

lub wspomnieniu, chcąc się choć trochę, jeżeli nie czém innem, to przynajmniej dobrą intencyą odwdzięczyć pamięci najdroższego Zmarłego za dobrodziejstwa jego i Taiki, któremi nas obsypał.
Nie małą więc nagrodą były nam przychylne słowa, jakiemi się Czcigodny Pan o nekrologu tym wyraził, nagrodą tém większą, że pochodziły z serca najdroższego przyjaciela ś. p. ks. Jana.
Pan Stanisław Koźmian rozdzielając pamiątki po bracie, przeznaczył mi medaliony bronzowe z portretami Czcigodnego Pana i Mickiewicza, które ks. Jan miał w swoim pokoju. Będzie to więc podwójnie miła dla mnie pamiątka, którą studencki mój pokoik w Lesznie

~~312~~
195

dobię:

Kuryer Poznański drukuje obecnie recenzyą z Korrespondencyi Mickiewicza z Towiańskim. By zatrzeć smutne wrażenie, które ta lektura sprawia, tém milej odczytuję list pierwszy Czcigodnego Pana do mnie, gdzie tyle pocieszających słów w tym względzie.

Ścieląc się do stóp Czcigodnego Pana proszę o Krzyżyk na moje czoło i całując drogie Jego rączki

zostaję

z głębokim szacunkiem

Zdzisław Morawski

30go Maja 78go r.
Leszno (poln. Lissa)

Paryż 29 Stycznia 1853.

Szanowny Kollego.

Na wątpliwość, którą mi w liście swoim z 27 b. m. wyraziłeś, mam honor ci odpowiedzieć, że kategoryczność zapytań o dopeł=nianiu obowiązków w Towarzystwie iest tylko prostą formą, względem wszystkich nowych członków dopełnianą, nie zaś iakąś próbą; ieżeli przeto nic innego nie wstrzymuie cię, Szanowny Kollego, od należenia do naszego Towarzystwa, twóy list z 27 Stycznia mi nam wystarczy za dowód, że nasz wybór przyimuiesz.

Korzystam z tey sposobności dla wyrażenia ci, Szanowny Kollego, moiego wysokiego poważania.

Kalixt Morozewicz

1 rue du Hasard.

~~314~~
197

A Monsieur

Monsieur J. B. Zaleski

à Fontainebleau.

rue de France 120.

23 Listopada 1868
Kraków

Najdroższy Panie Józefie!

Przykre mi bardzo że wezwania twemu powie-
rzania kapitału z zapisu ś.p. Kossanowskiej Józefy
fundacji do którego należy z zelości uczynić nie mogę
prawie drogą urzędową już inne naznaczenie tej
summy przedstawiłem. Walka do tych czas się
toczy tak z władzami jak i sukcessorami z których 3 należą
do moskiewskiej narodowości / którzy zaprzeczają prawo
ważności zapisu. W dwóch instancyach już wygrali
wątpię żebym ostatecznie uratował tę summę
dla jakiegokolwiek bądź publicznego celu.
Nikomu się nie zwierzała za życia z myślą swoją
i zwierzyła a środki przez nią użyte były
tak niestosowne że wszystko na szwank naraziły
Tylko co do tej sprawy. — O sobie i swoich wśród
tej ogólnej biedy nic ci donieść nie mogę oprócz że
[illegible] jeszcze dość [illegible]. Karwicki dzięki
za pamięć obaj ze mną i przyjaźnie uściskanie
Cię ściskamy. — Moszyński

Kochany i szanowny Panie Bohdanie!

Sąd najwyższy w Wiedniu oddalił żądanie sukcesorów ś.p. Kossanowskiej, domagających się unieważnienia jej zapisu, jest więc nadzieja, że jeżeli pierwotna jej myśl założenia domu inwalidów w Krakowie lub pożądany mają przez rząd nie uzyskała oddania tej sumy instytucji paryzkiej mającej podobne cele, wykonaną być nie może, to przynajmniej będzie można przyjść w pomoc tym których miała na myśli. Nic o tym przebiegu sprawy w dziennikach zagranicznych nie wspominajcie, bo by to mogło znowu nowe trudności wywołać. Żądanie moje do rządu żeby kapitał jako w spadku na ten cel przeznaczony pozostawał w kraju pod opieką wydziału sejmowego z odsetkami żebym miał prawo, stosownie do jego uznania rozporządzać, jeszcze ostatecznie rozstrzygniętem nie zostało; nie mniej w tych czasach ma być ostateczne rozstrzygnięcie wiele która instytucja ma stracić z pierwotnego zapisu, bo wartości

spadku jest mniejszą od zapisów, wystąpiłem z żądaniem żeby 48000 rzymskich listami Zastawnemi galicyjskiemi złożone w depozycie w klasztorze Karmelitanek i przed moim przybyciem przez sąd z tamtąd wzięte i do ogólnego spadku załączone, mnie bez żadnych potrąceń na rzecz zapisu odrębnego oddane zostały.
Mnie bowiem w liście dołączyła kluczyk od szkatułki gdzie ta suma była złożona, i dołączyła list do przełożonej z poleceniem oddania mi tę szkatułkę odsyłając zarazem przez mnie rewers przełożonej na przyjęty depozyt. To zapewne aż sądownie rozstrzygnione zostanie.
Ponieważ nieboszczka chciała udobrodziejstwować tych: którzy wszystko dla ojczyzny stracili a są religijni i nieskażonej moralności, przeto pierwszeństwo nad innemi mają mieć weterani z 1831 r. Dlatego bym prosił wybór kilka osób do kt by jednak Ksiądz Aleksander Jełowicki należał i on ten Komitet ułożył listę z emigracyi 31 którym by to wsparcie dożywotnie udzielonem być mogło
Opinia Księdza jest potrzebną bo nieboszczka wkłada na udobrodziejstwowanych obowiązki

religijnego zaufania jak w pewnych domach
nad literatury za jej i rodziców dusze, na to więc
trzeba żeby wybrane były prawdziwie przejęte
katolickiemi przekonaniami.
Takową listę z waszym podpisem mnie prze-
ślij; liczba porządkowa oznaczy pierwszeństwo
w teraźniejszego wyboru do pensyi czy
późniejszej nominacyi w razie zejścia którego
z obdarzonych. Wątpię żeby procenta na
więcej wystarczyły jak na 3 lub 4 licząc
na każdego po 600 franków.
Ściskam Cię serdecznie z czcią szacunkiem
i przyjaźnią. P Moszyński

13 Czerwca 1869

Kraków.

Chociaż cała sprawa może jeszcze minie się
przeciągnąć jednak chcę mieć tę listę pod ręką
żeby zaraz zadość uczynić woli nieboszczki
i moim najgorętszym życzeniom

201 ~~320~~

M

18 8br 1876 Kraków

Kochany Bogdanie. List twój z 23 7bra odebrałem w Byczkowcach i dopiero po powrocie do Krakowa z wesela mojego siostrzeńca Stawskiego z Klementyną Dzieduszycką mogłem się zająć twoim poleceniem. Dałem twój adres Księgarzowi który natychmiast wysłał Ci [illegible] nowe 3 tomy. Zawiadomiłem [illegible] o śmierci [illegible] [illegible], i jak tylko [illegible] [illegible] [illegible] załatwi się [illegible] [illegible] jego przedstawicieli [illegible] [illegible] zamiar w przypadku śmierci [illegible] 200 rubli które z jego rozporządzenia zostaną rozdzielone między [illegible] i Bułhakową, to jest po 100 rub. [illegible] [illegible] na to. Co do moralnej i fizycznej strony cała moja rodzina ma się dobrze [illegible] do mnie jestem jak te rzeczy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]

Mycielska Kr. Ad. Dunkerquie 31. Paźdz 1841.

Chociaż przekonana jestem że Pan Roman jak najdokładniej zdaje Panu sprawę względem Dum i Dumek, nie mogę sobie odmówić przyjemności, i mego słówka radosnej nadziei, przesłać troskliwemu Ojcu, tych ślicznych, wdzięcznych, lubych dzieci, które w świat puszczamy — że szczęśliwie żyć będą nie wątpię; a że co z mej strony najczulsza gorliwość potrafi im ułatwić pielgrzymkę po naszej ziemi, to pewno czynię i czynić będę — Powiedzieć Panu ile w tem czuję słodyczy i pociechy, nie umiem; a jednak radabym żebyś Pan wiedział i wierzył że całem sercem serdecznej Polki, i wielbicielki talentu i uczuć pańskich zasyłam

się powodzeniem tobyś natrzyjeś Dum-
Najtrudniejsza rzecz będzie (: a podług
mego zdania nader ważna :) przesłanie
ich do Galicyi, gdyż Komory Cesarsko-
kie zawsze surowe jeszcze teraz obo-
strzone. Jednak będę się starać obe-
jrzeć na spacer do Podgórza, prze-
ich za granicę pod szalem kilkadzie-
siąt. — Ja mam do Pana prośbę na-
wzajem: jeżeli chcesz mi odpisać, do
Krakowa dokąd w tych dniach wyje-
dżam, racz mi Pan, przez litość bra-
terską, kilkoma słowami objaśnić
tę nadzwyczajną wieść z Paryża — Mę-
żyn, prawda że nią napełnia i pr-
pełnia listy swoje od pare miesięcy
ależ na 10. lat, i niewiem czyć skło-
do wierzenia i skłonna aż nadto do
nadziei pewnych i gorących, niewiem
ile mi wolno wierzyć i spodziewać
się — serce biegnie na przeciw tej

jutrzenki — ale czy go sumienia wiernej
katoliczki, czy rozsądek wstrzymać nie
powinien? jeżeli to omamienie, jakaż
nas czeka nowa boleść? jeżeli znak nie-
doczny miłosierdzia boskiego nad nami,
cóż czynić twardemu należy? Prze-
praszam Panią, za ten mój na-
trętny dowód zaufania — ależ nie
tylko na wygnaniu, nie tylko na
obcej ziemi śni się zawsze jedno i
w duszy i w umyśle. Tysiąc Taczne
ukłonów dla Dzieła pańskiego,
proszę, dla siebie przyjąć zapewnie-
nie mego najwyższego, życzliwego
szacunku

Karolina Myciełska

Wielmożnemu JMćPanu

Bohdanowi Zaleskiemu

Przybyszew 30. Grudnia 1842.

~~375~~ 204

Prawdziwie że niewiem jak mam Panu podziękować za uprzejmy sposób, w którym o mnie wspomnieć raczyłeś w ostatnim liście do Romana; rozrzewniona i zawstydzona tyle widzę w tych pięknych wyrazach łaskawych, żeś Pan odgadł uczucia moje i chęci, a z pobłażaniem znosisz skutki nie odpowiadające im. — W tem jest owszem wiele winy mojej: skora niezmiernie do wszelakiej ufności, wierzę zawsze że żadne chociaż częste i bolesne pomylenia, wyleczyć mnie z tej wrodzonej ufności nie mogą, i że co piękne, prawe, szlachetne udać się powinno; że co o Bogu i Ojczyźnie brzmi u nas musi zachwycać, karmić i bić — ależ Panie, obarczona obowiązkami licznymi Matki, córki, żony i Gospodyni, od 2. lat mieszkając prawie ciągle na wsi, zabiegi moje względem Pana poezji cudnych i kochanych, nie odpowiadają ani ich wartości ani życzeniom moim. A chciej Pan także uważać, ile im nieprzyjaznych stosunków opornem stoi — Galicja smutnym zmorzona intellektualnym snem mało myśli, a mniej czyta jeszcze — Polska rossyjska to Pan wie jak skrępowana, nie mówię ja że bezsilna ale drży i milczy — Zostaje tedy jedyne Księstwo i ta licha próbka Polskiej Narodowości tam też rozeszły się dotąd, harmonijne pieśnia

którymiś Pan obudził, dźwięk żałosny i lubyzczne przepełniającego serca polskie nieśmiertelne Echo! — Mówię dotąd, żebyś Pan cierpliwie czekał dalszej, pomyślniejszej sposobności — Przyłączony Wexel P. Cezarego Platera, któremu wczoraj wręczyła sto pięcdziesiąt talarów, za przedane przezemnie exemplarze Dum i Dumek, racz mi Pan słówkiem jednem pokwitować — żebym tylko wiedziała że rąk pańskich doszedł. —

Przy kończącym się roku, f. dla nas tak nieszczęśliwym, srogim ciosem śmierci ukochanego szanownego Arcy-Pasterza na zawsze smutnym pozwól mi Pan przyłączyć wraz z zapewnieniem mego wysokiego i najprzychylniejszego szacunku — najszczersze, gorące życzenia dla Pana pomyślności, zdrowia i powrotu —

Karolina Mycielska

Od mego męża i Syna Michała najniższe ukłony i powinszowanie N. roku —

Mycielska

Przybyszewo 8. Grudnia 1873.

329

205

Szczere uwielbienie i szczera życzliwość od obojęt-
nych, nie nieznaczących, nawet od nieznajomych osób
mają niejaką cenę, a wyrazy tych uczuć nie są na-
trętnymi — w tem przekonaniu tuszę sobie Sza-
nowny Panie, że choć się sama wyraźnie zapisa-
łam w każdej z tych trzech kategoryi, przyjmiesz
przychylnie powitanie moje z Twej długiej podró-
ży, i życzenia wszelkich pomyślności na ten
nowy rok — By jest tam malutki kącik w
Twojej pamięci Panie, gdzieś raczył moje imię za-
chować — nie umiałabym może dobrze powiedzieć
czemu, boć żadnem prawem, żadnem wspomnieniem
domagać się go nie mogę, a jednak często myślę i
nawet ośmielam się wyznać że czuję, że mi się na-
leży ten najmniejszy zakątek którego zapragnęłam.
Wzajemności sam rozsądek zabrania mi żądać, ale
pomimo odległości różnych które jedną boleśnie a
drugą pokornie uznaję za nieprzebyte dla mnie,
jest między nami potężna dwojaka wspólność
wiary świętej i cierpień — miłości Ojczyzny nie-
bieskiej i ojczyzny ziemskiej — wspólność zatem
najwznioślejsza, pełna siły nadprzyrodzonej, pełna
boleści, nadziei, żalu, rozkoszy, wspólność dążeń
która łączy tajemnym węzłem prostaczków i na-
uczonych z mędrcami, z wieszczami, która mnie do
Ciebie Szanowny Panie zbliżyła, i tyle dała zaufania
że się tak śmiem wynurzać — Jednak winnam
się usprawiedliwić z zaczepnego pozoru: nie była

bym pisała bez potrzeby, bo ujem czém jest dla
Ciebie Panie i dla nas czas twój, ale dumny i dum-
zabrzękłby dźwiękiem złota (: niegodne ucho Twojego
Twego, ale dowodem że go polskie ucho słucha :)
i śpieszę przesłać nową kwotkę tysiąca fran-
ków, które od Bankijera odbierzesz bez kosztów.—

Długo bardzo nie wiedzieliśmy gdzie Cię szanowny
Panie myślą ścigać — raz pisano do mnie że
się we Włoszech połączyłeś z kilku osobami two-
jej rodziny i cieszyłam się serdecznie, że Ci Pan
Bóg tę raczył zesłać pociechę — później doniesio-
no nam żeś się do Jerozolimy udał: wtedy westchnie-
nie za wędrowcę zamieniłam za modlitwę za
pielgrzyma, i z uszanowaniem czekamy tęsknie
i niecierpliwie, co tam z ziemi świętej do biednej
ziemi polskiej pośle słów nauki i pociechy —
W ciągu tego czasu P. Skrzyński zawsze u nas ba-
wiący pisał do Ciebie Panie na ręce P. Jamuszkie-
wicza, i radby wiedział czy doszedł Cię ten list.—
Mam prośbę do Ciebie która dziwaczną wydawać
się może i nawet natrętną, jeżeli szanowny Panie
zniecierpliwić się nie zechcesz wyznaniem z jakiego
źródła wypływa: Jaś Michał Mycielski po długiem
błądzeniu, po wahaniu się równie nękającém tych
co go kochają jak i jego szlachetną duszę, jest dziś
na łonie Matki naszej, jest pokornym Synem
Kościoła, za co nie przestaję ze łzami radości Pa-
nu Bogu dzięki składać — pisuje on często do
mnie i sam mi donosił o wszystkiém — przez

niego wiem, że zostaje teraz pod troskliwą opiekę
P. Wajsiewicza i tém się cieszę niewymownie —
powinnam tedy być zupełnie spokojną i chwa-
ła P. Bogu jestem nią. Jednak znając różne
jego związki przyjaźni, lękam się niekiedy ich
propozycyj — bo tej ręczący pewno krążyć koło
wyratowanej owieczki — i przyszło mi na myśl
jakby to dobrze było, aby budzie religijni w Pary-
żu pierwsze ku niemu kroki uczynili, rękę
mu podali, przytulili go do serc swoich — nie
masz na świecie szlachetniejszego charakteru,
prostota wiary i czułość dziecięca, skłonność
do ofiary i wiara w jej użytek, i co budzi współ-
czucie brak szczęścia — Wiem szanowny Panie
że nielubisz wiele widywać ludzi, jeszcze mniej
nowe zawiązywać znajomości, ale może raczysz
udzielić tę myśl moją, takim którzy by sami
znajdowali pociechę w udzielaniu się tak zacne-
mu rodakowi: n.p. Pan Witwicki, Państwo
Wielogłowscy etc — Przyjaźń kobiety zawsze prawie
nosi cechę troskliwości i tkliwości macierzyńskiej,
jakbym tak rada Michałowi zjednać potajemnie przy-
chylność, przynieść ulgę — Nie śmiem prawdziwie
odczytać listu mego, na prędce napisanego, a jesz-
cze mniej spojrzeć na tę bezczelną długość: odwo-
łuję się do pobłażania przyrodzonego takim du-
chom i umysłom jakimi są Twoje szanowny
Panie, i powtarzam zapewnienie wysokiego
szacunku i najszczerszej przyjaźni z którymi
zostaję dozgonnie ku Tobie   Karolina Mycielska

Mój mąż choć także nie znajomy łączy dla Pana wyrazy swego uszanowania —

Przedaż tak _Dum_ i _Dumek_ jako i _religijnych Poezyi_ dalej się będzie ciągnąć, choć teraz wolniej pójdzie niż z początku — bo często _nowość_ a nie _wartość_ ma pokup u nas. —

Przybyszew 14. Listop: 1847.

~~320~~
207

Zapewne Pan pisma nie poznajesz mego. Jednak widząc podpis czy odezwie się w pamięci Szanownego Pana, nie postać ani głos, ale wspomnienie osoby przejętej ku Niemu uwielbieniem wielorakiem Jego cnót, geniuszu, uczuć i tej dobroci że tak rzadkiej pokornej z którą Pan przyjąłeś oddaną Mu przysługę malutką, czy sobie za zaszczyt i pociechę poczytał? Otóż mnie się zdaje że ta pamięć, o którą pytam i proszę, odezwie się, i sądzę więcej, że to zaufanie a nie zarozumiałość daje mi tę miłą otuchę. — Dziś znów z przedanych na naszej żelaznej linije złotych książeczek Pana, posyłam 500. franków. Starać się będę dalej, i da P. Bóg lepiej — szczerzej nie obiecuję, bo szczerzej nie można. Ale u nas żałobno, wszystko idzie opornie, wszędzie smutek, nędza i oburzenie podzieliły między sobą wyższe umysły i tkliwsze serca — do smutnych postać trudno bo cóż się ma pomóżni ozwać? I ja prócz klęsk krajowych i powszechnej niedoli ciężką dotkniętą jestem stratą w tym roku: opłakuję ukochanego Ojca, najzacniejszego z ludzi. — Będąc w Szwajcarji w Maju dowiedziałam się dopiero o postanowieniu Pana: z radością bo z nadzieją i ufaniem że Szanowny Pan szczęśliwym.

1.

będziesz kiedyś kochanym, a z sympatycznym szacunkiem ku żonie Jego, że Pana potrzebują — niech P. Bóg Państwu błogosławi! z serca tak życzę i z serca się modlę. — Proszę Pana o łaskawe słówko odpowiedzi, i o kącik w pamięci który chce najszczerszy i najmniejszy wysoko sobie ceni

Karolina Mycielska

List ten wręczy Panu córka moja Marja Sułkowska, która ma zamiar z mężem pozostać kilka miesięcy w Paryżu: polecam ich oboje przychylności Państwa —

Wielmożnemu Bohdanowi Zaleskiemu

w Paryżu

Drzano 16. lutego 1878.

~~328~~

209

Gdzie uwielbienie i szacunek tam zawsze zaufanie — a w takiem zaufaniu nie tylko jest zawierzenie w istotne przyczyny zaufania, ale jeszcze jakaś poufałość ośmielająca, zachęcająca, która odejmuje wszelką wątpliwość w szczerość wzajemną. Otóż szanowny Panie w takiem usposobieniu serca i umysłu piszę dziś do Ciebie: z wyznaniem i prośbą — jedno i drugie trudno mi przychodzi wynurzyć — i tylko pewność w tej szczerości w którą uwierzyłam mnie zmusi do obojga. Napisałam książkę /: pierwszą i spodziewam się ostatnią :/ napisałam z przepełnienia serca zbyt gorąco czującego — radabym wiedzieć czy warto ją drukować? — a jeżeli rzeczywiście jest w niej co użytecznego i dobrego, radabym żeby ją przejrzał i poprawił sędzia światły i sumienny. I pomyślałam o Panu — Nadaremnie odtąd powtarzam sobie że to najnudniejszego udręczenia mękę zadawać jest Poecie — że nie mam prawa żadnego domagać się takiego poświęcenia — że nie powinnam zabierać

natrętnie i zuchwale czasu tak szanownego,
i wiele innych sobie nie oszczędzam naj-
przykrzejszych uwag — I jednak, jak Pan
widzisz nie potrafiłam się tej myśli oprzeć,
ona zwyciężyła nie własną siłą, ale prze-
konaniem że <u>zupełne zaufanie</u> wywołuje
<u>zupełną otwartość</u>. — Proszę tedy o <u>prawdę</u>,
odmów mi Pan tej przysługi w prostocie
jak ja się w prostocie ośmieliłam dopraszać
o nią — a jeżeli w miłości braterskiej po-
djąć byś się jej raczył, poprawiać i zmieniać
według własnego zdania nie oszczędzając
miłości własnej. Oddawca rękopismu i listu
jest Pan Ottmann, nasz od serca przyjaciel
i Romana Załuskiego — charakterem swoim
i rozumem zasługujący na poznanie się
z Panem. — Nie więcej nie mam powiedzieć
jak ponowić Szanownemu Panu, zapew-
nienia najwyższego szacunku i przyjaźni

Karolina Mycielska

Wielmożnemu Bohdanowi Zaleskiemu

w Paryżu

Mycielski jest = przepisany

211 ~~370~~ 370A

Paryż d. 13. marca 1847

Kochany Bohdanie

Bardzo dziękuję za odesłanie 2000 f. ale Bóg zamierzył łaskawie właśnie przyszły kiedym potrzebował — żebym ich nie był przyjął to na co innego ~~xxx~~ byliby obrócone a teraz ich nie miał.

Prawdę mówisz że strata ~~nie~~ nieodżałowana kochanego Izydora[1] bardzo mnie dotknęła a tym bardziej że moralnie jako też fizycznie ostatnie momenta jego były bardzo przykre.

O to są słowa jego ostatnie zostawione na piśmie dwa dni przed śmiercią:

„Spowiedź 26. Januar. 847

„Zbrodniarzem jest kto łaskę Najwyższego w sobie lekce waży i dość prędko nie wyrabia. Ten trzy ludzkości przeszłość, zatrzymując w sobie

[1] Sobański

lekarstwo Boże, ten czas drogi tracę i
niecierpliwej dobroci słowa syna Bożego
nie odpowiada = zato po długiem przeba-
czaniu natężone zło na niem iest a on
iakoby ściśniony aby frukt swoj wydał –
Z doświadczenia to mówię bracia powołani –
w chwili gdzie za winę moją, długo wewnątrz
napominany nakoniec ukarany zostałem –
nieodkładajmy nieodkładajmy ułatwienie pojęcia
szczęścia dla wszech braci naszych – bo szczęście
wnętrzne z łaski Bożej pochodzące na czas iakiś
odjętem mam iest, a to najsprawiedliwiej i tak
że tę sprawiedliwość admirować i adorować
musiemy =
Boże, Boże! jeszcze litości, i siły chcę jej
tyle z wytem. „
Widzisz Kochany Bohdanie że pomimo straszne
jego męki wewnętrzne ostatnie myśli były jeszcze
dla wspoł Braci chcąc im po takim swoim
przykładzie ułatwić pracę, i porzucić cierpienia.

212 331

tutay w duchownych granicę teraz wielka ...wość, zapewnie opatrznoś zostawie ich na chwilę na własne siły aby się przekonali dobrze że bez Boga trwogą.

Żebyś sam miał coś pocieszającego Kochany przyjacielu nie zapominay o nas.

Proszę żonie moie uszanowanie złożyć, szczere od serca b...dziny cię pozdraić, nie maiąc przyiemności tylko na chwilę widzieć.

Józefa ~~ściskam~~ ściskam czule i ciebie.

Michał z dumski bardzo był chory ale trochę lepiej nie pozwalaią go widzieć ...

Przyiaciel z Boga.

Cz. Mycielski

rue d'Aguesseau 22.

Monsieur

Bohdan Zaleski.

à Hières

Dpt du Var

Place des Palmiers 3.

10

PARIS 13 ... 47 (60)

... 1847 (78)

HYÈRES 17 ...